

**Orędzia papieskie**  
**na Światowy Dzień Chorego**  
**11 lutego**  
**1993 – 2018**

## Spis treści:

List ustanawiający obchody Światowego Dnia Chorego – 13 maja 1992	3
Orędzie na I Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 1993 <i>Miłość do cierpiących miarą poziomu cywilizacji</i>	5
Orędzie na II Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 1994 <i>Chrześcijański sens ludzkiego cierpienia</i>	8
Orędzie na III Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 1995 <i>Chorzy – w centrum troski Kościoła</i>	12
Orędzie na IV Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 1996 <i>Maryja – uzdrowienie chorych</i>	15
Orędzie na V Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 1997 <i>„Czyńcie wszystko, cokolwiek wam powie”</i>	19
Orędzie na VI Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 1998 <i>Nadzieja nadaje cierpieniu nowy sens</i>	22
Orędzie na VII Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 1999 <i>„Zrzuć swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma”</i>	27
Orędzie na VIII Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2000 <i>Kontemplujmy przykład Jezusa – Boskiego Samarytanina</i>	31
Orędzie na IX Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2001 <i>Nowa ewangelizacja a godność człowieka cierpiącego</i>	39
Orędzie na X Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2002 <i>„Aby mieli życie i mieli je w obfitości”</i>	43
Orędzie na XI Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2003 <i>„Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam”</i>	46
Orędzie na XII Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2004 <i>Niepokalanie Poczęta nadzieją dla chorych</i>	49
Orędzie na XIII Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2005 <i>Chrystus nadzieją dla Afryki</i>	53
Orędzie na XIV Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2006 <i>O sytuacji chorych umysłowo</i>	57
Orędzie na XV Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2007 <i>Duchowa i duszpasterska opieka nad nieuleczalnie chorymi</i>	59
Orędzie na XVI Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2008 <i>Eucharystia, Lourdes i duszpasterstwo chorych</i>	61
Orędzie na XVII Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2009 <i>Cierpienie dzieci</i>	65
Orędzie na XVIII Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2010 <i>Posługa duszpasterska w służbie zdrowia</i>	68
Orędzie na XIX Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2011 <i>„Krwia Jego ran zostaliście uzdrowieni” (1 P 2, 24)</i>	71
Orędzie na XX Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2012 <i>„Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła” (Łk 17, 19)</i>	74
Orędzie na XXI Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2013 <i>„Idź, i ty czyn podobnie!” (Łk 10, 37)</i>	78
Orędzie na XXII Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2014 <i>Wiara i miłość: „My także winniśmy oddać życie za braci” (1 J 3, 16)</i>	81
Orędzie na XXIII Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2015 <i>Mądrość serca: „Niewidomemu byłem oczami, chromemu służyłem za nogi” (Hi 29, 15)</i>	83
Orędzie na XXIV Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2016 <i>Zawierzmy się Jezusowi miłosiernemu jak Maryja: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5)</i>	86
Orędzie na XXV Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2017 <i>Zdumienie tym, czego dokonuje Bóg: „Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny” (Łk 1, 49)</i>	90
Orędzie na XXVI Światowy Dzień Chorego – 11 lutego 2018 <i>Od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie (J 19, 26-27)</i>	93

**List Jana Pawła II  
ustanawiający obchody  
Światowego Dnia Chorego**

**13 maja 1992**

Do czcigodnego Brata, Kardynała Fiorenzo Angeliniego,  
przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia

1. Przychylając się do prośby przedstawionej przez Eminencję – jako przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, a także jako wyraziciela oczekiwań wielu Konferencji Episkopatów oraz krajowych i międzynarodowych organizacji katolickich – pragnę zakomunikować, że podjąłem decyzję o ustanowieniu Światowego Dnia Chorego, który będzie obchodzony 11 lutego każdego roku w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes. Uważam bowiem za bardzo wskazane rozpowszechnienie w całym Kościele tej praktyki, która została już wprowadzona w niektórych krajach i regionach i przyniosła rzeczywiście wspaniałe owoce duszpasterskie.

2. Kościół, który za przykładem Chrystusa zawsze w ciągu swej historii odczuwał potrzebę służenia chorym i cierpiącym, widząc w tym integralną część swego posłannictwa (*Dolentium hominum*, 1), wie, że w „w pełnym miłości i wspaniałomyślnym przyjęciu każdego życia ludzkiego, a nade wszystko jeśli jest ono słabe i chore, realizuje się dzisiaj podstawowy wymiar jego misji” (*Christifideles laici*, 38). Ponadto Kościół nie zaprzestaje podkreślać zbawczego charakteru ofiary cierpienia, które przeżywane z Chrystusem należy do samej istoty odkupienia (por. *Redemptoris missio*, 78).

Coroczne obchodzenie Światowego Dnia Chorego ma więc na celu uwrażliwienie Ludu Bożego i – w konsekwencji – wielu katolickich instytucji działających na rzecz służby zdrowia oraz społeczności świeckiej na konieczność zapewnienia jak najlepszej opieki chorym; pomagania chorym w dostrzeżeniu wartości cierpienia na płaszczyźnie ludzkiej, a przede wszystkim na płaszczyźnie nadprzyrodzonej; włączenia w duszpasterstwo służby zdrowia diecezji, wspólnot chrześcijańskich, rodzin zakonnych; popierania coraz bardziej owocnej służby wolontariatu; przypominania o potrzebie duchowej i moralnej formacji pracowników służby zdrowia; ukazywania znaczenia opieki duchowej nad chorymi ze strony kapłanów diecezjalnych i zakonnych, jak również tych wszystkich, którzy żyją i pracują obok cierpiących.

3. Podobnie jak 11 lutego 1984 r. ogłosiłem list apostolski *Salvifici doloris* o chrześcijańskim znaczeniu cierpienia ludzkiego, a w rok później ustanowiłem Papieską Radę ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, tak też uważam za wymowne wybranie tej daty dla obchodzenia Światowego Dnia Chorego. W rze-

czywistości bowiem „wraz z Maryją, Matką Chrystusa, stojącą pod Krzyżem, zatrzymujemy się przy wszystkich krzyżach współczesnego człowieka” (*Salvifici doloris*, 31). Właśnie Lourdes, to tak bardzo drogie ludowi chrześcijańskiemu sanktuarium maryjne, jest miejscem i zarazem symbolem nadziei i łaski, znakiem przyjęcia i ofiarowania zbawczego cierpienia.

Proszę więc Eminencję, by zechciał powiadomić o ustanowieniu Światowego Dnia Chorego odpowiedzialnych za duszpasterstwo służby zdrowia przy Konferencjach Episkopatów, a także krajowe i międzynarodowe instytucje działające w rozległej dziedzinie opieki zdrowotnej, aby zgodnie z potrzebami i sytuacją lokalną należycie przygotowały jego obchody z udziałem całego Ludu Bożego: kapłanów, zakonników, zakonnice i wiernych świeckich.

W tym celu Rada winna zatroszczyć się o podjęcie i pokierowanie odpowiednimi inicjatywami, by Światowy Dzień Chorego był owocnym czasem modlitwy, współuczestnictwa i ofiary z cierpienia dla dobra Kościoła; należy także skierować do wszystkich wezwania, by rozpoznali w chorym bracie święte Oblicze Chrystusa, który przez cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie dokonał dzieła zbawienia ludzkości.

4. Oczekując od wszystkich pełnej współpracy w zainicjowaniu i rozpowszechnieniu obchodów Dnia, zawierzam jego nadprzyrodzoną skuteczność macierzyńskiemu pośrednictwu Maryi i Kamila de Lellis, patronów miejsc troski o chorych i pracowników służby zdrowia. Niech pomnażają owoce apostołatu miłości, których tak bardzo potrzebuje współczesny świat.

Tym życzeniom towarzyszy Apostolskie Błogosławieństwo, którego z serca udzielam Księdzu Kardynałowi i tym wszystkim, którzy wspomagają Go w opatrznościowym dziele służby chorym.

Watykan, dnia 13 maja 1992 r.

**Oroędzie Jana Pawła II  
na I Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 1993**

***Miłość do cierpiących  
miarą poziomu cywilizacji***

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Wspólnota chrześcijańska zawsze otaczała szczególną troską chorych i świat cierpienia w jego wielorakich przejawach. Kontynuując tę dawną tradycję, Kościół powszechny przygotowuje się w odnowionym duchu służby do obchodów pierwszego Światowego Dnia Chorego, widząc w nim wyjątkową okazję do pogłębienia postawy wrażliwości, refleksji i czynnego działania w obliczu wielkiego misterium cierpienia i choroby. Dzień, który począwszy od lutego przyszłego roku będzie obchodzony corocznie we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, ma być dla wszystkich wierzących „owocnym czasem modlitwy, współuczestnictwa i ofiary z cierpienia dla dobra Kościoła” oraz skierowanym do wszystkich wezwaniem, by „rozpoznali w chorym bracie Święte Oblicze Chrystusa, który przez cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie dokonał dzieła zbawienia ludzkości” (List o ustanowieniu Światowego Dnia Chorego, 13 maja 1992 r., nr 3).

Dzień Chorego ma także pobudzać do działania wszystkich ludzi dobrej woli. Istotne pytania stawiane przez rzeczywistość cierpienia oraz wezwanie do niesienia ulgi choremu, zarówno fizycznej, jak i duchowej, nie są bowiem skierowane tylko do wierzących, ale do całej ludzkości, naznaczonej ograniczeniami swojej śmiertelnej natury.

2. Przygotowujemy się do obchodów pierwszego Światowego Dnia Chorego w okolicznościach, które niestety są pod wieloma względami dramatyczne: wydarzenia ostatnich miesięcy podkreślają potrzebę modlitwy błagalnej o pomoc z Wysoka i są zarazem przypomnieniem obowiązku podjęcia nowych i pilnych dzieł pomocy tym, którzy cierpią i nie mogą czekać.

Wszyscy mamy przed oczyma smutne obrazy ludzi i całych narodów, cierpiących z powodu wojen i konfliktów, uginających się pod ciężarem klęsk, których można by łatwo uniknąć. Czyż możemy nie dostrzec błagalnych spojrzeń tylu istot ludzkich, zwłaszcza dzieci, wyniszczonych wielorakim cierpieniem, niewinnych ofiar egoizmu i przemocy? Jakże zapomnieć o tych wszystkich, którzy w szpitalach, klinikach, leprozoriach, ośrodkach dla niepełnosprawnych, domach starców lub we własnych mieszkaniach doświadczają kalwarii bólu, cierpienia często nie dostrzeganego przez innych, nie zawsze należycie leczonego, a niekiedy pogłębianego przez brak właściwej opieki?

3. Choroba, która w powszechnym odczuciu sprzeciwia się naturalnej woli życia, staje się dla wierzących wezwaniem do „odczytania” nowej trudnej sytuacji w optyce wiary. Jakże inaczej zresztą można by odkryć w chwili próby konstruktywną rolę cierpienia? Jak znaleźć sens i wartość lęku, niepokoju, bólu fizycznego i psychicznego związanego z naszą śmiertelną naturą? Gdzie szukać usprawiedliwienia dla zmierzchu starości i dla śmierci, która mimo rozwoju nauki i techniki, pozostaje nieuniknionym, ostatecznym kresem ziemskiego życia?

Tylko w Chrystusie, Słowie Wcielonym, Odkupicielu człowieka i Zwycięzcy śmierci można znaleźć pełną odpowiedź na te fundamentalne pytania.

W świetle śmierci i zmartwychwstania Chrystusa choroba nie jawi się już jako wydarzenie wyłącznie negatywne: jest postrzegana raczej jako doświadczenie „Bożego nawiedzenia”, dane po to, „ażeby wyzwalało miłość, ażeby rodziło uczynki miłości bliźniego, ażeby całą ludzką cywilizację przetwarzało w «cywilizację miłości»” (*Salvifici doloris*, 30).

Historia Kościoła i duchowości chrześcijańskiej dostarcza nam na to wielu dowodów. W ciągu wieków zapisano wspaniałe karty heroizmu w cierpieniu przyjętym i ofiarowanym w jedności z Chrystusem. Równie piękne są karty zapisane przez tych, którzy służyli pokornie ubogim i chorym, dostrzegając w ich umęczonych ciałach obecność ubogiego i ukrzyżowanego Chrystusa.

4. Obchody Światowego Dnia Chorego, ich przygotowanie, przebieg i cele nie mają być tylko czysto zewnętrzną manifestacją, skoncentrowaną na doraźnych, choćby nawet godnych pochwały inicjatywach, ale muszą poruszać sumienia, by uświadomić im, jak ważny wkład wnosi ludzka i chrześcijańska służba cierpiącym w lepsze porozumienie między ludźmi, a w konsekwencji w budowanie prawdziwego pokoju.

Podstawowym bowiem warunkiem pokoju jest zapewnienie cierpiącym i chorym szczególnej opieki ze strony władz publicznych, organizacji krajowych i międzynarodowych oraz wszystkich ludzi dobrej woli. Na pierwszym miejscu dotyczy to krajów rozwijających się od Ameryki Łacińskiej po Afrykę i Azję, w których występują poważne braki w zakresie ochrony zdrowia. Przez obchody Światowego Dnia Chorego Kościół staje się promotorem nowych inicjatyw podejmowanych na rzecz tych narodów, dąży do usunięcia istniejącej dzisiaj niesprawiedliwości przez przeznaczenie większych środków duchowych i materialnych na zaspokojenie ich potrzeb.

Z myślą o tym pragnę skierować szczególny apel do władz cywilnych, do ludzi nauki i tych wszystkich, którzy pozostają w bezpośrednim kontakcie z chorymi. Niech wasza służba nigdy nie stanie się bezduszną biurokracją! Niech dla wszystkich będzie szczególnie jasne, że zarządzając pieniędzmi społecznymi należy zdecydowanie unikać marnotrawstwa i niewłaściwego ich wykorzystania, tak by dostępne środki, mądrze i bezstronnie rozdzielane, pomagały zapewnić potrzebującym ochronę przed chorobą i opiekę w chorobie.

Żywe dzisiaj oczekiwanie humanizacji medycyny i opieki medycznej domaga się bardziej zdecydowanych działań. Aby jednak opieka medyczna mogła stać się bardziej ludzka i dostosowana do potrzeb, niezbędna jest możliwość odwołania się do transcendentnej wizji człowieka, która pozwala dostrzec w chorym, obrazie i dziecku Bożym, wartość i świętość życia. Każdy człowiek doświadcza choroby i bólu: miłość do cierpiących jest znakiem i miarą poziomu cywilizacji i rozwoju narodu.

5. Wy, drodzy chorzy na całym świecie, którym poświęcony jest Światowy Dzień Chorego, przeżywajcie jego coroczne obchody jako zwiastowanie żywej i pokrzepiającej obecności Pana. Wasze cierpienia, przyjmowane i znoszone z niezachwianą wiarą, zjednoczone z cierpieniami Chrystusa, zyskują niezwykłą wartość i służą życiu Kościoła i dobru ludzkości.

Dla was, pracownicy służby zdrowia, powołani do wzniosłego, chwalebego i przykładowego świadectwa sprawiedliwości i miłości, Światowy Dzień Chorego niech będzie nową zachętą do wytrwania w waszej trudnej służbie, do zachowania wrażliwości na głębokie wartości osoby i szacunku dla ludzkiej godności oraz do ofiarnej obrony życia od poczęcia aż do naturalnego końca.

Wam, pasterze ludu chrześcijańskiego, wszystkim społecznościom kościelnym, wolontariuszom, a w szczególności tym, którzy są zaangażowani w duszpasterstwo służby zdrowia, pierwszy Światowy Dzień Chorego niech doda zachęty i odwagi, niech odnowi wolę służenia człowiekowi poddanemu próbie cierpienia.

6. We wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, której sanktuarium u stóp Pirenejów stało się swoistą świątynią ludzkiego cierpienia, stajemy jak Ona uczyniła na Kalwarii, gdzie ukrzyżowano Jej Syna od krzyżem bólu i samotności tak wielu naszych braci i sióstr, by nieść im pociechę, dzielić ich cierpienie i przedstawiać je Panu życia w duchowej wspólnotcie z całym Kościołem.

Maryja, „Uzdrowienie chorych” i „Matka żyjących”, niech będzie naszym wsparciem i naszą nadzieją, a przez obchody Dnia Chorego niech umacnia naszą wrażliwość i poświęcenie wobec tych, którzy są poddawani próbie. Niech przyczynia się do tego także ufne oczekiwanie świetlanego dnia naszego zbawienia, kiedy Bóg otrze na zawsze wszelką łzę (por. Iz 25, 8). Niech już dziś będzie nam dane cieszyć się pierwocinami tego dnia nawet wśród wielorakich utrapień (por. 2 Kor 7, 4) tą niezmierną radością, obiecaną przez Chrystusa, której nikt nam nie może odebrać (por. J 16, 22).

Udzielam wam mojego Błogosławieństwa!

Watykan, 21 października 1992 r.

**Orędzie Jana Pawła II  
na II Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 1994**

*Chrześcijański sens ludzkiego cierpienia*

1. Do was, drodzy Bracia i Siostry, którzy nosicie w swoim ciele i duszy znaki ludzkiego cierpienia, zwracam się z miłością z okazji Światowego Dnia Chorego.

Pozdrawiam zwłaszcza was – chorzy – którzy otrzymaliście łaskę wiary w Chrystusa, Syna Bożego żywego, który stał się człowiekiem w łonie Dziewicy Maryi. W Nim, solidarnym z wszystkimi cierpiącymi, ukrzyżowanym i zmartwychwstałym dla zbawienia ludzi, znajdujecie siłę, by przeżywać swój ból jako „zbawcze cierpienie”.

Chciałbym spotkać każdego z was, w każdym miejscu na ziemi, by was pobłogosławić w imieniu Jezusa, który przeszedł „dobrze czyniąc i uzdrawiając” chorych (Dz 10, 38). Chciałbym stanąć obok was, by koić wasze udreki, umacniać odwagę, ożywiać nadzieję, aby każdy z was umiał złożyć samego siebie w darze Chrystusowi dla dobra Kościoła i świata.

Jak Maryja u stóp krzyża (por. J 19, 25), pragnę stanąć na kalwarii tak wielu braci i sióstr, udreconych bratobójczymi wojnami, złożonych niemocą w szpitalach i okrytych żałobą po śmierci swoich bliskich, którzy padli ofiarą przemocy. Tegoroczny Światowy Dzień Chorego będziemy obchodzić szczególnie uroczysto w sanktuarium maryjnym w Częstochowie, by przez macierzyńskie wstawiennictwo Najświętszej Dziewicy prosić o dar pokoju oraz o duchowe i fizyczne umocnienie ludzi chorych i cierpiących, którzy w milczeniu składają Królowej Pokoju swoje ofiary.

2. Z okazji Światowego Dnia Chorego pragnę skłonić was – chorych, a także pracowników służby zdrowia, chrześcijan i wszystkich ludzi dobrej woli – do refleksji nad „zbawczym cierpieniem”, to znaczy nad chrześcijańskim sensem cierpienia, które podjąłem w liście apostoelskim *Salvifici doloris*, ogłoszonym 11 lutego dziesięć lat temu.

Czy można mówić o zbawczym cierpieniu? Czyż cierpienie nie jest przeszkodą dla szczęścia i powodem odejścia od Boga? Niewątpliwie istnieją utrapienia, które z ludzkiego punktu widzenia wydają się pozbawione jakiegokolwiek sensu.

W rzeczywistości jednak, jeśli Pan Jezus, Słowo Wcielone, nazwał błogosławionymi tych, „którzy się smucą” (Mt 5, 4), to dlatego, że istnieje głębszy punkt widzenia – z perspektywy Boga, który wszystkich powołuje do życia oraz do wiecznego królestwa miłości i pokoju, chociaż niekiedy przez cierpienie i śmierć.

Szczęśliwy człowiek, który potrafi ukazać blask Bożego światła w życiu ubogich, naznaczonych



przez cierpienie lub poniżenie.

3. Aby zaczerpnąć tego światła prawdy o cierpieniu, musimy przede wszystkim wsłuchać się w słowo Boże, zawarte w Piśmie Świętym, które można nazwać także „wielką księgą o cierpieniu” (*Salvifici doloris*, 6). Znajdujemy w nim bowiem „obszerny rejestr sytuacji na różny sposób bolesnych dla człowieka” (tamże, 7), różnorodne doświadczenia zła, które wywołują nieuniknione pytanie: „Dlaczego?” (tamże, 9).

W Księdze Hioba to pytanie znalazło najbardziej dramatyczny wyraz, a równocześnie pierwszą częściową odpowiedź. Historia tego człowieka sprawiedliwego, udręczonego na wszelkie sposoby mimo jego niewinności, dowodzi, że „nie jest prawdą, że każde cierpienie jest następstwem winy i posiada charakter kary” (tamże 11).

Pełną i ostateczną odpowiedzią dla Hioba jest Chrystus: „Tylko w misterium Słowa wcielonego znajduje prawdziwe światło tajemnica człowieka” (*Gaudium et spes*, 22). W Chrystusie także cierpienie zostaje włączone w misterium nieskończonej miłości, która promieniuje z Boga w Trójcy Jedynej i staje się wyrazem miłości i narzędziem odkupienia, staje się więc cierpieniem zbawczym.

To Ojciec wybiera całkowity dar Syna jako drogę odnowy przymierza z ludźmi, które zostało zerwane przez grzech: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). To Syn „idzie w stronę własnego cierpienia, świadomy zbawczej jego mocy, idzie posłuszny Ojcu, ale przede wszystkim zjednoczony z Ojcem w tej miłości, którą On umiłował świat i człowieka w świecie” (*Salvifici doloris*, 16).

To Duch Święty przez usta proroków zapowiada cierpienia, które Mesjasz przyjmie dobrowolnie dla ludzi i w jakiś sposób zamiast ludzi: „Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści (...). Pan zwał na Niego winy nas wszystkich” (Iz 53, 4. 6).

4. Bracia i siostry, podziwiamy zamysł Boskiej Mądrości! Chrystus „przybliżył się do świata ludzkiego cierpienia przez to, że sam to cierpienie wziął na siebie” (*Salvifici doloris*, 16): stał się podobny do nas we wszystkim, z wyjątkiem grzechu (por. Hbr 4, 15; 1 P 2, 22), przyjął naturę ludzką wraz z wszystkimi jej ograniczeniami, łącznie ze śmiercią (por. Flp 2, 7-8), ofiarował za nas swoje życie (por. J 10, 17; 1 J 3, 16), abyśmy żyli nowym życiem w Duchu (por. Rz 6, 4; 8, 9-11).

Zdarza się czasem, że pod ciężarem dotkliwego i nieznośnego cierpienia ktoś czyni wyrzut Bogu, oskarżając Go o niesprawiedliwość; skarga cichnie jednak na ustach tego, kto wpatruje się w Ukrzyżowanego, który cierpi „dobrowolnie” i „niewinnie” (*Salvifici doloris*, 18). Nie można stawiać zarzutów Bogu solidarnemu z ludzkimi cierpieniami!

5. Doskonałym objawieniem zbawczej wartości cierpienia jest męka Pana: „W Krzyżu Chrystusa nie tylko Odkupienie dokonało się przez cierpienie, ale samo cierpienie ludzkie zostało też odkupione”

(tamże, 19). „Chrystus otworzył swoje cierpienia dla człowieka”, a człowiek odnajduje w Nim własne cierpienia „nasycone nową treścią i nowym znaczeniem” (tamże, 20).

Rozum, który sam zdolny jest uchwycić różnicę między cierpieniem i złem, oświecony przez wiarę pojmuje, że dzięki łasce każdy ból może stać się przedłużeniem misterium odkupienia, które – chociaż wypełniło się w Chrystusie – „jest stale otwarte na każdą miłość, która wyraża się w ludzkim cierpieniu” (tamże, 24).

Wszystkie utrapienia życia mogą stać się znakami i obietnicami przyszłej chwały: „cieszcie się – zachęca List św. Piotra – im bardziej jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały” ( 1 P 4, 13).

6. Drodzy chorzy! Wiecie z doświadczenia, że w waszej sytuacji bardziej niż słów potrzebujecie przykładów. Tak, wszyscy potrzebujemy wzorów, które zachęcą nas, byśmy szli drogą uświęcania cierpienia.

W tym dniu liturgicznego wspomnienia Matki Bożej z Lourdes patrzymy na Maryję jako na żywą ikonę ewangelii cierpienia.

Prześledźcie w myśli wydarzenia Jej życia. Znajdziecie Maryję w ubóstwie domu w Nazarecie, w upokorzeniu betlejemskiej stajni, wśród niedostatków w czasie ucieczki do Egiptu, w trudzie pokornej i błogosławionej pracy z Jezusem i Józefem.

Zwłaszcza po prorocztwie Symeona, które zapowiadało uczestnictwo Matki w cierpieniu Syna (Łk 2, 34), zrodziło się w Maryi jak gdyby głębokie, tajemnicze przecucie bólu. Wraz z Synem także Ona zaczęła zbliżać się do krzyża. „Właśnie na Kalwarii cierpienie Matki, u boku cierpiącego Jezusa, osiągnęło stopień przechodzący wszelką ludzką wyobraźnię; było ono jednak w tajemniczy i nadprzyrodzony sposób owocne dla Odkupienia świata” (*Salvifici doloris*, 25).

Matka Jezusa została zachowana od grzechu, ale nie od cierpienia. Dlatego lud chrześcijański utożsamia się z postacią Panny Bolesnej, widząc w Jej cierpieniu swoje cierpienia. Patrząc na Nią, każdy wierny zostaje głębiej wprowadzany w misterium Chrystusa i Jego zbawczego cierpienia. Starajmy się wejść w komunię z Niepokalanym Sercem Matki Jezusa, w którym odzwierciedliło się w sposób wyjątkowy i niepowtarzalny cierpienie Syna za zbawienie świata. Przyjmijmy Maryję, którą umierający Syn uczynił duchową Matką swych uczniów i powierzmy się Jej, abyśmy pozostali wierni Bogu w pielgrzymce od chrztu do chwały.

7. Zwracam się teraz do was, pracownicy służby zdrowia, lekarze, pielęgniarze i pielęgniarki, kapelani i siostry zakonne, pracownicy techniczni i administracyjni, opiekunowie społeczni i wolontariusze.

Na wzór Dobrego Samarytanina pomagacie i służycie chorym i cierpiącym, szanując w nich zaw sze przede wszystkim godność osoby, a oczami wiary dostrzegając w nich obecność Jezusa cierpiącego. Strzeżcie się obojętności, która może wynikać z przyzwyczajenia. Odnawiajcie codziennie postanowienie

bycia braćmi i siostrami wszystkich bez żadnej różnicy; w swoją niezastąpioną pracę zawodową, wykonywaną w ramach dobrze zorganizowanych struktur, wkładajcie „serce”, które jedynie jest zdolne nadać im ludzkie oblicze (por. *Salvifici doloris*, 29).

8. Zwracam się na koniec do was, przywódcy państw, abyście uważali ochronę zdrowia za pierwszorzędną problem w skali całego świata.

Jednym z celów Światowego Dnia Chorego jest szeroka akcja budzenia wrażliwości na poważne i pilne problemy opieki zdrowotnej i zdrowia. Prawie dwie trzecie ludzkości nie jest jeszcze objęte podstawową opieką medyczną, a środki przeznaczane na ten cel zbyt często są niewystarczające. Program Światowej Organizacji Zdrowia – „Zdrowie dla wszystkich do roku 2000” – który mógłby się wydawać nierealny, niech pobudza do współzawodnictwa w konkretnej solidarności. Nadzwyczajny postęp wiedzy i techniki oraz rozwój środków społecznego przekazu przyczyniają się nieustannie do umacniania nadziei.

9. Drodzy chorzy! Umocnieni wiarą, stawiajcie czoło cierpieniu we wszystkich jego formach, nie traćcie odwagi i nie ulegajcie pesymizmowi. Przyjmując daną wam przez Chrystusa szansę, uczynicie swój los znakiem łaski i miłości. Wtedy wasze cierpienie nabierze zbawczej wartości i będzie dopełniać cierpienia Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół (por. Kol 1, 24).

Wam wszystkim, pracownikom służby zdrowia oraz tym, którzy służą cierpiącym, życzę łaski i pokoju, zbawienia i zdrowia, sił w codziennym życiu, sumiennej pracy i niezłomnej nadziei. Niech was otacza macierzyńską opieką Najświętsza Dziewica, *Salus infirmorum*, niech wam towarzyszy i zawsze was umacnia moje Apostolskie Błogosławieństwo.

Watykan, 8 grudnia 1993 r.

**Orędzie Jana Pawła II  
na III Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 1995**

***Chorzy – w centrum troski Kościoła***

1. Zbawcze czyny Jezusa, niosące ratunek „wszystkim, którzy byli w niewoli zła” (Mszał Rzymski, VII prefacja na niedziele zwykłe), pozostawiły wyraźny i trwały ślad w życiu Kościoła w postaci jego troski o chorych. Kościół okazywał tę troskę cierpiącym na wiele sposobów, wśród których szczególnego znaczenia nabiera w obecnej sytuacji ustanowienie Światowego Dnia Chorego. Inicjatywa ta została wszędzie przyjęta życzliwie przez tych, którym leży na sercu los ludzi cierpiących; jej celem jest pobudzenie aktywności duszpasterskiej i charytatywnej wspólnoty chrześcijańskiej, tak aby jej obecność w społeczeństwie była coraz bardziej owocna i znacząca.

Tę potrzebę odczuwamy szczególnie mocno w naszej epoce, kiedy to całym społeczeństwom przychodzi żyć w straszliwych warunkach na skutek okrutnych konfliktów, za które najwyższą cenę płacą często najslabsi. Czyż można zatem nie zgodzić się z tezą, iż „nasza cywilizacja winna uświadomić samej sobie, że (...) z wielu względów jest cywilizacją chorą i źródłem głębokich schorzeń człowieka” (List do Rodzin, 20).

Nasza cywilizacja jest chora na szerzący się egoizm, na indywidualistyczny utylitaryzm, przedstawiany często jako życiowa zasada, na postawę negacji i powszechnej obojętności wobec transcendentnego przeznaczenia człowieka, na kryzys wartości duchownych i moralnych, budzący tak wielką troskę ludzkości. „Patologia” ducha jest nie mniej groźna od „patologii” fizycznej, obydwie zaś wzajemnie na siebie oddziałują.

2. W orędziu na Dzień Chorego wydanym w lutym ubiegłego roku wspomniałem o dziesiątej rocznicy publikacji listu apostolskiego *Salvifici doloris* o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia. Przy obecnej okazji chciałbym zwrócić uwagę na bliską już dziesiątą rocznicę innego wydarzenia kościelnego, szczególnie istotnego dla duszpasterstwa chorych. Otóż 11 lutego 1985 r. wydałem motu proprio *Dolentium hominum*, ustanawiając Papieską Komisję – która później przekształciła się w Papieską Radę – ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia; poprzez liczne inicjatywy „ukazuje ona troskę Kościoła o chorych, wspomagając tych, którzy służą chorym i cierpiącym, aby pełniony przez nich apostolat miłosierdzia coraz lepiej odpowiadał nowym potrzebom” (*Pastor Bonus*, art. 152).

Najważniejsze spotkanie w ramach bliskiego już Światowego Dnia Chorego, który mamy obchodzić 11 lutego 1995 r. odbędzie się na ziemi afrykańskiej, w sanktuarium Maryi Królowej Pokoju w Jamusukro, na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Będzie to spotkanie kościelne, duchowo związane ze Specjalnym

Zgromadzeniem Synodu Biskupów poświęconym Afryce; będzie to zarazem sposobność, by uczestniczyć w radości Kościoła w tym kraju, który obchodzi stulecie przybycia pierwszych misjonarzy.

Spotkanie w tym tak doniosłym dniu na kontynencie afrykańskim, a zwłaszcza w sanktuarium maryjnym w Jamusukro, skłania do refleksji nad związkiem między cierpieniem a pokojem. Związek ten jest bardzo głęboki: gdy nie ma pokoju, szerzy się wśród ludzi cierpienie, a śmierć umacnia swoje panowanie. W społeczeństwie i we wspólnocie rodzinnej brak pokojowego porozumienia prowadzi do coraz powszechniejszych zamachów na życie, natomiast służba życiu, jego promocja i obrona – choćby za cenę osobistych wyrzeczeń – to nieodzowne fundamenty budowy pokoju indywidualnego i społecznego.

3. U progu trzeciego tysiąclecia pokój jest niestety nadal odległy, a wiele wskazuje na to, że może się jeszcze bardziej oddalić. Ustalenie przyczyn tego stanu rzeczy i znalezienie środków zaradczych nierzadko nastrocza trudności. Nawet wśród chrześcijan dochodzi nieraz do krwawych, bratobójczych walk. Ci jednak, którzy z otwartym sercem słuchają Ewangelii, muszą nieustannie przypominać samym sobie i innym o obowiązku przebaczenia i pojednania. Są powołani, wraz z chorymi całego świata, aby na ołtarzu codziennej pokornej modlitwy składać ofiarę cierpienia, które Chrystus przyjął jako środek odkupienia i zbawienia ludzkości.

Źródłem pokoju jest Krzyż Chrystusa, w którym wszyscy zostaliśmy zbawieni. Chrześcijanin, powołany do jedności z Chrystusem (por. Kol 1, 24) i do tego, by cierpieć jak Chrystus (por. Łk 9, 23; 21, 12-19; J 15, 18-21), przez przyjęcie cierpienia i złożenie go w ofierze ukazuje twórczą moc Krzyża. Jeżeli bowiem wojna i podziały są owocem przemocy i grzechu, pokój jest owocem sprawiedliwości i miłości, które sięgają szczytu w wielkodusznej ofierze własnego cierpienia, posuwającej się – jeśli jest to potrzebne – aż do daru z własnego życia w jedności z Chrystusem. „Im bardziej człowiek jest zagrożony grzechem, im cięższe struktury grzechu dźwiga w sobie współczesny świat, tym większą wymowę ma ludzkie cierpienie. I tym bardziej Kościół czuje potrzebę odwoływania się do ludzkich cierpień dla zbawienia świata” (*Salvifici doloris*, 27).

4. Wykorzystanie wartości cierpienia i ofiarowanie go za zbawienie świata już samo jest działaniem i misją na rzecz pokoju, ponieważ odważne świadectwo słabych, chorych i cierpiących może się stać bezcennym wkładem w budowę pokoju. Cierpienie bowiem domaga się głębszej komunii duchowej, sprzyjając z jednej strony odzyskaniu wyższej jakości życia, a z drugiej skłaniając do skutecznego działania na rzecz pokoju między ludźmi.

Człowiek wierzący wie, że łącząc się z cierpieniami Chrystusa staje się prawdziwym budowniczym pokoju. Jest to niezgłębiona tajemnica, której owoce można jednak wyraźnie dostrzec w dziejach Kościoła, zwłaszcza zaś w życiu świętych. Choć istnieje cierpienie wiodące do śmierci, to w zamyśle Bożym istnieje także cierpienie, które prowadzi do nawrócenia i przemiany serca człowieka (por. 2 Kor 7; 10): takie cierpienie, będące dopełnieniem we własnym ciele „braków” męki Chrystusa (por. Kol 1, 24), staje

się przyczyną i źródłem radości, ponieważ rodzi życie i pokój.

5. Drodzy bracia i siostry, którzy cierpicie na ciele i duszy, życzę wam wszystkim, byście umieli rozpoznać i przyjąć wezwanie Boga, który każe wam być twórcami pokoju poprzez ofiarę waszego cierpienia. Niełatwo jest odpowiedzieć na tak trudne wezwanie. Wpatrujcie się zawsze z ufnością w Jezusa, „cierpiącego Sługę”, prosząc Go o siłę, która pozwoli wam przekształcić w dar nękające was cierpienia. Z wiarą słuchajcie Jego głosu, skierowanego do każdego człowieka: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Maryja Panna, Matka Bolesna i Królowa Pokoju, niech wyjedna każdemu wierzącemu dar niezłomnej wiary, której świat tak ogromnie potrzebuje. Dzięki niej bowiem moce złe, nienawiści i niezgody zostaną rozbrojone przez ofiarę słabych i chorych, zjednoczoną z paschalnym misterium Chrystusa Odkupiciela.

6. Zwracam się teraz do was, lekarze, pielęgniarze, członkowie stowarzyszeń i grup wolontariatu, którzy służycie chorym. Wasza działalność będzie prawdziwym świadectwem i konkretnym działaniem na rzecz pokoju, jeśli będziecie umieli ofiarować prawdziwą miłość tym, z którymi się stykacie, i jeśli jako wierzący nauczycie się czcić w nich obecność samego Chrystusa. To wezwanie skierowane jest w szczególności do kapłanów, zakonników i zakonnice, którzy ze względu na charyzmat swego zgromadzenia lub konkretną formę apostołatu są zaangażowani bezpośrednio w duszpasterstwo służby zdrowia.

Wyrażam szczerze uznanie dla wszystkiego, co czynicie z tak wielkim poświęceniem i wielkodusznym oddaniem, i żywię nadzieję, że wszyscy, którzy wykonują zawody medyczne i paramedyczne, będą to czynić z entuzjazmem i w postawie ofiarnej służby. Proszę zarazem Pana żniwa, by posłał licznych i świętych robotników do pracy na rozległym polu ochrony zdrowia, tak ważnego dla głoszenia Ewangelii i świadczenia o niej.

Maryja, Matka cierpiących, niech stoi u ich boku w godzinie próby i niech wspiera wysiłki tych, którzy poświęcają życie służbie chorym.

W tym duchu z całego serca udzielam wam, drodzy chorzy, oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób starają się zaspokajać wasze liczne potrzeby materialne i duchowe, szczególnego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 21 listopada 1994 r.

**Orędzie Jana Pawła II  
na IV Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 1996**

***Maryja – uzdrowienie chorych***

1. „Nie martw się tą chorobą ani żadnym innym nieszczęściem. Czyż nie jestem twoją Matką? Czyż nie znajdujesz schronienia w moim cieniu? Czyż nie jestem twoim zdrowiem?” Te słowa wypowiedziała Najświętsza Maryja Panna w grudniu 1531 r. u stóp wzgórza Tepeyac, dzisiaj nazywanego Guadalupe, do biednego Indianina Juana Diego z Cuautilan, który prosił o uzdrowienie swojego krewnego.

W roku, w którym Kościół umiłowanego narodu meksykańskiego wspomina pierwsze stulecie ukoronowania cudownego obrazu Matki Bożej z Guadalupe (1895-1995), szczególnej wymowy nabiera wybór słynnego sanktuarium stolicy Meksyku jako miejsca uroczystych obchodów najbliższego Światowego Dnia Chorego, 11 lutego 1996 r.

Ów Światowy Dzień Chorego obchodzony będzie w okresie trwania pierwszej fazy przygotowań (1994-1996) do Trzeciego Tysiąclecia Chrześcijaństwa, którego celem winno być „głębsze uświadomienie chrześcijańskiemu ludowi wartości i znaczenia Jubileuszu Roku 2000 w dziejach człowieka” (*Tertio millennio adveniente*, 31). Kościół patrzy z ufnością na to, co dzieje się w naszej epoce i wśród „znaków nadziei, dostrzegalnych u schyłku obecnego stulecia” uznaje dokonane postępy: „W dziedzinie życia społecznego są to na przykład osiągnięcia nauki, techniki, a nade wszystko medycyny w służbie życia ludzkiego” (*Tertio millennio adveniente*, 46). W duchu tej nadziei, rozjaśnionej przez obecność Maryi – „Uzdrowienie chorych”, przygotowując się do IV Dnia Chorego, zwracam się do wszystkich, którzy w ciele i duszy noszą znamiona ludzkiego cierpienia, jak również do tych, którzy służąc im jak bracia, pragną w sposób doskonały naśladować Odkupiciela. Rzeczywiście „Chrystus posłany został przez Ojca, «aby głosić ewangelię ubogim (...), aby uzdrawiać skruszonych w sercu» (Łk 4, 18), «aby szukać i zbawiać, co było zginęło» (por. Łk 19, 10); podobnie i Kościół darzy miłością wszystkich dotkniętych słabością ludzką, co więcej, w ubogich i cierpiących odnajduje wizerunek swego ubogiego i cierpiącego Zbawiciela” (*Lumen gentium*, 8).

2. Drodzy bracia i siostry, którzy w szczególny sposób doznajecie cierpienia, jesteście powołani do spełnienia specyficznej misji w ramach nowej ewangelizacji, zainspirowanej przez Maryję, Matkę miłości i ludzkiego bólu. W dawaniu tego niełatwego świadectwa wspierają was pracownicy służby zdrowia, rodziny, wolontariusze, którzy towarzyszą wam w codziennym stawianiu czoła próbom. Jak już przypominałem w Liście Apostolskim *Tertio millennio adveniente*, „Najświętsza Maryja Panna będzie obecna poprzez całą fazę przygotowawczą” do obchodów wielkiego Jubileuszu Roku 2000 „jako doskonały przykład miłości bliźniego”, a my wszyscy będziemy wsłuchiwać się w Jej matczyny głos, który powtarza: „Zróbcie

wszystko, cokolwiek wam powie” (por. *Tertio millennio adveniente*, 43, 54).

Przyjmując to zaproszenie płynące z Serca Uzdrawienia Chorych, będziecie mogli nadać nowej ewangelizacji szczególny charakter wyrażający się w głoszeniu Ewangelii życia, o której w tajemniczy sposób świadczy Ewangelia cierpienia (por. *Evangelium vitae*, 1; *Salvifici doloris*, 3). „Organiczne duszpasterstwo służby zdrowia jest bowiem częścią samej ewangelizacji” (Przemówienie do uczestników IV Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Komisji ds. Ameryki Łacińskiej, nr 8; 23 czerwca 1995 r.).

3. Wzorem tego trafiającego do serc przepowiadania i Przewodniczką na tej drodze jest Matka Jezusa, ponieważ „Maryja staje pomiędzy swym Synem a ludźmi w sytuacji ich braków, niedostatków i cierpień. Staje «pomiędzy», czyli pośredniczy, nie jako obca, lecz ze stanowiska Matki, świadoma, że jako Matka może – lub nawet więcej: «ma prawo» – powiedzieć Synowi o potrzebach ludzi. Jej pośrednictwo ma więc charakter wstawienniczy: Maryja «wstawia» się za ludźmi. Ale nie tylko to: jako Matka równocześnie chce, aby objawiła się mesjańska moc Jej Syna. Jest to zaś moc zbawcza, skierowana do zaradzenia ludzkiej niedoli, do uwolnienia od zła, jakie w różnej postaci i w różnej mierze ciąży nad życiem ludzkim” (*Redemptoris Mater*, 21).

Za sprawą tej misji Maryja Uzdrawienie Chorych jest nieustannie obecna w życiu Kościoła, i tak u początków Kościoła (por. Dz 1, 14), również i dzisiaj wciąż pozostaje „przykładem owego macierzyńskiego uczucia, które ożywiać winno wszystkich współpracujących dla odrodzenia ludzi w apostolskim posłannictwie Kościoła” (*Lumen gentium*, 65).

Fakt, że tłem najuroczystsze momentu obchodów Światowego Dnia Chorego będzie sanktuarium Matki Bożej w Guadalupe, wiąże niejako pierwszą ewangelizację Nowego Świata z nową ewangelizacją. Ci bowiem, którzy głosili narodom Ameryki Łacińskiej „Ewangelię, przedstawiali Dziewicę jako jej najwyższe urzeczywistnienie. Świetlanym symbolem jej tożsamości jest metyskie oblicze Matki Bożej Guadalupe, towarzyszące początkom ewangelizacji” („Dokument z Puebli” 1979 r., 282. 446). Dlatego od pięciu wieków w Nowym Świecie Najświętsza Dziewica jest czczona jako „pierwsza głosicielka Ewangelii w Ameryce Łacińskiej”, jako „Gwiazda Ewangelizacji” (List apostolski Jana Pawła II do zakonników i zakonnice Ameryki Łacińskiej na 500-lecie ewangelizacji Nowego Świata, 31).

4. Wypełniając swoje zadanie misyjne Kościół, wspierany i umacniany przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny wykazał wiele troski o ludzi chorych i cierpiących w Ameryce Łacińskiej i ma w tej dziedzinie trwałe osiągnięcia. Również dzisiaj duszpasterstwo służby zdrowia zajmuje ważne miejsce w apostolskiej działalności Kościoła – prowadzi on liczne ośrodki mające na celu niesienie pierwszej pomocy i leczenia, w godny pochwały sposób zabiega o zapewnienie opieki medycznej najuboższym, a wszystko to jest możliwe dzięki wielkodusznemu zaangażowaniu wielu braci w biskupstwie, kapłanów, zakonników i zakonnice oraz wiernych świeckich, którzy wykazują szczególną wrażliwość na ludzkie cierpienie.

Jeśli opuszczając Amerykę Łacińską, spojrzenie ogarnia z kolei inne części świata, napotka niezli-



czone dowody macierzyńskiej troski Kościoła o chorych. Również dzisiaj, a może przede wszystkim dzisiaj, ludzkość słyszy płacz rzesz udręczonych przez cierpienie. Całe narody doświadczają okrucieństw wojny. Ofiarami toczących się wciąż konfliktów są przede wszystkim najsłabsi: matki, dzieci, starsi. Jak wiele ludzkich istot wyniszczonych przez głód i choroby nie może liczyć na najbardziej nawet podstawowe formy opieki. A tam, gdzie są one zapewnione, jak wielu chorych dręczy strach i rozpacz, które rodzi nieumiejętność dostrzeżenia sensu swojego cierpienia w świetle wiary.

Godne pochwały, a wręcz heroiczne wysiłki tak licznych pracowników służby zdrowia oraz rosnący wkład wolontariuszy nie wystarczają, by zaspokoić konkretne potrzeby. Proszę Boga, by zechciał posłać jeszcze więcej wielkodusznych mężczyzn i kobiet, którzy będą potrafili otoczyć cierpiących nie tylko opieką fizyczną, lecz dostarczyć im także wsparcia duchowego, ukazując im wiarę jako źródło pociechy.

5. Drodzy chorzy oraz wy, członkowie ich rodzin i pracownicy służby zdrowia, którzy towarzyszyacie im na tej trudnej drodze, pamiętajcie, że od was zależy ewangeliczna odnowa na szlaku duchowej wędrówki, prowadzącej do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. W naszych czasach, w których życie atakowane jest na różne, stare i nowe sposoby, postępujcie jak tłum, który próbował dotknąć Pana, „ponieważ moc wychodziła od Niego i uzdrawiała wszystkich” (Łk 6, 19). To właśnie do takiej wielkiej rzeszy ludzi Jezus wygłosił Kazanie na górze, nazywając błogosławionymi tych, którzy płaczą (por. Łk 6, 21). Cierpieć i opiekować się cierpiącymi – ten, kto przeżywa z wiarą te dwie sytuacje, nawiązuje specyficzny kontakt z cierpiącym Chrystusem i zostaje dopuszczony do udziału w „najszczególniejszej części nieskończonego skarbu Odkupienia świata” (*Salvifici doloris*, 27).

6. Drodzy bracia i siostry przeżywający czas próby, ofiarujcie wielkodusznie wasze cierpienie w komunii z cierpiącym Chrystusem i z Maryją, Jego najśladszą Matką. A wy, którzy na co dzień spotykacie się z cierpiącymi, starajcie się, aby wasza służba stanowiła cenny wkład w ewangelizację. Musicie czuć, że jesteście żywą częścią Kościoła, ponieważ to w was wspólnota chrześcijańska staje w obliczu krzyża Chrystusa, aby uzasadnić przed światem nadzieję ewangeliczną (por. 1 P 3, 15). „Prosimy Was wszystkich, którzy cierpicie, abyście nas wspierali. Właśnie Was, którzy jesteście słabi, prosimy, abyście stawali się źródłem mocy dla Kościoła i dla ludzkości. W strasliwym wzmaganiu się pomiędzy siłami dobra i zła, którego widownią jest nasz współczesny świat – niech Wasze cierpienie w jedności z Krzyżem Chrystusa przeważą” (*Salvifici doloris*, 31).

7. To moje wezwanie kieruję także do was, pasterzy wspólnot kościelnych, oraz do was odpowiedzialnych za duszpasterstwo służby zdrowia, abyście starannie przygotowali się do obchodów Świątowego Dnia Chorego, podejmując inicjatywy, które uwrażliwiają Lud Boży i całe społeczeństwo na rozległą i złożoną problematykę opieki medycznej i zdrowia.

I wy, pracownicy służby zdrowia – lekarze, farmaceuci, pielęgniarki, kapelani, zakonnicy i zakon-

nice, urzędnicy i wolontariusze – a zwłaszcza wy, kobiety, od najdawniejszych czasów oddające się pielęgnowaniu chorych i niesieniu im duchowego wsparcia, ożywiającie i umacniającie ducha wspólnoty między chorymi, członkami ich rodzin oraz we wspólnocie kościelnej.

Towarzyszcie chorym i ich rodzinom, starając się, by ci, którzy są poddani próbie, nigdy nie czuli się zepchnięci na margines. Dzięki temu doświadczeniu cierpienie stanie się dla każdego szkołą wielkodusznej ofiarności.

8. Z tym apelem zwracam się również do władz cywilnych każdego szczepła i zachęcam, by uwagę i zainteresowanie Kościoła światem cierpienia uznali za okazję do dialogu, spotkania i współpracy w budowaniu społeczności, która poprzez troskę o cierpiących będzie czynić postępy na drodze sprawiedliwości, wolności, miłości i pokoju. Świat nie zazna pokoju bez sprawiedliwości; bez pokoju cierpienie będzie się szerzyć bez końca.

Proszę Maryję o macierzyńskie wsparcie dla cierpiących i dla tych, którzy z oddaniem im służą. Niech Matka Jezusa, od wieków czczona w znanym sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe, usłyszycie wołanie tak wielu cierpiących, otrze łzy zbolełym, pochyli się nad wszystkimi chorymi świata. Drodzy chorzy, niech Najświętsza Maryja Panna przedstawi Synowi ofiarę waszych udreń, w których odzwierciedla się oblicze ukrzyżowanego Chrystusa.

Życząc wam tego, zapewniam was o mojej gorącej modlitwie i z serca udzielam wszystkim mojego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 11 listopada 1995 r.

**Oroędzie Jana Pawła II  
na V Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 1997**

***„Czyńcie wszystko, cokolwiek wam powie”***

1. Najbliższy Światowy Dzień Chorego będzie obchodzony 11 lutego 1997 r. w sanktuarium Matki Bożej w Fatimie, w ojczyźnie szlachetnego narodu portugalskiego. To miejsce ma dla mnie szczególne znaczenie. Tam bowiem udałem się w rocznicę zamachu na moją osobę, dokonanego na placu św. Piotra, aby podziękować Bogu, który w swojej niezbadanej Opatrzności zrządził, że to dramatyczne wydarzenie nastąpiło w rocznicę pierwszego objawienia się Matki Jezusa w Cova da Iria 13 maja 1917 r. Cieszę się zatem, że właśnie w Fatimie odbędą się oficjalne obchody Dnia Chorego, do którego przywiązuję szczególną wagę. Dzień ten stanie się dla każdego sposobnością do ponownego wsłuchania się w orędzie Maryi, które „w swej zasadniczej osnowie jest wezwaniem do nawrócenia i pokuty, podobnie jak w Ewangelii. Równocześnie wezwanie to wypowiedziane jest na początku XX stulecia – i do tego stulecia też jest szczególnie skierowane. Pani orędzia zdawała się ze szczególną przenikliwością odczytywać «znaki czasu», znaki naszego czasu” (Homilia w Fatimie, 13 maja 1982 r.). Słuchając słów Maryi będziemy mogli na nowo odkryć i żywo doświadczyć Jej misji w tajemnicy Chrystusa i Kościoła; misji, która zostaje zapowiedziana już w Ewangelii, kiedy Maryja prosi Jezusa, by dokonał pierwszego cudu, i poleca sługom podczas wesela w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). W Fatimie Maryja powtórzyła dokładnie słowa wypowiedziane przez Syna na początku Jego działalności publicznej: „Czas się wypełnił (...). Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!” (Mk 1, 15). Naglące wezwanie Maryi do pokuty nie jest niczym innym jak tylko przejawem Jej macierzyńskiej troski o los ludzkiej rodziny, potrzebującej nawrócenia i przebaczenia.

2. Maryja stała się w Fatimie przekazicielką innych jeszcze słów Syna. W Cova da Iria rozbrzmiewa zwłaszcza Chrystusowe wezwanie: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Czy rzesze pielgrzymów, które z całego świata przybywają do tego błogosławionego miejsca, nie świadczą wymownie o potrzebie pokrzepienia i pociechy, jakiej doświadcza w swoim życiu tak wielu ludzi? Perspektywa „pokrzepienia”, jakie Boski Lekarz może dać tym, którzy zwracają się doń z ufnością, pociąga przede wszystkim ludzi cierpiących. To pokrzepienie można znaleźć właśnie w Fatimie: czasem jest to pokrzepienie fizyczne, kiedy Bóg w swojej Opatrzności uzdrawia z choroby; częściej zaś jest to pokrzepienie duchowe, kiedy dusza ludzka, przeniknięta wewnętrznym światłem łaski, znajduje moc, aby przyjąć bolesny ciężar choroby i przekształcić go – dzięki zjednoczeniu z Chrystusem, cierpiącym Sługą – w narzędzie odkupienia i zbawienia dla siebie i dla braci. Drogę, którą

mamy podążać w tej niełatwej pielgrzymce, wskazuje nam macierzyński głos Maryi, która zawsze w przeszłości przemawiała do Kościoła, a w szczególny sposób w naszej epoce powtarza słowa: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”.

3. Światowy Dzień Chorego jest zatem cenną sposobnością, aby raz jeszcze usłyszeć i przyjąć wezwanie Matki Jezusa, która u stóp krzyża stała się przybraną Matką ludzkości (por. J 19, 25-27). Dzień Chorego obchodzony będzie w ramach pierwszego roku triduum przygotowującego do Wielkiego Jubileuszu – roku poświęconego w całości rozważaniu zbawczej tajemnicy Chrystusa. Właśnie ta refleksja nad centralną rolą Chrystusa „nie może być odłączona od uznania roli, jaką spełnia Jego Najświętsza Matka. (...) Maryja bowiem zawsze wskazuje na swego Bożego Syna i staje się dla wszystkich wierzących wzorem wiary autentycznie przeżytej” (*Tertio millennio adveniente*, 43). Rola Maryi jako wzoru wyraża się najpełniej w wezwaniu, byśmy wpatrywali się w Ukrzyżowanego i uczyli od Tego, który przyjmując w pełni ludzką naturę, dobrowolnie zgodził się wziąć na siebie brzemię naszych cierpień i ofiarował się Ojcu jako niewinna ofiara dla nas ludzi i dla naszego zbawienia, „z głośnym wołaniem i płaczem” (Hbr 5, 7). W ten sposób odkupił cierpienie, przemieniając je w dar zbawczej miłości.

4. Drodzy bracia i siostry, cierpiący na duszy i ciele! Nie ulegajcie pokusie przeżywania cierpienia wyłącznie jako doświadczenia negatywnego, które każe wam wręcz wątpić w dobroć Boga. W cierpiącym Chrystusie każdy chory znajduje sens swoich bolesnych doświadczeń. Cierpienie i choroba należą do kondycji człowieka – istoty kruchej i ograniczonej, od poczęcia naznaczonej przez grzech pierworodny. Jednakże w Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał, ludzkość odkrywa nowy wymiar cierpienia: postrzega je już nie jako klęskę, ale jako sposobność do dawania świadectwa wiary i miłości. Drodzy chorzy, uczcie się odkrywać w miłości „zbawczy sens własnego cierpienia i właściwą odpowiedź na wszystkie swoje pytania” (*Salvifici doloris*, 31). Wasza misja ma ogromną wartość zarówno dla Kościoła, jak i dla całego społeczeństwa.

„Drodzy przyjaciele, obarczeni ciężarem cierpienia, wy stoicie w pierwszym szeregu tych, których Bóg miłuje. Tak jak na wszystkich ludzi napotykanym na drogach Palestyny, tak i na was Jezus kieruje spojrzenie pełne dobroci; nigdy nie zabraknie wam Jego miłości” (Przemówienie do „zranionych przez życie”, Tours, 21 września 1996 r.). Starajcie się być wielkodusznymi świadkami tej szczególnie cennej miłości, składając dar ze swojego cierpienia, które tak bardzo może się przyczynić do zbawienia ludzkości. Społeczeństwo, szczególnie współczesne – które próbuje oprzeć swoją przyszłość wyłącznie na fundamencie dobrobytu i konsumpcji, a wszystko ocenia według kryterium przydatności i zysku – nie mogąc zaprzeczyć istnieniu cierpienia i choroby, stara się o nich zapomnieć albo ogołocić je z sensu, w złudnej nadziei, że uda się je przezwyciężyć wyłącznie dzięki zdobyczom nauki i techniki. Bez wątpienia choroba i cierpienie nadal są granicą i próbą dla ludzkiego umysłu. Jednakże w świetle krzyża Chrystusa stają się doświadczeniem sprzyjającym wzrastaniu w wierze oraz cennym narzędziem, które pozwala nam współ-

pracować – w zjednoczeniu z Chrystusem Odkupicielem – w realizacji Bożego zamysłu zbawienia.

5. Mówiąc o dniu Sądu Ostatecznego, kiedy to „Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim” (Mt 25, 31), Ewangelia wskazuje kryteria, na podstawie których zostanie wydany wyrok. Jak wiadomo, wszystkie one są ujęte w uroczystej formule końcowej: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

Do tych „braci najmniejszych” należą także chorzy (por. Mt 25, 36), często samotni i zepchnięci na margines społeczeństwa. Uwrażliwienie opinii publicznej na ich los jest jednym z najważniejszych celów Światowego Dnia Chorego; być blisko człowieka cierpiącego, aby umiał dobrze wykorzystać swoje cierpienie, także dzięki postawie tych, którzy zapewniają mu leczenie i opiekę – oto powinność, którą przypomina nam Dzień Chorego.

Za przykładem Jezusa winniśmy pochylać się niczym „dobrzy samarytanie” nad człowiekiem cierpiącym. Trzeba uczyć się „służyć w ludziach Synowi Człowieczemu”, jak mawiał bł. Alojzy Orione (por. *Scritti* 57, 104). Trzeba umieć ze współczuciem patrzeć na cierpienie braci, nie „przechodzić obok”, ale stawać się „bliźnim”, zatrzymując się przy nich, służyć im i okazywać miłość przez konkretne gesty, troszcząc się o zdrowie całej ludzkiej osoby. O poziomie społeczeństwa decyduje to, jak patrzy ono na ludzi cierpiących i jaką przyjmuje wobec nich postawę. W naszym świecie zbyt wiele istot ludzkich jest pozbawionych miłości wspólnoty rodzinnej i społecznej.

Objawiając się w Fatimie trojgu ubogim pastuszkom i czyniąc ich głosicielami ewangelicznego orędzia, Najświętsza Dziewica ponownie wyśpiewała swój hymn wyzwolenia – *Magnificat* – i stała się wyrazicielką tych, „którzy nie przyjmują biernie przeciwności w życiu osobistym i społecznym ani nie są ofiarami «alienacji» – jak się dzisiaj mawia – ale wraz z Nią głoszą, że Bóg jest mścicielem pokornych, a gdy trzeba, strąca władców z tronu” (Homilia w sanktuarium w Zapopan, Meksyk, 30 stycznia 1979 r.).

6. Korzystam zatem z tej okazji, aby ponowić apel do osób odpowiedzialnych za sprawy publiczne, do międzynarodowych i krajowych organizacji sanitarnych, do pracowników służby zdrowia, do stowarzyszeń wolontariatu i do wszystkich ludzi dobrej woli, aby połączyli swe siły z Kościołem, który wierny nauczaniu Chrystusa pragnie głosić Ewangelię poprzez świadectwo służby cierpiącym. Najświętsza Maryja Panna, która w Fatimie otarła tak wiele łez, niech pomoże wszystkim przekształcić Światowy Dzień Chorego w doniosły moment „nowej ewangelizacji”. Wypowiadając te życzenia i prosząc Maryję, Matkę Pana i naszą Matkę, o macierzyńskie wsparcie dla wszelkich inicjatyw podejmowanych z okazji tego Dnia Chorego, z całego serca udzielam błogosławieństwa wam, drodzy chorzy, waszym bliskim, pracownikom służby zdrowia, wolontariuszom i tym wszystkim, którzy solidarnie są blisko was w cierpieniu.

Watykan, 18 października 1996 r.

**Orędzie Jana Pawła II  
na VI Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 1998**

*Nadzieja nadaje cierpieniu nowy sens*

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Obchody najbliższego Światowego Dnia Chorego, 11 lutego 1998 r., odbędą się w Sanktuarium w Loreto. Wybór tego miejsca, które przypomina nam czas, gdy Słowo przyjęło ciało w łonie Maryi Dziewicy za sprawą Ducha Świętego, ma nas zachęcić do kontemplacji tajemnicy Wcielenia.

Podczas moich kolejnych pielgrzymek do tego „pierwszego Sanktuarium o znaczeniu międzynarodowym poświęconego Najświętszej Maryi Pannie, przez wiele wieków prawdziwego serca maryjnego chrześcijaństwa” (por. List do biskupa Pasquale Macchiego, delegata apostolskiego ds. Sanktuarium w Loreto, 15 sierpnia 1993 r.), odczuwałem zawsze szczególną bliskość ludzi chorych, którzy przybywają tu bardzo licznie i z wielką ufnością. „Gdzież zresztą mogliby oni znaleźć lepsze przyjęcie, jeśli nie w domu Tej, którą właśnie Litania loretańska przyzywa jako «Uzdrowienie chorych» i «Pocieszycielkę strapionych»? (tamże).

Wybór Loreto trafnie nawiązuje zatem do długiej tradycji miłości i troski Kościoła o tych, którzy cierpią na ciele i duszy. Z pewnością przyczyni się do ożywienia modlitwy za chorych, jaką wierni zanoszą do Boga ufni we wstawiennictwo Maryi. To ważne wydarzenie stanie się też dla całej wspólnoty kościelnej sposobnością, by stanąć w należnym skupieniu przed Świętym Domem, ikoną tak fundamentalnego wydarzenia i misterium, jakim jest wcielenie Słowa, oraz by przyjąć światło i moc Ducha, który przemienia serce człowieka w „przybytek nadziei”.

2. „A Słowo stało się ciałem” (J 1, 14). W Sanktuarium w Loreto bardziej niż gdziekolwiek indziej można dostrzec głęboki sens tych słów ewangelisty Jana. W murach Świętego Domu Jezus Chrystus, „Bóg z nami”, mówi nam ze szczególną mocą o miłości Ojca (por. J 3, 16), która w odkupieńczym wcieleniu objawiła się w sposób najdoskonalszy.

Wychodząc na poszukiwanie człowieka, Bóg sam stał się człowiekiem, rzucił most między boską transcendencją a kondycją człowieka. „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 6-8).

Chrystus nie przyszedł, aby usunąć nasze cierpienia, ale by mieć w nich udział, oraz by biorąc je na siebie nadać im wartość zbawczą. Stając się uczestnikiem ludzkiej kondycji, wszystkich jej ograniczeń i

cierpień, odkupił ją. Zbawienie, którego dokonał, a którego figurą były już wcześniej uzdrowienia chorych, otwiera horyzonty nadziei wszystkim ludziom przeżywającym trudny czas cierpienia.

3. „Za sprawą Ducha Świętego”. Tajemnica wcielenia to dzieło Ducha, który w Trójcy jest „Osobą-Miłością, Darem nie stworzonym, bezpośrednim źródłem wszelkiego obdarowania, jakie pochodzi od Boga porządku stworzenia; jest też bezpośrednią zasadą i jakby podmiotem samoudzielania się Boga w porządku łaski” (*Dominum et vivificantem*, 50). To Jemu poświęcony jest rok 1998 – drugi etap bezpośrednich przygotowań do Jubileuszu Roku 2000.

Duch Święty rozlany w naszych sercach pozwala nam odczuć w niepojęty sposób „Boga bliskiego człowiekowi”, objawionego nam przez Chrystusa: „Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojczy!” (Ga 4, 6). On jest prawdziwym stróżem nadziei wszystkich ludzi, a zwłaszcza tych, którzy „posiadają pierwsze dary Ducha” i „oczekują odkupienia swego ciała” (por. Rz 8, 23). W sercu człowieka Duch Święty staje się – jak głosi sekwencja liturgiczna z uroczystości Pięćdziesiątnicy – prawdziwym „Ojcem ubogich, Dawcą łask drogich, Światłością sumień”; staje się „najmilszym z gości”, który przynosi „w pracy ochłodę, w skwarze żywą wodę”, „utulenie” w płaczu, pośród niepokoju, walk i niebezpieczeństw każdej epoki. To Duch daje ludzkiemu sercu moc, aby mogło stawić czoło trudnościom i przezwyciężyć je.

4. „W łonie Maryi Dziewicy”. Patrząc na mury Świętego Domu słyszymy jeszcze jakby echo słów, którymi Matka Chrystusa wyraziła przyzwolenie na zbawczy plan Boga i gotowość współpracy z nim: *ecce* to wielkoduszne zawierzenie; *fiat* to ufnie poddanie. Napelniona bez reszty Bogiem, Maryja całym swoim życiem nieustannie współpracowała z dziełem zbawczym dokonany przez Jej Syna Jezusa.

W drugim roku przygotowań do Jubileuszu mamy kontemplować i naśladować Maryję „przede wszystkim jako niewiastę posłuszną głosowi Ducha Świętego, jako niewiastę, która milczy i słucha, niewiastę nadziei, która potrafiła, jak Abraham, przyjąć wolę Bożą, wierząc nadziei wbrew nadziei (por. Rz 4, 18)” (*Tertio millennio adveniente*, 48). Maryja wie, że uznając się za służebnicę Pana, oddaje się zarazem na służbę Jego miłości do ludzi. Swoim przykładem pomaga zrozumieć, że bezwarunkowe przyjęcie Bożego panowania każe człowiekowi trwać w postawie całkowitej gotowości do służby. W ten sposób Maryja staje się ikoną cierpiących i wzorem współczucia.

Znamienne jest, że przyjąwszy wielkodusznie zwiastowanie anielskie, udaje się pospiesznie do Elżbiety, aby jej pomóc. Później stając wobec kłopotliwej sytuacji nowożeńców z Kany Galilejskiej, dostrzega w niej wezwanie, by okazać im pomoc i stać się przez to wyrazistym znakiem opatrnościowej miłości Boga. Najwyższym wyrazem służby Maryi będzie Jej udział w męce i śmierci Syna, gdy u stóp krzyża otrzyma Ona misję Matki Kościoła.

Wpatrując się w Nią – „Uzdrowienie chorych” – wielu chrześcijan w kolejnych stuleciach nauczyło się opiekować chorymi z prawdziwie macierzyńską czułością.

5. Kontemplacja tajemnicy wcielenia, tak namacalnie obecnej w Domu w Loreto, ożywia wiarę w zbawcze dzieło Boga, który w Chrystusie uwolnił człowieka od grzechu i śmierci oraz otworzył jego serce na nadzieję nowego nieba i nowej ziemi (por. 2 P 3, 13). W świecie rozdartym przez cierpienie, sprzeczności, egoizm i przemoc, chrześcijanin żyje ze świadomością, że „całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8, 22), i czuje się zobowiązany, aby słowem i życiem świadczyć o zmartwychwstałym Chrystusie.

Dlatego w liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* wezwałem wierzących do „podkreślenia i głębszego rozeznania znaków nadziei, dostrzegalnych u schyłku obecnego stulecia mimo cieni, które często je zakrywają przed naszym wzrokiem” oraz do zwrócenia szczególnej uwagi na „osiągnięcia nauki, techniki, a nade wszystko medycyny w służbie życia ludzkiego” (por. nr 46). Jednakże mimo sukcesów odnoszonych w dziedzinie zwalczania chorób i łagodzenia cierpień nie możemy zapomnieć o licznych sytuacjach, w których nadal lekceważona jest i deptana godność i nadrzędny status człowieka; dzieje się tak wówczas, gdy system ochrony zdrowia jest pojmowany wyłącznie w kategoriach komercyjnych, a nie jako solidarna służba społeczna, gdy rodzina musi sama zmagać się z problemami zdrowotnymi oraz gdy najsłabsze warstwy społeczne zmuszone są ponosić konsekwencje zaniedbań i niesprawiedliwych dyskryminacji.

Przy okazji Światowego Dnia Chorego pragnę wezwać wspólnotę kościelną do nowych wysiłków na rzecz przebudowy ludzkiego społeczeństwa w „dom nadziei” przy współpracy wszystkich wierzących i ludzi dobrej woli.

6. Aby było to możliwe, kościelna wspólnota musi być żywą komunią: tylko tam, gdzie przez słuchanie słowa, modlitwę i sprawowanie sakramentów ludzie stają się „jednym sercem i jedną duszą”, kształtuje się braterska solidarność i umiejętność dzielenia się dobrami materialnymi; tylko tam spełniają się słowa św. Pawła skierowane do Koryntian: „gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki” (1 Kor 12, 26).

W okresie przygotowań do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 Kościół powinien pomnożyć wysiłki, aby przełożyć na język konkretnych działań wizję komunii opisaną przez Apostoła. Diecezje, parafie i wszystkie wspólnoty kościelne niech starają się ukazywać problem zdrowia i choroby w świetle Ewangelii; niech wspierają działalność w obronie życia i godności człowieka od chwili poczęcia aż do naturalnego kresu; niech w konkretny i widzialny sposób realizują opcję preferencyjną na rzecz ubogich i odepchniętych; niech otoczą miłością i opieką ofiary nowych chorób społecznych, inwalidów, przewlekle chorych, umierających oraz tych, których konflikty polityczne i społeczne zmusiły do opuszczenia własnej ziemi i do życia w bardzo trudnych, a czasem wręcz nieludzkich warunkach.

Wspólnoty, które w swoim życiu umieją realizować prawdziwą „diakonię” ewangeliczną, dostrzegając w człowieku chorym i ubogim „swojego Pana i Władcę”, dają odważne świadectwo i przyczyniają się skutecznie do odnowienia nadziei na „ostateczne nadejście Królestwa Bożego”.



7. Drodzy ludzie chorzy, zajmujecie szczególne miejsce we wspólnocie Kościoła. Cierpienie, którego doznajecie, i pragnienie odzyskania zdrowia kształtują w was szczególną wrażliwość na wartość nadziei. Wstawiennictwu Maryi powierzam wasze pragnienie zdrowia cielesnego i duchowego, zachęcając was, byście rozjaśnili je i wzbogacili teologalną cnotą nadziei, która jest darem Chrystusa.

Nadzieja pomoże wam nadać nowy sens cierpieniu, przekształcając je w drogę zbawienia, w sposobność do ewangelizacji i do udziału w odkupieniu. Cierpienie bowiem „może mieć dla człowieka i dla samego społeczeństwa także znaczenie pozytywne, gdyż może stać się formą uczestniczenia w zbawczym cierpieniu Chrystusa i w radości Jego zmartwychwstania, a więc siłą, która uświęca i buduje Kościół” (*Christifideles laici*, 54; por. *Salvifici doloris*, 23). Wasze doświadczenie cierpienia, wzorowane na Chrystusie i przeniknięte obecnością Ducha Świętego, będzie głosić zwycięską moc Zmartwychwstania.

8. Kontemplacja Świętego Domu kieruje nasze myśli ku Rodzinie Nazaretańskiej, która również przeszła wiele prób: jeden z hymnów liturgicznych mówi o niej jako o „zaprawionej w cierpieniu” (Brewiarz Rzymski, Godzina Czytań na uroczystość Świętej Rodziny). Mimo to w tym „świętym i słodkim domostwie” (tamże) nie brakowało także najprawdziwszej radości.

Pragnąłbym, aby z tego domostwa każda ludzka rodzina dotknięta cierpieniem mogła czerpać pokój i ufność. Wzywam społeczność kościelną i cywilną, by niosły pomoc w trudnych sytuacjach, w jakich znajduje się wiele rodzin, dźwigających ciężar kogoś bliskiego; zarazem jednak przypominam, że Chrystusowy nakaz nawiedzania chorych skierowany jest przede wszystkim do krewnych osoby dotkniętej cierpieniem. Opieka nad chorym członkiem rodziny sprawowana z miłością i poświęceniem oraz wspomagana wiarą, modlitwą i sakramentami może stać się niezastąpioną formą terapii dla samego chorego, dla wszystkich zaś okazją do odkrycia cennych wartości humanistycznych i duchowych.

9. W tym kontekście myślę zwłaszcza o pracownikach służby zdrowia i o duszpasterzach, o ludziach, którzy z racji wykonywanego zawodu lub jako wolontariusze stykają się nieustannie z chorymi i z ich potrzebami. Pragnę ich wezwać, aby zachowali jak największe mniemanie o pracy, jaka została im powierzona, i nie ustępowali w obliczu trudności i niezrozumienia. Pracować w dziedzinie ochrony zdrowia nie znaczy jedynie walczyć z chorobą, ale nade wszystko podnosić jakość ludzkiego życia. Ponadto chrześcijanin, świadomy, że „chwałą Bożą jest człowiek żyjący”, umie czcić Boga w ludzkim ciele zarówno wtedy, gdy jest ono pełne siły, żywotności i piękna, jak i wtedy, gdy okazuje się słabe i nieodporne. Zawsze głosi transcendentną wartość osoby, której wartość pozostaje nienaruszona mimo cierpienia, choroby i starości. Dzięki wierze w zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią oczekuje z ufnością chwili, gdy Bóg „przekształci nasze ciało ponizone na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować” (Flp 3, 21).

Inaczej niż ci, którzy „nie mają nadziei” (1 Tes 4, 13), chrześcijanin wie, że czas cierpienia pozwala doświadczyć nowego życia i łaski zmartwychwstania. To przekonanie wyraża przez leczenie chorób,

przez troskę o chorych i opiekę nad nimi, przez udział w życiu Chrystusa, do którego ma dostęp przez modlitwę i sakramenty. Czyż opieka nad człowiekiem chorym i umierającym, pomoc okazywana „człowiekowi zewnętrznemu”, bliskiemu już kresu, aby „człowiek wewnętrzny” mógł się odnawiać każdego dnia (por. 2 Kor 4, 16), nie jest uczestnictwem w tym „procesie zmartwychwstania”, który Chrystus zainicjował w dziejach ludzkości przez misterium paschalne i które urzeczywistni się w pełni na końcu czasów? Czyż nie na tym polega „obrona tej nadziei” (por. 1 P 3, 15), która została nam dana? Każda łza jest już zwiastowaniem czasów ostatecznych zapowiedzią ostatecznej pełni (por. Ap 21, 4 i Iz 25, 8).

Świadoma tego wspólnota chrześcijańska opiekuje się czynnie chorymi i zabiega o wzrost jakości życia współpracując w tym z wszystkimi ludźmi dobrej woli. Tę trudną misję w służbie człowiekowi pełni zarówno przez dialog z siłami, które reprezentują inne wizje moralności, dialog nacechowany szacunkiem, ale i wiernością własnym poglądom, przez czynny udział w kształtowaniu prawodawstwa chroniącego środowisko naturalne, przez poparcie dla sprawiedliwego rozdziału środków ochrony zdrowia, przez rozwijanie solidarności między narodami bogatymi a ubogimi (por. *Tertio millennio adveniente*, 46).

10. Maryi, Pocieszycielce strapiionych, powierzam tych, którzy cierpią na ciele i duszy, a także pracowników służby zdrowia i wszystkich, którzy z poświęceniem opiekują się chorymi.

Ku Tobie, Panno Loretańska, kierujemy z ufnością spojrzenie. Ciebie, „życie, słodyczy i nadziejo nasza”, prosimy, byś nauczyła nas oczekiwać świtu trzeciego tysiąclecia z tymi samymi uczuciami, które przenikały Twoje serce, gdy oczekiwałaś narodzin Twego Syna Jezusa.

Twoja opieka niech nas uwolni od pesymizmu, niech pozwoli nam dostrzec pośród cieni naszej epoki jaśniejące ślady obecności Chrystusa.

Twojej matczynej dobroci powierzamy łzy, westchnienia i nadzieje chorych. Niech uleczy ich rany dobroczynny balsam pocieszenia i nadziei. Ich cierpienie, zjednoczone z cierpieniem Jezusa, niech się stanie narzędziem odkupienia.

Twój przykład niech nas prowadzi, abyśmy umieli uczynić z naszego życia nieustanny hymn uwielbienia miłości Bożej. Rozbudź w nas wrażliwość na potrzeby innych i gorliwość w niesieniu pomocy cierpiącym, daj nam zdolność towarzyszenia samotnym i budowania nadziei tam, gdzie rozgrywają się ludzkie dramaty. Na każdym etapie naszego życia, radosnym czy smutnym, z macierzyńską miłością ukazuj nam Twego Syna Jezusa, „o łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo”. Amen.

Watykan, 29 czerwca 1997 r.,  
w uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła

**Oroędzie Jana Pawła II  
na VII Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 1999**

***„Zrzuć swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma”***

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Zgodnie z obyczajem, który stał się już tradycją, najbliższy Światowy Dzień Chorego, 11 lutego 1999 r., będzie obchodzony szczególnie uroczysto w jednym z najbardziej znanych sanktuariów maryjnych.

Okoliczności czasu i miejsca sprawiają, że wybór sanktuarium Matki Bożej w Harissie, wznoszącego się na wzgórzu, z którego widać Bejrut, ma wielorakie i głębokie znaczenie. Sanktuarium to znajduje się w Libanie, który – jak już kiedyś powiedziałem – „jest czymś więcej niż krajem: jest orędziem i wzorem dla Wschodu i dla Zachodu” (Rzym, 7 września 1989 r.).

Z sanktuarium w Harissie Najświętsza Panna sięga czujnym spojrzeniem aż po wybrzeże Morza Śródziemnego, skąd bardzo blisko jest do ziemi, po której chodził Jezus, „głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu” (Mt 4, 23). Nieopodal leży też ziemia, gdzie złożone są ciała męczenników Kosmy i Damiana, którzy podejmując Chrystusowy nakaz, aby „głosić królestwo Boże i uzdrawiać chorych” (por. Łk 9, 2), wypełniali go tak ofiarnie, że zasłużyli na miano „świętych lekarzy anargirytów”, wykonywali bowiem zawód lekarski, nie pobierając wynagrodzenia.

W ramach przygotowań do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 Kościół zamierza poświęcić rok 1999 głębszej refleksji nad Osobą Boga Ojca. Apostoł Jan przypomina nam w swoim Pierwszym Liście, że „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8. 16). Refleksja nad tą tajemnicą z pewnością ożywi teologalną cnotę miłości w jej podwójnym wymiarze: miłości do Boga i do braci.

2. W tej perspektywie opcja preferencyjna na rzecz ubogich i cierpiących na ciele i na duszy, przyjęta przez Kościół, stanie się u kresu drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa „drogą autentycznego nawrócenia na Ewangelię”. Pobudzi to z pewnością wszystkich ludzi do coraz usilniejszego poszukiwania jedności, aby można było budować cywilizację miłości (por. *Tertio millennio adveniente*, 50-52) pod przewodnictwem Matki Jezusa, która jest „doskonałym przykładem miłości Boga i bliźniego” (por. tamże, 54).

Jakież inne miejsce na ziemi bardziej niż Liban mogłoby być dzisiaj symbolem jedności chrześcijan i spotkania wszystkich ludzi w komunii miłości? Na ziemi libańskiej nie tylko współistnieją bowiem wspólnoty katolickie o różnych tradycjach oraz różne społeczności chrześcijańskie, ale krzyżują się też drogi wielu religii. Może ona zatem służyć jako laboratorium „zgodnego budowania przyszłego współist-

nienia i współpracy, w perspektywie rozwoju cywilizacyjnego i moralnego narodów” (Adhortacja posynodalna Nowa nadzieja dla Libanu, 93).

Obchody Światowego Dnia Chorego, mające swoje centrum własne w Libanie, wzywają Kościół powszechny do zastanowienia się nad posługą, jaką pełni wobec osób, których kondycja – bardziej niż jakakolwiek inna – ujawnia ograniczenia i słabość ludzkich istot, a tym samym domaga się ich wzajemnej solidarności. Dzień Chorego staje się zatem szczególnym przeżyciem więzi z Ojcem, a zarazem niezbędnym przypomnieniem najważniejszego przykazania miłości, z którego wszyscy zostaniemy rozliczeni (por. Mt 25, 31-46). Sam Jezus wskazuje nam wzór do naśladowania w postaci Dobrego Samarytanina: czyni to w przypowieści, która jest kluczem do pełnego zrozumienia przykazania miłości bliźniego (por. Łk 10, 25-37).

3. Najbliższy Światowy Dzień Chorego winien zatem rozbudzić szczególną wrażliwość na potrzebę miłosierdzia. Zostanie ona zapewne podkreślona także podczas spotkania poświęconego refleksji, studium i modlitwie w sanktuarium w Harissie, które stanowi cel pielgrzymek wszystkich libańskich wspólnot chrześcijańskich z różnych Kościołów, a także pobożnych muzułmanów. Dzięki temu wyraźniej odczuwalna stanie się potrzeba budowania jedności przez ów „ekumenizm czynów”, który wyraża się w trosce o chorych, o cierpiących, odepchniętych, ubogich i pozbawionych wszystkiego, a tym samym jawi się jako najpilniej potrzebna i jednocześnie najmniej uciążliwa z dróg ekumenii, jak tego dowodzi doświadczenie. Na tej drodze możliwe będzie nie tylko poszukiwanie „pełnej jedności wszystkich, którzy przyznają się do miana chrześcijan, ale także otwarcie się na dialog międzyreligijny w kraju takim jak Liban, gdzie różne wyznania religijne «uznają wspólnie pewne niepodważalne wartości ogólnoludzkie i duchowe» i na tej podstawie nawet «niezależnie od ważnych różnic między religiami», mogą skupić się przede wszystkim na tym, co je łączy” (Adhortacja posynodalna Nowa nadzieja dla Libanu, 13-14).

4. Żadne wołanie, wznoszące się z ludzkich serc, nie jest równie głośnie, jak wołanie o zdrowie i o ochronę zdrowia. Jest zatem zrozumiałe, że ludzka solidarność na wszystkich płaszczyznach może i powinna rozwijać się nade wszystko w tej sferze. Należy zatem „przeprowadzić poważną i głęboką analizę organizacji służby zdrowia, dążąc do tego, aby jej instytucje coraz bardziej stawały się miejscami świadectwa miłości do ludzi” (tamże, 102).

Z drugiej strony, odpowiedź oczekiwana przez ludzi cierpiących musi być dostosowana do potrzeb ich samych, oni zaś pragną nade wszystko daru obecności i współczucia, solidarnej miłości i ofiarnego, czasem wręcz heroicznego poświęcenia. Kontemplacja tajemnicy ojcostwa Bożego niech stanie się źródłem nadziei dla chorych oraz szkołą troskliwej opieki dla tych, którzy niosą im pomoc.

5. Do chorych w każdym wieku i stanie, do cierpiących na wszelkiego rodzaju dolegliwości, a także do ofiar katastrof i tragicznych wypadków kieruję wezwanie, by powierzyli się ojcowskim ramionom

Boga. Wiemy, że życie zostało nam ofiarowane przez Ojca w darze jako najwyższy wyraz Jego miłości, i że w każdych okolicznościach pozostaje ono Jego darem. To przekonanie winno przyświecać wszystkim naszym najbardziej odpowiedzialnym decyzjom, nawet jeśli nasza ograniczona kondycja sprawia, że ich skutki mogą się nam czasem wydawać niejasne i niepewne. Do niego też odwołuje się psalmista, gdy wzywa: „Zrzuć swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma; nie dopuści nigdy, by miał się zachwiać sprawiedliwy” (Ps 55, 23).

W komentarzu do tego zdania św. Augustyn pisał: „O co się troszczysz? Czym się martwisz? Ten, kto cię stworzył, zadba o ciebie. Czyż ten, kto troszczył się o ciebie, jeszcze zanim zaistniałeś, nie otoczy cię opieką teraz, gdy stałeś się tym, czym On chciał cię uczynić? Teraz bowiem jesteś już wierny, idziesz już ścieżką sprawiedliwości. Czyż zatem nie zatroszczy się o ciebie Ten, który sprawia, że Jego słońce świeci nad dobrymi i złymi, a deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych? Czy zaniedba, porzuci i opuści właśnie ciebie, który stałeś się sprawiedliwy i żyjesz wiarą? Przeciwnie, On świadczy ci dobro, pomaga ci, daje ci to, czego potrzebujesz, ochrania cię w przeciwnościach. Pociesza cię swoimi darami, abyś wytrwał, a odbierając je strofuje cię, abyś nie zginął; Pan troszczy się o ciebie, nie lękaj się. Wspomaga cię Ten, który cię stworzył, nie wypadaj zatem z ręki Stwórcy; jeśli wypadniesz z ręki twego Stworzyciela, zginiesz. Dobra wola pomaga ci pozostać w rękach Tego, kto cię stworzył. (...) Zaufaj Mu, nie sądź, że masz przed sobą przepaść, w którą możesz spaść; niech ci takie myśli nie przychodzą do głowy. On powiedział: Ja napełniam niebo i ziemię. On nigdy cię nie opuści; ty zatem nie opuszczaj Jego, nie opuszczaj samego siebie” (*Enarratio in Psalmos* 39, 26, 27; CCL 38, 445).

6. Pracownikom służby zdrowia – lekarzom, farmaceutom, pielęgniarzom, kapelanom, zakonnikom i zakonnicom, pracownikom administracji i wolontariuszom – którzy na mocy swego powołania i zawodu mają być strażnikami i sługami ludzkiego życia, pragnę raz jeszcze wskazać przykład Chrystusa: posłany przez Ojca jako najwyższy dowód Jego nieskończonej miłości (por. J 3, 16), Jezus nauczył człowieka „świadczyć dobro cierpieniem – oraz świadczyć dobro cierpiącemu”, przez co „w tym podwójnym aspekcie odsłonił sens cierpienia do samego końca” (*Salvifici doloris*, 30).

Pochylając się z miłością nad cierpiącymi, uczcie się poznawać głęboką rzeczywistość tajemnicy cierpienia. Cierpienie, którego jesteście świadkami, niech będzie dla was miarą poświęcenia, jakiego się od was oczekuje. Zaś pełniąc tę służbę na rzecz życia, bądźcie otwarci na współpracę ze wszystkimi, ponieważ „sprawa życia oraz jego ochrony i promocji nie jest wyłączną prerogatywą chrześcijan. (...) Życie ma w sobie niewątpliwie coś świętego i religijnego, ale ten jego aspekt nie dotyczy tylko wierzących” (*Evangelium vitae*, 101). Skoro cierpiący nie prosi o nic innego, jak tylko o pomoc, to i wy przyjmujcie pomoc od wszystkich, jeżeli chce się ona wyrazić w geście miłości.

7. Zwracam się z nagłym apelem do wspólnoty Kościoła, aby rok Ojca stał się dla niej rokiem czynnego miłosierdzia, miłosierdzia w działaniu, w które zaangażują się w pełni wszystkie instytucje ko-

ścielne. Św. Ignacy Antiocheński pisze do Efezjan, że miłosierdzie jest drogą ku Bogu. Wiara i miłość to początek i cel życia: wiara jest początkiem, miłość jest celem (por. PG V, 651). Towarzyszą im wszystkie inne cnoty, aby prowadzić człowieka ku doskonałości. Natomiast św. Augustyn naucza: „Jeżeli zatem nie potrafisz przeczytać po kolei wszystkich stron Pisma, ani nie umiesz rozwinąć wszystkich zwojów zawierających Słowo Boże, ani też zgłębić wszystkich tajników Pisma Świętego, miej miłość, bo od niej wszystko zależy. W ten sposób poznasz nie tylko to, czego i tam już się dowiedziałeś, ale i to, czego się tam dotąd nie nauczyłeś” (*Sermo*, 350, 2-3; PL 39,1534).

8. Niech Maryja Panna, Matka Boża z Harissy, stanie w Światowym Dniu Chorego u boku wszystkich cierpiących i ukaże im swój świetlany przykład; niech będzie natchnieniem dla tych, którzy dają świadectwo chrześcijańskiej wiary przez służbę chorym; niech macierzyńską dłonią prowadzi wszystkich do domu Ojca wszelkiego miłosierdzia. Ona, która czuwała nad narodem libańskim, nękanym przez straszliwe cierpienia, niech rozbudzi w świecie – dzięki nadziei, jaka znów zajaśniała w tym kraju – nową wiarę w uzdrawiającą moc miłości i zgromadzi wszystkich pod swoim płaszczem niczym zagubione dzieci. Niech rozpoczynające się wkrótce nowe tysiąclecie rozpocznie nową erę zaufania do człowieka, najdoskonalszego stworzenia miłości Bożej, które tylko w miłości może znaleźć sens swego życia i przeznaczenia.

Watykan, 8 grudnia 1998 r.

**Oroędzie Jana Pawła II  
na VIII Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 2000**

***Kontemplujmy przykład Jezusa – Boskiego Samarytanina***

1. VIII Światowy Dzień Chorego, który obchodzony będzie w Rzymie 11 lutego 2000 r., a więc w roku Wielkiego Jubileuszu, stanie się dla wspólnoty chrześcijańskiej sposobnością, by raz jeszcze rozważyć rzeczywistość choroby i cierpienia w perspektywie wcielenia Syna Bożego i w świetle tego niezwykłego wydarzenia spojrzeć na nowo na te fundamentalne ludzkie doświadczenia.

U kresu drugiego tysiąclecia ery chrześcijańskiej Kościół patrzy z podziwem na postępy, jakie poczyniła ludzkość w dziedzinie opieki nad cierpiącymi i ochrony zdrowia, a zarazem wsłuchuje się w postulaty zgłaszane przez służbę zdrowia, aby lepiej określić swoją rolę w tym środowisku i właściwie odpowiedzieć na naglące wyzwania chwili obecnej.

W ciągu dziejów człowiek wykorzystywał zasoby swojego rozumu i serca, aby przekraczać ograniczenia nieodłącznie związane z jego kondycją i dzięki temu osiągnął wielkie sukcesy w dziedzinie ochrony zdrowia. Wystarczy wspomnieć o możliwości przedłużania życia i podnoszenia jego jakości, niesienia ulgi w cierpieniu i polepszania ogólnego stanu chorych przy pomocy niezawodnych lekarstw i coraz bardziej skomplikowanych technik. Do tych osiągnięć należy dodać zdobycze o charakterze społecznym, takie jak powszechna świadomość prawa do ochrony zdrowia, która znajduje formalny wyraz w różnego rodzaju „kartach praw chorego”. Nie trzeba też zapominać o znacznym rozwoju opieki nad chorymi, jaki dokonał się dzięki nowym technikom leczniczym, dzięki coraz lepiej wykwalifikowanej służbie pielęgniarskiej oraz działalności wolontariuszy, którzy w ostatnim okresie osiągnęli wysoki poziom kompetencji zawodowej.

2. U kresu drugiego tysiąclecia nie można jednak powiedzieć, że ludzkość uczyniła wszystko, co konieczne, aby zmniejszyć ogromne brzemień cierpienia, ciężące na jednostkach, rodzinach i całych społeczeństwach.

Wydaje się wręcz, że zwłaszcza w obecnym stuleciu wielka rzeka ludzkiego cierpienia, której źródłem jest ułomność człowieczej natury i rana grzechu pierworodnego, wezbrała jeszcze bardziej, bo dołączyły się do niej bolesne konsekwencje fałszywych wyborów podejmowanych przez jednostki i przez państwa: mam na myśli wojny, które wykrwawiły nasze stulecie być może bardziej niż jakiegokolwiek inne w niespokojnych dziejach ludzkości; myślę o powszechnych w naszych społeczeństwach chorobach, takich jak narkomania, AIDS, choroby wywołane przez zanieczyszczenie wielkich miast i środowiska naturalnego; myślę o nasileniu drobnej i wielkiej przestępczości i o propozycjach legalizacji eutanazji.

Mam przed oczyma nie tylko szpitalne łóżka, w których leży tak wielu chorych, ale także cierpienia uchodźców, sierot, licznych ofiar plag społecznych i ubóstwa.

Jednocześnie kryzys wiary, widoczny zwłaszcza w społeczeństwach zsekularyzowanych, staje się jeszcze jedną poważną przyczyną cierpienia, ponieważ odbiera człowiekowi umiejętność dostrzegania zbawczego sensu cierpienia i pozbawia go pociechy płynącej z eschatologicznej nadziei.

3. Kościół, dzieląc radości i nadzieje, smutki i lęki ludzi każdej epoki, nieustannie towarzyszył ludzkości i wspomagał ją w walce z cierpieniem oraz w dążeniu do ochrony zdrowia. Starał się zarazem ukazywać ludziom sens cierpienia oraz bogactwo odkupienia dokonanego przez Chrystusa Zbawiciela. Historia zna wielkie postaci mężczyzn i kobiet, które wiedzione pragnieniem naśladowania Chrystusa przez głęboką miłość do ubogich i cierpiących braci, tworzyły niezliczone formy opieki nad nimi, nasycając dobrem ostatnie dwa tysiąclecia.

Oprócz Ojców Kościoła oraz założycieli i założycielek zgromadzeń zakonnych musimy tu wspomnieć z głębokim podziwem ogromną rzeszę ludzi, którzy w milczeniu i pokorze złożyli własne życie w ofierze chorym braciom, osiągając w wielu przypadkach szczyty heroizmu (por. *Vita consecrata*, 83). Codzienne doświadczenie przekonuje nas, że Kościół, czerpiąc natchnienie z Ewangelii miłości, nadal przyczynia się poprzez liczne dzieła, szpitale, struktury sanitarne i organizacje wolontariuszy do ochrony zdrowia ludzi i opieki nad chorymi, otaczając szczególną troską najuboższych we wszystkich częściach świata, niezależnie od tego, czy ich cierpienie zostało spowodowane umyślnie, czy też nie.

Tę działalność należy wspomagać i rozwijać, aby chronić cenne dobro ludzkiego zdrowia, zwracając uwagę na wszelkie nierówności i sprzeczności, jakie występują w sferze ochrony zdrowia.

4. W ciągu stuleci bowiem obok blasków nie zabrakło też cieni, które przesłaniały i nadal przesłaniają wspaniałe pod wieloma względami osiągnięcia w tej dziedzinie. Mam tu zwłaszcza na myśli głębokie nierówności społeczne widoczne w dostępie do służby zdrowia, do dzisiaj występujące na rozległych obszarach naszej planety, zwłaszcza w krajach południowej półkuli.

Ta niesprawiedliwa dyskryminacja ujawnia się w sposób coraz bardziej dramatyczny w sferze podstawowych praw człowieka: całe społeczności nie mają dostępu nawet do najpilniej potrzebnych leków, podczas gdy gdzie indziej nadużywa się i marnotrawi bardzo kosztowne lekarstwa. A cóż powiedzieć o ogromnej liczbie naszych braci i sióstr, którzy z powodu niedożywienia cierpią na różnorakie choroby? Oprócz tego toczą się w świecie liczne krwawe wojny, które sieją śmierć i są przyczyną wielorakich cierpień fizycznych i psychicznych.

5. W obliczu tych sytuacji trzeba niestety przyznać, że w wielu przypadkach rozwój gospodarczy, naukowy i techniczny nie szedł w parze z autentycznym postępem, którego centrum winien stanowić człowiek i nienaruszalna godność każdej ludzkiej istoty. Nawet osiągnięcia w dziedzinie genetyki, o fun-



damentalnym znaczeniu dla ochrony zdrowia, a zwłaszcza życia nie narodzonych, stają się pretekstem do niedopuszczalnych selekcji, do bezcelowych manipulacji, do realizacji dążeń sprzecznych z prawdziwym postępowaniem, co prowadzi często do przerażających konsekwencji.

Z jednej strony można zaobserwować wyęźnione wysiłki zmierzające do przedłużenia życia lub do jego sztucznej prokreacji, z drugiej jednak strony nie dopuszcza się nieraz do narodzin istot już poczętych i przyspiesza się śmierć osób, które uznano za już nieprzydatne. Podobnie też, chociaż słusznie podkreśla się wartość zdrowia, podejmując liczne działania zmierzające do jego ochrony, co czasem prowadzi wręcz do swoistego kultu ciała i do hedonistycznej pogoni za sprawnością fizyczną, zarazem traktuje się nieraz życie jako zwykłe dobro konsumpcyjne, tworząc nowe formy dyskryminacji osób niepełnosprawnych, starych, nieuleczalnie chorych.

Wspólnym źródłem wszystkich tych sprzeczności i paradoksów jest brak harmonijnego sprzężenia między logiką dobrobytu i postępu technicznego a logiką wartości etycznych, opartych na godności każdego człowieka.

6. W wigilię nowego tysiąclecia pożądane jest, aby także w sferze cierpienia i ochrony zdrowia podjęto proces „oczyszczania pamięci”, który pozwoli „uznać winy tych, którzy nosili i noszą miano chrześcijan” (*Incarnationis mysterium*, 11; por. także *Tertio millennio adveniente*, 33, 37 i 51). Wspólnota kościelna winna także w tej dziedzinie podjąć wezwanie do nawrócenia związane z obchodami Roku Świętego.

Proces nawrócenia i odnowy stanie się łatwiejszy, jeżeli będziemy nieustannie wpatrywać się w Tego, który „dwadzieścia wieków temu przyjął ciało w łonie Maryi [i] nadal ofiarowuje się ludzkości jako źródło Boskiego życia” (*Tertio millennio adveniente*, 55).

Tajemnica wcielenia wskazuje, że życie należy pojmować jako dar Boży, który trzeba odpowiedzialnie chronić i wykorzystać w dobrym celu. Zdrowie jest zatem pozytywnym przymiotem życia, warto o nie zabiegać dla dobra własnego i bliźnich. W hierarchii wartości zdrowie jest jednak dobrem „relatywnym”: należy je pielęgnować kierując się optyką totalnego – a więc także duchowego – dobra osoby.

7. W Dniu Chorego kierujemy wzrok przede wszystkim ku Chrystusowi cierpiącemu i zmarłym wstałemu. Przyjmując ludzką naturę, Syn Boży zgodził się doświadczyć wszystkich jej aspektów, w tym także cierpienia i śmierci, a przez to osobiście wypełnił słowa, które wypowiedział podczas Ostatniej Wieczerzy: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). Sprawując Eucharystię, chrześcijanie głoszą i urzeczywistniają ofiarę Chrystusa, przez którego „rany zostaliśmy uzdrowieni” (por. 1 P 2, 24), a jednocząc się z Nim „przechowują w swoich własnych cierpieniach najszczególniejszą cząstkę nieskończonego skarbu odkupienia świata i tym skarbem mogą się dzielić z innymi” (*Salvifici doloris*, 27).

Naśladowanie Jezusa, cierpiącego Sługi, pozwoliło wielkim świętym, a także zwykłym chrześcija-

nom uczynić z choroby i cierpienia źródło oczyszczenia i zbawienia siebie i innych. Jakże rozległe perspektywy osobistego uświęcenia i współpracy z dziełem zbawienia świata otwiera przed chorymi braćmi i siostrami droga wytyczona przez Chrystusa i licznych Jego uczniów! Jest to szlak trudny, ponieważ człowiek sam nie jest w stanie odkryć sensu cierpienia i śmierci, ale zarazem szlak zawsze możliwy do przebycia z pomocą Jezusa – duchowego Mistrza i Nauczyciela (por. *Salvifici doloris*, 26-27).

Podobnie jak zmartwychwstanie przemieniło rany Chrystusa w źródło uzdrowienia i zbawienia, tak też w życiu każdego chorego światłość zmartwychwstałego Chrystusa jest potwierdzeniem, że droga wierności Bogu przez ofiarę z siebie aż po krzyż prowadzi do zwycięstwa i zdolna jest przemienić nawet samą chorobę w źródło radości i zmartwychwstania. Czyż nie to właśnie orędzie rozbrzmiewa w kulminacyjnym momencie Eucharystii, gdy zgromadzenie wypowiada słowa: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”? Chorzy, którzy również zostali posłani jako robotnicy do winnicy Pańskiej (por. *Christifideles laici*, 53), mogą swoim przykładem wnieść cenny wkład w ewangelizację kultury, która skłonna jest dziś odsuwać od siebie doświadczenie cierpienia, przez co nie potrafi dostrzec jego głębokiego sensu i ukrytych w nim bodźców do osobowego i chrześcijańskiego rozwoju.

8. Jubileusz wzywa nas też do kontemplacji oblicza Jezusa, Boskiego Samarytanina, leczącego dusze i ciała. Idąc za przykładem swego Boskiego Założyciela, Kościół „ze stulecia w stulecie (...) wciąż od nowa pośród ogromnej rzeszy chorych i cierpiących pisze ewangeliczną przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, objawiając i przekazując uzdrawiającą i pocieszającą miłość Jezusa Chrystusa. Czyni to poprzez świadectwo zakonnego życia oddanego służbie chorym i poprzez niestrudzone zaangażowanie wszystkich pracowników służby zdrowia” (*Christifideles laici*, 53). Zaangażowanie to nie wypływa z jakichś szczególnych uwarunkowań społecznych, nie jest też praktyką opcjonalną i doraźną, ale stanowi nieodzowną odpowiedź na przykazanie Chrystusa: „Przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości” (Mt 10, 1).

Służba człowiekowi cierpiącemu na duszy i na ciele czerpie swój sens właśnie z Eucharystii, ponieważ w niej znajduje nie tylko swe źródło, ale także miarę. Nie przypadkiem Jezus ustanowił ścisłą więź między Eucharystią a służbą (J 13, 2-16), polecając uczniom, aby nie tylko sprawowali na Jego pamiątkę *fractio panis*, ale także kontynuowali posługę „umywania nóg”.

9. Przykład Chrystusa Dobrego Samarytanina winien kształtować postawę chrześcijanina, składając go, aby stawał się bliźnim cierpiących braci i siostr, okazując im szacunek, zrozumienie, akceptację, dobroć, współczucie i bezinteresowność. Trzeba walczyć z obojętnością, która każe jednostkom i społecznościom zamykać się we własnym egoizmie. W tym celu „rodzina, szkoła, inne instytucje wychowawcze, już nawet z samych motywów humanitarnych muszą wytrwale pracować nad rozbudzaniem i pogłębianiem owej wrażliwości na bliźniego i jego cierpienie” (*Salvifici doloris*, 29). Dla człowieka wierzącego ta

ludzka wrażliwość zawiera się w *agape*, to znaczy w nadprzyrodzonej miłości, która każe miłować bliźniego z miłości do Boga. Dlatego też gdy Kościół wiedziony wiarą otacza troskliwą opieką ludzi dotkniętych cierpieniem, rozpoznaje w nich oblicze swojego ubogiego i cierpiącego Założyciela i stara się nieść Mu pomoc w potrzebie, pomny Jego słów: „byłem chory, a odwiedziliście Mnie” (Mt 25, 36).

Przykład Jezusa Dobrego Samarytanina każe nie tylko opiekować się chorym, ale także czynić wszystko co możliwe, aby na powrót włączyć go w życie społeczeństwa. Według Chrystusa bowiem uzdrawiać znaczy zarazem przywracać na łono społeczeństwa: podczas gdy choroba wyłącza człowieka ze wspólnoty, uzdrowienie powinno mu pozwolić na odzyskanie swego miejsca w rodzinie, w Kościele i w społeczeństwie.

Do wszystkich, którzy pracują zawodowo lub jako wolontariusze w służbie zdrowia, zwracam się z serdeczną zachętą, by skierowali wzrok ku Boskiemu Samarytaninowi, ażeby ich posługa mogła się stać zapowiedzią ostatecznego zbawienia i zwiastowaniem nowego nieba i nowej ziemi, „w których będzie mieszkała sprawiedliwość” (2 P 3, 13).

10. Jezus nie tylko leczył i uzdrawiał chorych, ale przez swoją zbawczą obecność, nauczanie i czyny niestrudzenie szerzył zdrowie wokół siebie. Jego miłość do człowieka wyrażała się w relacjach pełnych ludzkich uczuć, które pozwalały Mu rozumieć innych, okazywać im współczucie i nieść pociechę, łączyć harmonijnie czułą dobroć i moc. Jezus wzruszał się pięknem natury, był wrażliwy na ludzkie cierpienie, zwalczał zło i niesprawiedliwość. Negatywne aspekty ludzkiego doświadczenia podejmował z odwagą i znał ich ciężar, budząc w innych pewność nadejścia nowego świata. W Nim ludzka natura ujawniła swe odkupione oblicze i spełniły się najgłębsze ludzkie pragnienia.

Tę harmonijną pełnię życia Jezus pragnie przekazać dzisiejszemu człowiekowi. Celem Jego zbawczego działania jest nie tylko złagodzenie nędzy człowieka, ofiary własnych ograniczeń i błędów, ale także podtrzymanie go w dążeniu do pełnej realizacji samego siebie. Jezus otwiera przed człowiekiem perspektywę życia samego Boga: „Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości” (J 10, 10).

Kościół, który ma kontynuować misję Jezusa, winien stać się głosicielem harmonii i pełni życia dla wszystkich.

11. Należy zwrócić szczególną uwagę na dwie powinności, jakie nakłada na chrześcijanina troska o zdrowie i o właściwie pojmowaną jakość życia.

Powinność najważniejsza to obrona życia. We współczesnym świecie wielu ludzi, powodowanych szacunkiem dla samego życia, walczy o polepszenie jego jakości i podejmuje refleksję nad etyką życia, aby przeciwstawić się zamieszanemu w dziedzinie wartości, jakie powstaje czasem w dzisiejszej kulturze. Jak przypomniałem w encyklice *Evangelium vitae*, „zjawiskiem szczególnie ważnym jest ożywienie refleksji etycznej wokół życia: powstanie i coraz szerszy rozwój bioetyki sprzyja refleksji i dialogowi – między wie-

rzącymi i niewierzącymi, a także między wyznawcami różnych religii – o podstawowych problemach etycznych związanych z ludzkim życiem” (nr 27). Jednakże nie brak i tych, którzy przyczyniają się do kształtowania niebezpiecznej kultury śmierci, szerząc mentalność przenikniętą egoizmem i hedonistycznym materializmem oraz zapewniając poparcie społeczne i prawne praktyce zabijania życia.

Podłożem tej kultury jest często postawa prometejska człowieka, który łudzi się, że „może zaplanować nad życiem i śmiercią, ponieważ sam o nich decyduje, podczas gdy w rzeczywistości zostaje pokonany i zmiażdżony przez śmierć nieodwracalnie zamkniętą na wszelką perspektywę sensu i na wszelką nadzieję” (*Evangelium vitae*, 15). Kiedy nauce i medycynie grozi zagubienie przyrodzonego im wymiaru etycznego, nawet osoby pracujące zawodowo w świecie ochrony zdrowia „mogą doznawać (...) często silnej pokusy manipulowania życiem, a czasem wręcz powodowania śmierci” (tamże, 89).

12. W tym kontekście chrześcijanie są powołani, aby rozwijać zdolność patrzenia oczyma wiary na tę wzniosłą i tajemniczą wartość, jaką jest życie, także wówczas gdy jawi się ono w postaci kruchej i bezbronnej: „Kto zachowuje taką postawę, nie poddaje się zniechęceniu, gdy widzi człowieka chorego, cierpiącego, odepchniętego albo na progu śmierci; wszystkie te sytuacje przyjmuje jako wezwanie do poszukiwania sensu i właśnie w takich okolicznościach otwiera się, aby w twarzy każdej osoby dostrzec zaproszenie do spotkania, do dialogu, do solidarności” (tamże, 83).

Jest to przede wszystkim zadaniem pracowników służby zdrowia: lekarzy, farmaceutów, pielęgniarzy, kapelanów, zakonników i zakonnice, administratorów i wolontariuszy, którzy ze względu na wykonywany zawód są w szczególny sposób powołani, by stać na straży ludzkiego życia. Ale zadanie to spoczywa także na każdym innym człowieku, poczynając od członków rodziny osoby chorej. Wiedzą oni, że „prośba, jaka wypływa z serca człowieka w chwili ostatecznego zmagania z cierpieniem i śmiercią, zwłaszcza wówczas, gdy doznaje on pokusy pogrążenia się w rozpacz i jakby unicestwienia się w niej, to przede wszystkim prośba o obecność, o solidarność i o wsparcie w godzinie próby. Jest to prośba o pomoc w zachowaniu nadziei, gdy wszystkie ludzkie nadzieje zawodzą” (tamże, 67).

13. Druga powinność, od której chrześcijanie nie mogą się uchylić, to troska o zdrowie godne człowieka. W naszym społeczeństwie istnieje niebezpieczeństwo absolutyzacji zdrowia, któremu zostają podporządkowane wszelkie inne wartości. Chrześcijańska wizja człowieka pozostaje w kontraście z pojęciem zdrowia rozumianym wyłącznie jako nieograniczona żywotność, zadowolająca się sprawnością fizyczną i całkowicie zamknięta na jakiegokolwiek pozytywne podejście do cierpienia. Taka koncepcja zdrowia, lekceważąc wymiar duchowy i społeczny osoby, staje się ostatecznie zagrożeniem dla jej prawdziwego dobra. Właśnie dlatego że zdrowie nie ogranicza się wyłącznie do doskonałości biologicznej, także doświadczenie cierpienia otwiera przed człowiekiem przestrzeń samorealizacji i drogę do odkrycia nowych wartości.

Taka wizja zdrowia, oparta na chrześcijańskiej antropologii, respektującej osobę jako całość, nie

jest bynajmniej tożsama z brakiem chorób, ale jawi się jako dążenie do pełniejszej harmonii i do zdrowej równowagi na płaszczyźnie fizycznej, psychicznej, duchowej i społecznej. W tej perspektywie człowiek jest wezwany, aby wykorzystując wszelkie dostępne siły urzeczywistniał własne powołanie i dobro innych.

14. Taka wizja zdrowia nakazuje Kościołowi i społeczeństwu kształtować ekologię godną człowieka. Istnieje bowiem związek między zdrowiem jednostek i społeczności a środowiskiem: jest ono „domem” człowieka, a zarazem kryje w sobie zasoby powierzone jego opiece i zarządowi; jest „ogrodem, którego należy strzec, i polem, które trzeba uprawiać”. Jednakże z ekologią „zewnętrzną” wobec człowieka winna się łączyć ekologia wewnętrzna i moralna, bo tylko ona zaspokaja wymogi właściwie pojmowanego zdrowia.

Zdrowie człowieka, postrzegane zgodnie z tą integralną wizją, staje się zatem jednym ze składników życia, daje mu siły do służby innym oraz otwiera go na przyjęcie zbawienia.

15. W jubileuszowym roku łaski – „roku odpuszczenia grzechów, a także kar za grzechy, roku pojednania pomiędzy zwaśnionymi, roku wielorakich nawróceń, roku pokuty sakramentalnej i pozasakramentalnej” (por. *Tertio millennio adveniente*, 14) – wzywam pasterzy, kapłanów, zakonników i zakonnice, chrześcijan i ludzi dobrej woli, aby odważnie podejmowali wyzwania, jakie pojawiają się w świecie cierpienia i ochrony zdrowia.

Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który ma się odbyć w Rzymie w 2000 r., niech się stanie jakby duchowym centrum, promieniującym modlitwą i inicjatywami, dzięki którym obecność Boskiego Samarytanina w świecie ochrony zdrowia stanie się żywa i skuteczna.

Pragnę gorąco, aby dzięki udziałowi braci i sióstr z wszystkich chrześcijańskich Kościołów obchody Jubileuszu Roku 2000 były krokiem naprzód w rozwoju ekumenicznej współpracy na polu służby chorym, a przez to aby stały się czytelnym dla wszystkich świadectwem poszukiwania jedności na drogach czynnej miłości.

Zwracam się z osobnym apelem do międzynarodowych organizacji politycznych, socjalnych i sanitarnych, aby we wszystkich częściach świata z przekonaniem popierały konkretne formy walki z wszystkim, co zagraża godności i zdrowiu człowieka.

Na tej drodze czynnego uczestnictwa w doświadczeniach naszych chorych braci i sióstr niech nam towarzyszy Maryja Panna, która stojąc pod krzyżem (por. J 19, 25) miała udział w cierpieniach Syna, a poznawszy dogłębnie cierpienie, otacza dziś nieustanną i miłościwą opieką wszystkich, którzy na własnym ciele i duszy doświadczają ograniczeń i zranień ludzkiej natury.

Jej właśnie, która jest Uzdrawieniem Chorych i Królową Pokoju, zawierzam chorych i ich opiekunów, aby swym macierzyńskim wstawiennictwem pomogła im być krzewicielami cywilizacji miłości.

Z takimi życzeniami udzielam wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa.

Castel Gandolfo, 6 sierpnia 1999 r.,  
w święto Przemienienia Pańskiego

**Orędzie Jana Pawła II  
na IX Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 2001**

***Nowa ewangelizacja a godność człowieka cierpiącego***

1. Wzbogacona łaską Wielkiego Jubileuszu i kontemplacją tajemnicy Wcielonego Słowa, w którym ludzkie cierpienie znajduje swój najwyższy i najpewniejszy punkt odniesienia (*Salvifici doloris*, 31), chrześcijańska wspólnota przygotowuje się do obchodów IX Światowego Dnia Chorego, wyznaczonego na 11 lutego 2001 r. Jako miejsce świętowania tego doniosłego wydarzenia wybrano katedrę w Sydney w Australii. Wybór kontynentu australijskiego z całym jego bogactwem kulturowym i etnicznym pozwala wyraźniej dostrzec, jak ścisła jest więź komunii kościelnej: pokonuje ona wszelkie odległości i sprzyja kontaktom między różnymi kulturami, użyźnionymi przez jedyne, wyzwalające orędzie zbawienia.

Patronką katedry w Sydney jest Maryja Panna, Matka Kościoła. Podkreśla to maryjny wymiar Światowego Dnia Chorego, który już od dziewięciu lat jest obchodzony w dniu liturgicznego wspomnienia Matki Bożej z Lourdes. Jako kochająca Matka Maryja raz jeszcze pozwoli nam odczuć, że troszczy się o chorych – nie tylko na kontynencie australijskim, ale na całym świecie, a także o tych, którzy służą im swymi umiejętnościami zawodowymi, a często całym życiem.

Dzień Chorego będzie także, podobnie jak w przeszłości, sposobnością do modlitwy oraz do wsparcia niezliczonych instytucji zapewniających opiekę cierpiącym. Doda otuchy licznym kapłanom, zakonnikom, zakonnicom i wiernym świeckim, którzy w imieniu Kościoła starają się zaspokajać potrzeby ludzi chorych, poświęcając szczególną uwagę najslabszym i walcząc o to, aby została pokonana kultura śmierci i zwyciężyła wszędzie kultura życia (por. *Evangelium vitae*, 100). W ostatnich latach ja sam kilkakrotnie doświadczyłem choroby i dzięki temu coraz wyraźniej dostrzegam jej znaczenie dla mojej posługi Piotrowej i dla życia samego Kościoła. Wyrażając serdeczną solidarność z tymi, którzy cierpią, wzywam ich, by z wiarą kontemplowali tajemnicę Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, a przez to potrafili dostrzec w swoich bolesnych doświadczeniach pełen miłości zamysł Boży. Tylko wpatrując się w Jezusa, „Męża boleści, oswojonego z cierpieniem” (por. Iz 53, 3), można znaleźć pogodę ducha i ufność.

2. Podczas najbliższego Światowego Dnia Chorych, którego temat brzmi: „Nowa ewangelizacja a godność człowieka cierpiącego”, Kościół pragnie podkreślić potrzebę pogłębionej ewangelizacji w tej dziedzinie ludzkiego doświadczenia, tak aby służyła ona dobrobytowi całego człowieka oraz postępowi wszystkich ludzi na całym świecie.

Skuteczne leczenie różnych chorób, dalsze badania oraz inwestowanie stosownych środków to chwalebne cele, które udaje się osiągać na rozległych obszarach naszej planety. Choć należy wyrazić

uznanie dla dotychczasowych dokonań, nie można lekceważyć faktu, że nie wszyscy ludzie mają równe szanse. Zwracam się zatem z nagłym apelem, aby podjęto działania wspomagające niezbędny rozwój służb sanitarnych w krajach, nadal licznych, które nie są w stanie zapewnić swoim mieszkańcom godziwych warunków życia i należytej ochrony zdrowia. Pragnąłbym także, aby ogromne możliwości współczesnej medycyny rzeczywiście służyły człowiekowi i były stosowane w sposób całkowicie odpowiadający jego godności.

W ciągu minionych dwóch tysięcy lat Kościół starał się zawsze wspierać postęp lecznictwa, dążąc do zapewnienia chorym coraz bardziej kompetentnej pomocy. W różnych sytuacjach oddziaływał wszelkimi dostępnymi sobie środkami, aby zapewnić poszanowanie praw człowieka oraz by zawsze celem dążeń było autentyczne dobro osoby (por. *Populorum progressio*, 34). Także dzisiaj Magisterium, wierne ewangelicznym zasadom, nieustannie wskazuje kryteria moralne, tak aby ludzie zajmujący się medycyną mogli zgłębiać nie dość jeszcze jasne aspekty badanych problemów w sposób zgodny z nakazami autentycznego humanizmu.

3. Każdego dnia pielgrzymuję w duchu do szpitali i domów opieki, gdzie przebywają ludzie w każdym wieku i z wszystkich środowisk społecznych. Chciałbym spotkać się zwłaszcza z pacjentami, ich rodzinami i personelem sanitarnym. Te miejsca są jak gdyby sanktuariami, w których ludzie mają udział w paschalnym misterium Chrystusa. Nawet człowieka najmniej refleksyjnego skłaniają one do zastanowienia się nad własnym życiem i jego sensem, nad przyczyną zła, cierpienia i śmierci (por. *Gaudium et spes*, 10). Dlatego właśnie ważne jest, aby nigdy nie zabrakło w tych instytucjach wyrazistej i kompetentnej obecności osób wierzących.

Należy zatem koniecznie zwrócić się z nagłym apelem do osób pracujących zawodowo w sferze medycyny i opieki nad chorymi, aby uczyli się od Chrystusa – lekarza duszy i ciała – jak być dla braci prawdziwymi „dobrymi samarytanami”. Nade wszystko trzeba sobie życzyć, aby ludzie zajmujący się pracą badawczą nie ustawali w poszukiwaniu środków zdolnych zapewnić integralną ochronę ludzkiego zdrowia i zwalczać skutki chorób. Wypada też wyrazić pragnienie, aby ci, którzy bezpośrednio zajmują się opieką nad chorymi, byli zawsze wrażliwi na potrzeby cierpiących, a wykonując swój zawód umieli łączyć kompetencję z wymogami człowieczeństwa.

Szpitala, zakłady dla osób chorych i starszych oraz wszystkie miejsca, gdzie przyjmowani są ludzie cierpiący, to uprzywilejowane środowiska nowej ewangelizacji, która winna dążyć do tego, aby właśnie tam rozbrzmiewało orędzie Ewangelii niosące ludziom nadzieję. Tylko Jezus, Boski Samarytanin, jest dla każdego człowieka, poszukującego pokoju i zbawienia, odpowiedzią w pełni zaspokajającą jego najgłębsze pragnienia. To Chrystus jest Zbawicielem każdego człowieka i całego człowieka. Dlatego Kościół głosi Go niestrudzenie, aby Jego światło przenikało rzeczywistość choroby i pomagało w poszukiwaniu zdrowia. Ważne jest zatem, aby na początku trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa dać nowy impuls ewangelizacji w świecie ochrony zdrowia jako w środowisku szczególnie przeznaczonym do tego, aby stać się



ważnym laboratorium cywilizacji miłości.

4. W ostatnich latach wzrasta zainteresowanie badaniami naukowymi w dziedzinie medycyny oraz modernizacją struktur sanitarnych. Należy, oczywiście, patrzeć przychylnie na tę tendencję, ale jednocześnie trzeba też przypominać, że siłą przewodnią winno tu być zawsze dążenie do zapewnienia skutecznej posługi choremu i wspomaganie go w walce z chorobą. W takim kontekście mówi się coraz częściej o opiece „holistycznej”, to znaczy dbającej o potrzeby biologiczne, psychiczne, społeczne i duchowe chorego i jego otoczenia. Zwłaszcza w tym, co dotyczy lekarstw, terapii i operacji chirurgicznych wszelkie eksperymenty kliniczne muszą być przeprowadzane w duchu absolutnego poszanowania człowieka i z jasną świadomością ryzyka, a zatem także ograniczeń, jakie ryzyko to stwarza. Chrześcijanie pracujący zawodowo w tej dziedzinie są powołani, aby dawać świadectwo o swoich przekonaniach etycznych, szukając nieustannie światła wiary. Kościół docenia wysiłki tych, którzy pracując z oddaniem i kompetencją w sferze badań naukowych i opieki nad chorymi, przyczyniają się do podniesienia jakości całej służby na rzecz chorych.

5. Sprawiedliwy podział dóbr, jakiego pragnie Stwórca, jest pilnym postulatem także w dziedzinie ochrony zdrowia: należy wreszcie położyć kres istniejącej nadal niesprawiedliwej sytuacji, która zwłaszcza w krajach ubogich pozbawia znaczną część ludności niezbędnej opieki zdrowotnej. Jest to powodem wielkiego zgorznięcia i dlatego rządzący państwami muszą czuć się zobowiązani do podjęcia wszelkich wysiłków, aby ci, którym brakuje środków materialnych, mogli uzyskać dostęp przynajmniej do podstawowej opieki zdrowotnej. Dążenie do „ochrony zdrowia dla wszystkich” jest podstawowym obowiązkiem każdego członka wspólnoty międzynarodowej, zaś dla chrześcijan jest nakazem ściśle związanym ze świadectwem wiary. Chrześcijanie wiedzą, że winni w konkretny sposób głosić ewangelię życia, troszcząc się o jego poszanowanie i odrzucając wszelkie praktyki, które mu zagrażają, od aborcji po eutanazję. W ten kontekst wpisuje się także refleksja nad wykorzystaniem dostępnych zasobów: ich ograniczoność każe określić wyraźne zasady etyczne, które pomogą pacjentom i ich opiekunom podejmować decyzje dotyczące szczególnie kosztownych i ryzykownych form terapii. W każdym przypadku należy unikać form „terapii upoczywej” (por. *Evangelium vitae*, 65).

Pragnę w tym miejscu uznać zasługi wszystkich – jednostek i organizacji, zwłaszcza zgromadzeń zakonnych – którzy pełnią ofiarną posługę w tym sektorze, odważnie wychodząc naprzeciw pilnym potrzebom ludzi i społeczności żyjących w regionach i krajach, gdzie panuje wielkie ubóstwo. Kościół raz jeszcze wyraża im uznanie za wkład, jaki nieustannie wnoszą w działalność apostołską w tej rozległej i trudnej dziedzinie. Pragnę zachęcić zwłaszcza członków rodzin zakonnych, zajmujących się duszpasterstwem w środowisku ochrony zdrowia, aby śmiało podejmowali wyzwania trzeciego tysiąclecia, idąc śladami swoich założycieli. W obliczu nowych dramatów i chorób, które zajęły miejsce dawnych plag, pilnie potrzebna jest posługa „dobrych samarytan”, zdolnych zapewnić chorym niezbędną opiekę, a zarazem sprawić, aby nie

brakowało im wsparcia duchowego, które pozwoli chorym z wiarą przeżywać swoją trudną sytuację.

6. Ze szczególnym wzruszeniem myślę o wielkiej rzeszy zakonników i zakonnice, którzy pracując w szpitalach i ośrodkach zdrowia „na pierwszej linii” razem z coraz większą liczbą świeckich mężczyzn i kobiet, zapisują wspaniałe stronice ewangelicznego miłosierdzia. Niejednokrotnie pracują w warunkach dramatycznych konfliktów wojennych i każdego dnia ryzykują własnym życiem, aby ratować życie braci. Niemało jest, niestety, i tych, którzy giną z powodu swojej służby ewangelii życia.

Pragnę także wspomnieć o licznych organizacjach pozarządowych, które powstały w ostatnim czasie, aby nieść pomoc ludziom mającym ograniczony dostęp do ochrony zdrowia. Mogą one liczyć na współpracę wolontariuszy „w terenie”, a także na hojność znacznej grupy osób, które wspierają ekonomicznie ich działalność. Wszystkich zachęcam do kontynuacji tego chwalebnego dzieła, które w wielu krajach prowadzi do rozbudzenia wrażliwości sumień.

Na koniec zwracam się do was, drodzy chorzy oraz ofiarni pracownicy służby zdrowia. Obecny Dzień Chorego obchodzony jest wkrótce po zakończeniu Roku Jubileuszowego. Jest zatem jeszcze jednym wezwaniem do kontemplacji oblicza Chrystusa, który 2000 lat temu stał się Człowiekiem, aby odkupić człowieka. Drodzy bracia i siostry, bądźcie zawsze gotowi zwiastować ewangelię życia i nadziei oraz dawać o niej świadectwo. Głoście, że Chrystus pociesza wszystkich, którzy zaznają niedostatku i zmagają się z trudnościami; jest mocą tych, którzy przeżywają chwile znużenia i słabości; jest oparciem dla tych, którzy niestrudzenie pracują, aby zapewnić wszystkim lepsze warunki życia i ochrony zdrowia.

Zawierzam was Maryi, Matce Kościoła, której – jak przypomniałem na początku – poświęcona jest katedra w Sydney, duchowe centrum IX Światowego Dnia Chorego. Maryja Pocieszycielka niech sprawi, aby wszystkie Jej dzieci poddane próbie mogły zaznać Jej macierzyńskiej opieki; niech pomaga wam świadczyć wobec świata o dobroci Bożej i uczyni was żywymi ikonami swego Syna.

Z takimi życzeniami udzielam wam i wszystkim, których los leży wam na sercu, specjalnego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Castel Gandolfo, 22 sierpnia 2000 r.

**Oroędzie Jana Pawła II  
na X Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 2002**

***„Aby mieli życie i mieli je w obfitości”***

1. Od kilku lat dzień 11 lutego, w którym Kościół wspomina objawienie Matki Bożej w Lourdes, słusznie łączony jest z doniosłym wydarzeniem, jakim jest Światowy Dzień Chorego. W roku 2002 będzie on obchodzony po raz dziesiąty, tym razem w znanym ośrodku kultu maryjnego w południowych Indiach – w sanktuarium Matki Bożej Uzdrawicielki w Vailankanny, nazywanym „Lourdes Wschodu” (Anioł Pański, 31 lipca 1988 r.).

Do tego sanktuarium położonego na wybrzeżu Zatoki Bengalskiej, otoczonego ciszą palmowych gajów, podążają milionowe rzesze pielgrzymów z głęboką pobożnością i z ufnym przekonaniem, że znajdą niezawodną pomoc Matki Bożej w swoich potrzebach. Vailankanny przyciąga nie tylko pielgrzymów chrześcijańskich, ale także wielu wyznawców innych religii, zwłaszcza hinduistów, którzy widzą w Matce Bożej Uzdrawicielce troskliwą i współczującą Matkę cierpiącej ludzkości. W kraju o tak dawnej i głębokiej religijności, jak Indie, sanktuarium Matki Bożej jest prawdziwym miejscem spotkania członków różnych wspólnot religijnych i znakomitym przykładem harmonii i dialogu między religiami.

Światowy Dzień Chorego rozpocznie się chwilą żarliwej modlitwy za wszystkich, których nęka cierpienie i choroba. W ten sposób wyrazimy solidarność z cierpiącymi, płynącą ze świadomości tajemniczej natury cierpienia oraz jego roli w Bożym zamysle miłości wobec każdego człowieka.

Dalszą część dnia wypełni głęboka refleksja i poszukiwanie chrześcijańskiej odpowiedzi na rzeczywistość ludzkiego cierpienia, które zdaje się z dnia na dzień rozrastać, w niemałej mierze na skutek katastrof wywołanych przez człowieka oraz nierozważnych decyzji podejmowanych przez jednostki i społeczeństwa. Refleksja ta poddając ponownie pod rozagę rolę i zadania chrześcijańskich ośrodków zdrowia, szpitali i personelu medycznego, podkreśli i potwierdzi znaczenie prawdziwych chrześcijańskich wartości, które powinny być dla nich inspiracją.

Iść śladami Jezusa, Boskiego Uzdrawiciela, który przyszedł, „aby mieli życie i mieli je w obfitości” (por. J 10, 10) – jak brzmi wybrany na Dzień Chorego temat rozważań – znaczy opowiadać się jednoznacznie za kulturą życia i z wszystkich sił bronić życia od chwili poczęcia do naturalnej śmierci.

2. Poszukiwanie nowych i skutecznych sposobów niesienia ulgi w cierpieniu jest słuszne, niemniej jednak cierpienie pozostaje fundamentalną rzeczywistością ludzkiego życia. W pewnym sensie jest ono tak głębokie jak sam człowiek i dotyka samej jego istoty (por. *Salvifici doloris*, 3).

Badania naukowe w dziedzinie medycyny i praktyka terapeutyczna nie są w stanie w pełni wyja-

śnić cierpienia ani go przewyciężyć. Aby ogarnąć całą jego głębię i wielość postaci, trzeba je rozpatrywać z perspektywy, która wykracza poza aspekt czysto fizyczny. Różne religie ludzkości zawsze poszukiwały odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia, uznają też potrzebę okazywania współczucia i dobroci cierpiącym. Przekonania religijne dały zatem początek różnym badaniom z dziedziny medycyny, mającym pomóc w rozpoznawaniu i leczeniu chorób, zaś z historii różnych religii dowiadujemy się, że już w bardzo dawnych czasach istniały zorganizowane formy opieki zdrowotnej.

Chociaż Kościół dostrzega wiele wartościowych szlachetnych elementów w niechrześcijańskich interpretacjach cierpienia, jego rozumienie tej wielkiej ludzkiej tajemnicy jest jedyne w swoim rodzaju. Aby odkryć istotny i ostateczny sens cierpienia, „musimy skierować nasze spojrzenie na objawienie Bożej miłości, ostatecznego źródła sensu wszystkiego, co istnieje” (*Salvifici doloris*, 13).

Odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia „udzielił Bóg człowiekowi w Krzyżu Jezusa Chrystusa” (tamże). Cierpienie, skutek grzechu pierworodnego, zyskuje tu nowy sens: staje się udziałem w zbawczym dziele Jezusa Chrystusa (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 1521).

Przez swoje cierpienie na krzyżu Chrystus zwyciężył zło i nas też uzdolnił do pokonania go. Nasze cierpienia nabierają znaczenia i wartości, gdy są zjednoczone z Jego cierpieniem. Jako Bóg i człowiek Chrystus wziął na siebie cierpienia ludzkości, w Nim zatem także ludzkie cierpienie zyskuje odkupieńczy sens. Przez to zjednoczenie człowieczeństwa z Bóstwem, cierpienie rodzi dobro i zwycięża zło. Wyrażając głęboką solidarność z wszystkimi, którzy cierpią, modłę się gorąco, aby obchody Światowego Dnia Chorego stały się dla nich opatrnościowym doświadczeniem, które ukaże nowy sens ich życia.

Wiara uczy nas szukać ostatecznego sensu cierpienia w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Chrześcijańska odpowiedź na cierpienie i ból nigdy nie jest bierna. Przynaglany przez chrześcijańskie miłosierdzie, znajdujące najwyższy wyraz w życiu dziełach Jezusa, który „przeszedł (...) dobrze czyniąc” (Dz 10, 38), Kościół idzie do chorych i cierpiących, niosąc im otuchę i nadzieję.

Nie jest to zwykły akt dobroczynności, ale działanie motywowane współczuciem i troską, które każą otoczyć chorych opieką i ofiarnie im służyć. Wymaga to bezinteresownego daru z siebie złożonego innym, zwłaszcza cierpiącym (por. *Salvifici doloris*, 29).

Ewangeliczna przypowieść o Dobrym Samarytaninie bardzo trafnie wyraża najszlachetniejsze uczucia i postawę człowieka, który spotyka bliźniego cierpiącego i potrzebującego pomocy. Dobrym Samarytaninem jest każdy, kto się zatrzymuje, aby zatroszczyć się o tych, którzy cierpią.

3. Myślę w tej chwili o tysiącach ludzi na całym świecie którzy działają na polu opieki zdrowotnej – o kierujących ośrodkami zdrowia, o kapelanach, lekarzach, naukowcach, pielęgniarkach, farmaceutach, o personelu paramedycznym i wolontariuszach.

Jak wspominałem w posynodalnej adhortacji *Ecclesia in Asia*, odwiedzając Kościoły w różnych częściach świata wielokrotnie doznawałem głębokiego wzruszenia, gdy spotykałem się z niezwykle chrześcijańskim świadectwem różnych zespołów pracowników służby zdrowia, zwłaszcza tych, którzy

opiekują się niepełnosprawnymi i chorymi w fazie terminalnej, a także tych, którzy zmagają się z rozprzestrzenianiem się nowych chorób, takich jak AIDS (por. nr 36).

Obchodząc Światowy Dzień Chorego, Kościół wyraża wdzięczność i uznanie za bezinteresowną posługę licznym kapłanom, zakonnikom i świeckim pracującym w służbie zdrowia, którzy ofiarnie opiekują się chorymi, cierpiącymi i umierającymi, czerpiąc siły i natchnienie z wiary w Jezusa Chrystusa i z ewangelicznego wzorca Dobrego Samarytanina.

Przykazanie pozostawione nam przez Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy – „To czyńcie na moją pamiątkę” odnosi się nie tylko do łamania chleba, ale mówi też o „ciele wydanym i krwi wylanej przez Chrystusa za nas” (por. Łk 22, 19-20), innymi słowy – o darze z samego siebie, ofiarowanym drugiemu. Szczególnie wymownym wyrazem takiego daru z siebie jest służba chorym i cierpiącym. Dlatego ci, którzy poświęcają się tej służbie, zawsze znajdą w Eucharystii niewyczerpane źródło mocy i bodziec do coraz większej ofiarności.

4. Postawa Kościoła wobec chorych i cierpiących kształtowana jest przez ściśle określoną i wszechstronną wizję człowieka, stworzonego na obraz Boży, obdarzonego przez Boga godnością i niezbywalnymi prawami (*Ecclesia in Asia*, 33).

Dlatego Kościół zdecydowanie głosi zasadę, że nie wszystko, co technicznie możliwe, jest moralnie dopuszczalne. Ogromny rozwój wiedzy i sztuki medycznej, jaki dokonał się w ostatnim okresie, nakłada na nas wszystkich wielką odpowiedzialność za Boży dar życia – które pozostaje darem zawsze, na każdym etapie i w każdym stanie. Musimy czujnie przeciwstawiać się wszystkiemu, co zagraża życiu i co zabija życie. „Jesteśmy (...) strażnikami życia, nie jego właścicielami. (...) Od chwili poczęcia ludzkie życie łączy się ze stwórczym działaniem Boga i zachowuje na zawsze szczególną więź ze Stwórcą, który jest źródłem życia i jego jedynym celem” (tamże, 35).

Głęboko przeniknięte duchem miłości, chrześcijańskie instytucje ochrony zdrowia kontynuują misję Jezusa – misję niesienia pomocy słabym i chorym. Jestem przekonany, że jako miejsca, które umacniają i utrwalają kulturę życia, będą nadal spełniać oczekiwania, jakie wiąże z nimi każdy cierpiący człowiek.

Modłę się, aby Maryja, Uzdrawienie Chorych, nadal otaczała miłością i opieką wszystkich zranionych na ciele i duszy oraz wstawiała się za tymi, którzy się nimi opiekują. Niech nam pomaga jednoczyć nasze cierpienia z cierpieniami Jej Syna, gdy z radosną nadzieją zbliżamy się do zbawienia w domu Ojca.

Castel Gandolfo, 6 sierpnia 2001 r.,  
w święto Przemienienia Pańskiego

**Orędzie Jana Pawła II  
na XI Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 2003**

***„Myśmy poznali i uwierzyli miłości,  
jaką Bóg ma ku nam”***

1. „My także widzieliśmy i świadczymy, że Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata... Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1 J 4, 14. 16). Te słowa apostoła Jana dobrze oddają również cele duszpasterstwa pracowników służby zdrowia, poprzez które Kościół, uznając obecność Pana w braciach, którzy doznają boleści, angażuje się w niesienie im radosnej nowiny Ewangelii oraz okazując każdemu wiarygodne dowody miłości. W tym kontekście należy usytuować XI Światowy Dzień Chorego, który odbędzie się 11 lutego 2003 r. w Waszyngtonie w Stanach Zjednoczonych, w narodowym sanktuarium bazyliki Niepokalanego Poczęcia. To miejsce i dzień zachęcają wiernych do skierowania wzroku na Matkę Pana. Zawierając się Jej Kościół czuje się zobowiązany do nowego świadectwa miłości, tak ażeby być żywą ikoną Chrystusa, Miłosiernego Samarytanina, w tylu sytuacjach fizycznego i moralnego cierpienia dzisiejszego świata.

Na pozytywną odpowiedź czekają nie cierpiące zwłoki pytania o ból i śmierć, w dramatyczny sposób obecne w sercu każdego człowieka mimo nieustannych prób uniknięcia ich czy zignorowania, podejmowane przez zeświecczoną mentalność. Szczególnie w obliczu tragicznych ludzkich doświadczeń chrześcijanin ma dawać świadectwo niosącej pociechę prawdy zmartwychwstałego Chrystusa, który bierze na siebie bolączki i zło ludzkości, łącznie ze śmiercią, i przemienia je w okazje do łaski i życia. To orędzie i to świadectwo należy głosić wszystkim, we wszystkich zakątkach świata.

2. Oby dzięki obchodom najbliższego Światowego Dnia Chorego Ewangelia życia i miłości rozbrzmiewała z mocą szczególnie w Ameryce, gdzie żyje ponad połowa katolików. Na kontynencie amerykańskim, podobnie jak w innych częściach świata, „zdaje się dziś zarysowywać model społeczeństwa, w którym dominują mocni, spychając na margines i wręcz eliminując słabych: myślę tu o dzieciach nienarodzonych, bezbronnych ofiarach aborcji; o ludziach w podeszłym wieku i nieuleczalnie chorych, będących niekiedy przedmiotem eutanazji; oraz o tylu innych istotach ludzkich, których konsumpcjonizm i materializm stawiają poza marginesem. Nie mogę również zapominać o niekoniecznym uciekaniu się do kary śmierci... Taki model społeczeństwa ukształtowany jest przez kulturę śmierci i dlatego jest sprzeczny z orędziem ewangelicznym” (Adhortacja posynodalna *Ecclesia in America*, 63). Jakże w obliczu tak niepokojącej rzeczywistości nie umieścić w szeregu priorytetów duszpasterskich obrony kultury życia? Pilnym zadaniem katolików pracujących na polu medycyny i służby zdrowia jest uczynić wszystko dla obrony życia,

kiedy jest ono najbardziej zagrożone, działając zgodnie z prawym sumieniem ukształtowanym przez naukę Kościoła.

Do tego szlachetnego celu dążą już w sposób budzący otuchę liczne ośrodki zdrowia, poprzez które Kościół katolicki daje autentyczne świadectwo wiary, miłości i nadziei. Dotychczas mogły one liczyć na znaczną liczbę zakonników i zakonnice, gwarantujących wysokiej klasy posługę zawodową i duszpasterską. Mam nadzieję, że nowy rozkwit powołań umożliwi instytutom zakonnym kontynuowanie tego zasłużonego dzieła, owszem, jego intensyfikację przy wkładzie licznych wolontariuszów świeckich, dla dobra cierpiącej ludzkości na kontynencie amerykańskim.

3. To uprzywilejowane pole apostolatu dotyczy wszystkich Kościołów partykularnych. Trzeba więc, aby każda konferencja episkopatu zobowiązała się – także poprzez odpowiednie instytucje – do promocji, ukierunkowania i koordynacji duszpasterstwa pracowników służby zdrowia, ażeby w całym Ludzie Bożym wzbudzić troskę i wrażliwość na różnorodny świat bóleści.

Po to, ażeby to świadectwo miłości było coraz bardziej wiarygodne, osoby działające w duszpasterstwie pracowników służby zdrowia muszą działać w pełnej jedności między sobą oraz ze swymi Pasterzami. Jest to szczególnie niecierpiące zwłoki w szpitalach katolickich, wezwanych do tego, ażeby w swej organizacji odpowiadającej współczesnym wymogom odzwierciedlać coraz lepiej wartości Ewangelii, jak nieprzerwanie przypominają wskazania społeczne i moralne Urzędu Nauczycielskiego. Wymaga to wspólnego działania szpitali katolickich, które obejmie wszystkie sektory, nie wyłączając sektora ekonomiczno-organizacyjnego.

Niech katolickie szpitale będą ośrodkami życia i nadziei, gdzie wraz z kapelanami przybywać będzie komitetów etycznych, formacji personelu świeckiego, humanizacji leczenia chorych, troski o ich rodziny oraz szczególnej wrażliwości na ubogich i zepchniętych na margines. Niechaj praca zawodowa objawia się autentycznym świadectwem miłości, pamiętając, że życie jest darem Bożym, którego człowiek jest tylko zarządcą i gwarantem.

4. Prawdę tę należy nieustannie powtarzać w obliczu postępu nauki i techniki medycznej, którego celem jest leczenie i poprawa jakości ludzkiej egzystencji. Zasadniczym postulatem pozostaje bowiem, aby chronić i bronić życia od poczęcia do naturalnego kresu. Jak przypominałem w Liście apostołskim *Novo millennio ineunte*: „Służba człowiekowi każe nam wołać w porę i nie w porę, że kto wykorzystuje nowe zdobycze nauki, zwłaszcza w dziedzinie biotechnologii, nie może nigdy lekceważyć podstawowych wymogów etyki, powołując się przy tym na pewną dyskusyjną koncepcję solidarności, która prowadzi do różnego wartościowania ludzkiego życia i do podeptania godności właściwej każdej istocie ludzkiej” (nr 51).

Kościół otwarty na autentyczny postęp naukowy i techniczny docenia wysiłki i poświęcenie tych, którzy z oddaniem i profesjonalizmem przyczyniają się do poniesienia jakości służby okazywanej chorym,

przy poszanowaniu ich nienaruszalnej godności. Podejmując jakiegokolwiek działanie terapeutyczne, doświadczenie czy przeszczep, należy pamiętać o tej podstawowej prawdzie. Dlatego nigdy nie wolno zabijać jednej istoty ludzkiej, ażeby wyleczyć drugą. O ile zaś w końcowej fazie życia można zachęcać do stosowania środków przynoszących chwilową ulgę, o tyle nigdy nie będzie dopuszczalne żadne działanie czy zaniechanie, które ze swej natury i w intencji lekarza będzie miało na celu zadanie śmierci.

5. Moim gorącym życzeniem jest, aby XI Światowy Dzień Chorego wzbudził w diecezjach i wspólnotach parafialnych odnowiony zapał dla duszpasterstwa pracowników służby zdrowia. Właściwą troskę należy okazywać chorym, którzy przebywają w swoich domach, ponieważ pobyt w szpitalu coraz bardziej się skraca i często chorzy zostają powierzeni swoim krewnym. W krajach, gdzie brakuje odpowiednich placówek leczniczych, również nieuleczalnie chorzy pozostawiani zostają w miejscach zamieszkania. Proboszczowie i wszyscy zaangażowani w duszpasterstwo muszą uważać, by pielęgniarkom nie brakowało nigdy obecności Pana w postaci Słowa Bożego i Sakramentów.

Odpowiednie miejsce duszpasterstwa pracowników służby zdrowia musi zajmować w programie formacji kapłańskiej i zakonnej, ponieważ w leczeniu chorych bardziej niż gdziekolwiek indziej miłość staje się wiarygodna i daje się świadectwo nadziei na zmartwychwstanie.

6. Drodzy kapelani, zakonnicy i zakonnice, lekarze, pielęgniarze i pielęgniarki, farmaceuci, pracownicy pionu technicznego i administracji, opiekunowie społeczni i wolontariusze, Światowy Dzień Chorego daje wam sposobność starania się, aby być coraz bardziej wielkodusznymi uczniami Chrystusa Miłosiernego Samarytanina. Świadomi swej tożsamości, ujrzycie w cierpiących bolesne i chwalebne Oblicze Pana. Bądźcie gotowi nieść opiekę, a przede wszystkim nadzieję osobom dotkniętym przez nowe choroby, jak AIDS, bądź przez choroby nadal występujące, jak gruźlica, malaria, trąd.

Wam, drodzy bracia i siostry, którzy cierpicie na ciele bądź na duszy, życzę z całego serca, byście umieli rozpoznać i przyjąć Pana, który wzywa was, byście byli świadkami Ewangelii cierpienia, z ufnością i miłością kontemplując oblicze Chrystusa ukrzyżowanego (por. *Novo millennio ineunte*, 16), i dodając swoje cierpienia do Jego cierpień.

Wszystkich was zawierzam Niepokalanej Pannie, Matce Bożej z Guadalupe, Patronce Ameryki i Uzdrawieniu Chorych. Niechaj wysłucha Ona wołanie, jakie zanosi świat cierpienia, otrze łzy tych, którzy są w bólu, będzie u boku tych, którzy w samotności przeżywają chorobę, a swym macierzyńskim wstawiennictwem niech pomaga wierzącym pracującym w służbie zdrowia być wiarygodnymi świadkami miłości Chrystusa.

Watykan, 2 lutego 2003 r.



**Oroędzie Jana Pawła II  
na XII Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 2004**

*Niepokalanie Poczęta nadzieją dla chorych*

1. Światowy Dzień Chorego, którego obchody organizowane są każdego roku na innym kontynencie, ma tym razem szczególną wymowę. Obchodzony będzie bowiem w Lourdes miejscowości we Francji, która stała się celem niezliczonych pielgrzymek, ponieważ 11 lutego 1858 r. objawiła się tam Maryja Panna. W tej górzystej okolicy Maryja zechciała objawić swą macierzyńską miłość, jaką darzy zwłaszcza cierpiących i chorych. Od tamtego czasu daje nam dowody swej obecności i troski.

Wybór padł na sanktuarium w Lourdes, ponieważ w 2004 r. przypada 150. rocznica ogłoszenia dogmatu o Niekpokalanym Poczęciu. Właśnie 8 grudnia 1854 r. mój świętej pamięci poprzednik bł. Pius IX wydał bullę dogmatyczną „*Ineffabilis Deus*”, w której napisał, „że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana nietknięta od wszelkiej zmyzy grzechu pierworodnego, jest prawdą przez Boga objawioną” (DS 2803). W Lourdes Maryja w tamtejszym dialekcie powiedziała o sobie: „Jestem Niekpokalane Poczęcie”.

2. Czyż Maryja nie chciała wskazać w tych słowach także na więź łączącą Ją ze zdrowiem i życiem? Jeśli przez grzech pierworodny na świecie pojawiła się śmierć, to przez zasługi Jezusa Chrystusa Bóg zachował Maryję od wszelkiej zmyzy grzechu i przyszło do nas zbawienie i życie (por. Rz 5, 12-21).

Dogmat o Niekpokalanym Poczęciu wprowadza nas w samo centrum tajemnicy stworzenia i odkupienia (por. Ef 1, 4-12; 3, 9-11). Bóg pragnął obdarzyć stworzonego przez siebie człowieka życiem w obfitości (por. J 10, 10), pod warunkiem jednak, że człowiek w sposób wolny odpowie na tę inicjatywę miłością. Odrzucając ten dar przez nieposłuszeństwo, które doprowadziło go do grzechu, człowiek zerwał życiodajny dialog ze Stwórcą. Bożemu „tak”, niosącemu pełnię życia, przeciwstawił swoje „nie”, płynące z pychy i przekonania o własnej samowystarczalności, które niesie śmierć (por. Rz 5, 19).

Cała ludzkość dotkliwie doświadczała owego zamknięcia się na Boga. Tylko Maryja z Nazaretu, ze względu na przyszłe zasługi Chrystusa, została poczęta bez skazy grzechu pierworodnego, dzięki czemu była całkowicie otwarta na przyjęcie Bożego zamysłu, a Ojciec niebieski mógł w Niej urzeczywistnić plan powzięty w stosunku do ludzi.

Niekpokalane Poczęcie zapowiada harmonijne współbrzmienie Bożego „tak” z owym „tak” Maryi, które wypowie Ona z całkowitym zawierzeniem, kiedy anioł przyniesie Jej zwiastowanie z nieba (por. Łk 1, 38). To Jej „tak” wypowiedziane w imieniu ludzkości, na nowo otwiera światu bramy Raju dzięki wcieleniu

się Słowa Bożego w Jej łonie za sprawą Ducha Świętego (por. Łk 1, 35). Pierwotny zamiśł stworzenia zostaje w ten sposób odnowiony i zyskuje nową moc w Chrystusie, a w tym zamiśle ma swoje miejsce także Ona – Matka Dziewica.

3. Oto dziejowy przełom: Niepokalane Poczęcie Maryi rozpoczęło wielkie dzieło odkupienia, które dokonało się za sprawą bezcennej krwi Chrystusa. Każdy człowiek jest powołany, aby w Nim w pełni się realizować, dążąc do doskonałej świętości (por. Kol 1, 28).

Niepokalane Poczęcie jest zatem niczym jutrzienka zapowiadająca promienny dzień Chrystusa, który przez swoją śmierć i zmartwychwstanie przywróci pełną harmonię między Bogiem a ludzkością. Jeśli Jezus jest źródłem życia, które zwycięża śmierć, to Maryja jest troskliwą Matką, która wychodzi naprzeciw oczekiwaniom swoich dzieci wyjednując dla nich zdrowie ducha i ciała. Takie właśnie orędzie płynie nieustannie z sanktuarium w Lourdes do wszystkich czcicieli Maryi i pielgrzymów. Taka jest także wymowa uzdrowień cielesnych i duchowych, jakie dokonują się w grocie w Massabielle.

Od dnia, kiedy objawiła się Bernadecie Soubirous, Maryja „leczy” w tym miejscu cierpienia i choroby, przywracając licznym swoim dzieciom również zdrowie ciała. Jednakże cuda znacznie bardziej zdumiewające sprawia w duszach wierzących, otwierając je na spotkanie z Jej Synem Jezusem, który jest prawdziwą odpowiedzią na najgłębsze oczekiwania ludzkiego serca. Duch Święty, który w momencie wcielenia Słowa osłonił Ją swoim cieniem, przemienia dusze niezliczonych chorych, którzy do Niej się uciekają. Nawet wówczas, gdy nie otrzymują daru zdrowia fizycznego, mogą zawsze uzyskać inny, znacznie cenniejszy: nawrócenie serca, źródło pokoju i wewnętrznej radości. Ten dar przemienia ich życie, czyni ich apostołami Chrystusowego krzyża, który jest znakiem nadziei nawet w chwilach najtrudniejszych i najbardziej dotkliwych prób.

4. W Liście apostołskim „*Salvifici doloris*” napisałem, że cierpienie jest częścią doczesnego doświadczenia człowieka, który musi nauczyć się je akceptować i przezwyciężać (por. n. 2: *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, nr 1-2/1984, s. 3). Jakże jednak byłoby to możliwe, jeśli nie mocą Chrystusowego krzyża? W śmierci i zmartwychwstaniu Odkupiciela ludzkie cierpienie znajduje swój najgłębszy sens i zbawczą wartość. Całe brzemie ludzkich udręków i cierpień zawarte jest w tej tajemnicy Boga, który przyjmując naszą ludzką naturę, tak bardzo unżył samego siebie, że stał się „grzechem dla nas” (por. 2 Kor 5, 21). Na Golgocie wziął na swoje barki ciężar win wszystkich ludzi i w poczuciu opuszczenia wołał: „Czemuś mnie opuścił?” (Mt 27, 46)

Z paradoksu krzyża rodzi się odpowiedź na najbardziej niepokojące nas pytania. Chrystus cierpi za nas: bierze na siebie cierpienie wszystkich i je odkupia. Chrystus cierpi z nami, pozwalając nam dzielić z Nim nasze cierpienia. Zjednoczone z cierpieniem Chrystusa, ludzkie cierpienie staje się środkiem zbawienia. Oto dlatego człowiek wierzący może powiedzieć za św. Pawłem: „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony dopełniam niedostatki udręków Chrystusa w moim ciele dla dobra Jego Ciała, którym

jest Kościół” (Kol 1, 24). Cierpienie, przyjmowane z wiarą, staje się jakby bramą wprowadzającą w tajemnicę odkupieńczego cierpienia Chrystusa. Takie cierpienie nie odbiera już pokoju i szczęścia, bo opromienia je blask zmartwychwstania.

5. U stóp krzyża cierpi w milczeniu Maryja, włączona w szczególny sposób w cierpienia Syna, ustanowiona Matką ludzkości, gotowa orędowniczo za każdym człowiekiem, aby mógł dostąpić zbawienia (por. *Salvifici doloris*, 11 lutego 1984 r., 25: *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, nr 1-2/1984, ss. 6-7). W Lourdes nietrudno jest pojąć ten szczególny udział Matki Bożej w zbawczej misji Chrystusa. Cud Niepokalanego Poczęcia przypomina ludziom wierzącym tę fundamentalną prawdę: zbawienie można osiągnąć jedynie przez uległe podporządkowanie się zamysłowi Ojca, który chciał odkupić świat przez śmierć i zmartwychwstanie swego Jednorodzonego Syna. Przez chrzest wierzący zostaje włączony w ten zbawczy zamysł i oczyszczony z grzechu pierworodnego. Choroba i śmierć, choć pozostają częścią ziemskiej egzystencji, tracą swą negatywną wymowę. W świetle wiary śmierć ciała, pokonana przez śmierć Chrystusa (por. Rz 6, 4), staje się nieuniknionym etapem drogi ku pełni nieśmiertelnego życia.

6. W naszej epoce dokonał się ogromny postęp w zakresie nauki o życiu – fundamentalnym darze Boga, nad którym powierzono nam pieczę. Życie należy przyjąć, szanować i ochraniać od jego początku aż po naturalny kres. Wraz z życiem trzeba chronić rodzinę – kolebkę każdego rodzącego się życia.

Mówi się dziś powszechnie o „inżynierii genetycznej”: określenie to ma wskazywać na niezwykle możliwości oddziaływania na same źródła życia, jakie otwiera przed nami współczesna nauka. Należy popierać wszelki autentyczny postęp na tym polu, pod warunkiem, że nauka szanować będzie zawsze prawa i godność człowieka od chwili jego poczęcia. Nikt bowiem nie może rościć sobie prawa do niszczenia ludzkiego życia albo bezkarnego manipulowania nim. Szczególnym zadaniem duszpasterzy służby zdrowia jest uwrażliwianie osób pracujących w tej delikatnej dziedzinie, ażeby czuły się zawsze zobowiązane do służenia życiu.

Przy okazji Światowego Dnia Chorego pragnę podziękować wszystkim osobom zaangażowanym w duszpasterstwo służby zdrowia, zwłaszcza biskupom, którzy w poszczególnych Konferencjach Episkopatu zajmują się tą dziedziną, kapelanom, proboszczom i pozostałym duszpasterzom, zakonnikom i zgromadzeniom zakonnym, wolontariuszom i wszystkim, którzy w obliczu choroby, cierpienia i śmierci niestrudzenie składają przekonujące świadectwo o śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa.

Słowa wdzięczności pragnę skierować też do pracowników służby zdrowia, do personelu medycznego i paramedycznego, do naukowców, zwłaszcza tych, którzy pracują nad nowymi lekami, oraz do tych, którzy zajmują się produkcją leków dostępnych także dla osób mniej zamożnych.

Wszystkich zawieram Najświętszej Maryi Pannie, czczonej w sanktuarium w Lourdes jako Niepokalanie Poczęta. Niech Ona pomaga każdemu chrześcijaninowi dawać świadectwo, że jedyną prawdziwą odpowiedzią na chorobę, cierpienie i śmierć jest Chrystus, nasz Pan, który dla nas umarł i zmartwych-

wstał.

W tym duchu, czcigodny bracie, z całego serca udzielam specjalnego Apostolskiego Błogosławieństwa tobie i wszystkim uczestnikom obchodów Dnia Chorego.

Watykan, 1 grudnia 2003 r.

**Orędzie Jana Pawła II  
na XIII Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 2005**

*Chrystus nadzieją dla Afryki*

1. W roku 2005, po dziesięciu latach, Afryka znów będzie gospodarzem głównych obchodów Światowego Dnia Chorego, które odbędą się w sanktuarium Maryi Królowej Apostołów w Jaunde w Kamerunie. Wybór ten daje sposobność, by okazać konkretną solidarność mieszkańcom tego kontynentu, którzy doznają wielkich cierpień z powodu niewystarczającej opieki zdrowotnej. Będzie to następny krok w realizacji zobowiązania, jakie chrześcijanie afrykańscy podjęli dziesięć lat temu podczas III Światowego Dnia Chorego, by stać się „dobrymi samarytanami” dla znajdujących się w trudnej sytuacji braci i siostr.

W Posynodalnej Adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Africa*, nawiązując do uwag wielu Ojców Synodalnych, napisałem, że „dzisiejszą Afrykę można porównać do owego człowieka, który schodził z Jerycha do Jerozolimy: wpadł on w ręce zbójców, którzy go obdarli, zadali mu rany i porzucili na pół umarłego (por. Łk 10, 30-37)”. I dodałem, że „Afryka to kontynent gdzie niezliczone ludzkie istoty – mężczyźni i kobiety, dzieci i młodzi – leżą jak gdyby porzucone przy drodze, chore, poranione, bezsilne, odepchnięte i opuszczone. Ludzie ci pilnie potrzebują dobrych Samarytan, którzy pośpieszą im z pomocą” (nr 41).

2. Celem Światowego Dnia Chorego jest także pobudzanie do refleksji nad pojęciem zdrowia, w swym najpełniejszym znaczeniu wskazującym również na sytuację, w której człowiek żyje w harmonii z sobą samym oraz z otaczającym go światem. Taką właśnie wizję wyraża bogata tradycja kulturowa Afryki, o czym świadczą liczne widowiska artystyczne, zarówno o charakterze religijnym, jak i świeckim, w których przejawia się głęboka radość, poczucie rytmu i muzykalność.

Jednak wspomniana harmonia jest dziś niestety poważnie zaburzona. Wiele chorób wyniszcza ten kontynent, a pośród nich szczególnie plaga AIDS, „choroby, która sieje cierpienie i śmierć w wielu regionach Afryki” (tamże, nr 116). Konflikty i wojny, nękające wiele regionów afrykańskich, utrudniają realizację przedsięwzięć mających na celu zapobieganie tym chorobom i ich leczenie. W obozach dla uchodźców i uchodźców przebywają często osoby pozbawione nawet niezbędnych środków do przeżycia.

Wzywam wszystkich, którzy są w stanie tego dokonać, by ze wszystkich sił starali się położyć kres tego rodzaju tragediom (por. tamże, nr 117). Przypominam również odpowiedzialnym za handel bronią, że jak napisałem w tym dokumencie: „Ci, którzy podsycają wojny w Afryce handlując bronią, stają się współwinni odrażających zbrodni przeciw ludzkości” (tamże, nr 118).

3. Jeżeli chodzi o dramat, jakim jest AIDS, już w innych okolicznościach podkreślałem, że jawi

się on również jako pewna „patologia ducha”. Aby zwalczać ją w sposób odpowiedzialny, trzeba położyć większy nacisk na jej zapobieganie przez wpajanie szacunku dla świętej wartości życia oraz wychowanie do właściwego przeżywania płciowości. Istotnie, choć często źródłem infekcji jest zakażenie przez krew, zwłaszcza w okresie ciąży, czemu należy przeciwdziałać na wszelkie sposoby, o wiele liczniejsze są zakażenia drogą płciową, których można uniknąć zwłaszcza dzięki odpowiedzialnemu postępowaniu i zachowaniu cnoty czystości.

Biskupi, uczestniczący we wspomnianym Synodzie poświęconym Afryce w 1994 r., zwracając uwagę na rolę, jaką w szerzeniu się tej choroby odgrywają nieodpowiedzialne zachowania seksualne, sformułowali zalecenie, które chciałbym tu przytoczyć: trzeba „nieustannie ukazywać wiernym, a zwłaszcza młodzieży, chrześcijańskie małżeństwo i wierność jako źródło miłości, radości, szczęścia i pokoju, a czystość jako gwarancję bezpieczeństwa” (tamże, nr 116).

4. Wszyscy powinni zaangażować się w walkę z AIDS. Zadaniem rządzących i władz cywilnych jest dostarczanie obywatelom jasnych i właściwych informacji na ten temat, jak również przeznaczenie odpowiednich środków na wychowanie młodzieży i opiekę zdrowotną. Zachęcam międzynarodowe organizacje, by w tym zakresie podejmowały inicjatywy podyktowane mądrością i solidarnością, mając zawsze na względzie obronę godności ludzkiej oraz ochronę nienaruszalnego prawa do życia.

Uznanie należy się firmom farmaceutycznym, które starają się utrzymać niskie koszty lekarstw pomocnych w leczeniu AIDS. Oczywiście, potrzebne są środki finansowe na prowadzenie badań naukowych w dziedzinie medycyny, a także niezbędne są dodatkowe środki umożliwiające wprowadzenie na rynek wynalezionych już lekarstw, jednakże w obliczu takiego zagrożenia, jakie stanowi AIDS, kwestią priorytetową musi być ratowanie życia ludzkiego, a nie żadne inne względy.

Proszę duszpasterzy, „aby nieśli braciom i siostram dotkniętym przez AIDS wszelką możliwą pomoc moralną i duchową. Naukowców i polityków na całym świecie proszę usilnie, aby kierowani miłością i szacunkiem, należnym każdej osobie, nie szczędzili funduszy na zdobycie środków, które położą kres tej pladze” (tamże, nr 116). Chciałbym zwłaszcza wspomnieć tu z podziwem o licznych pracownikach służby zdrowia, duszpasterzach i wolontariuszach, którzy jako „dobrzy samarytanie” poświęcają życie ofiarom AIDS i troszczą się o ich rodziny. W tym zakresie cenna jest postługa, którą spełniają tysiące katolickich instytucji służby zdrowia, spiesząc, nieraz w sposób heroiczny, z pomocą tym wszystkim, którzy w Afryce dotknięci są różnego rodzaju chorobami, zwłaszcza AIDS, malarią i gruźlicą.

Na przestrzeni ostatnich lat mogłem stwierdzić, że moje apele na rzecz ofiar AIDS nie były nadaremne. Widzę z radością, że różne kraje oraz instytucje, koordynując wysiłki, wsparty konkretne przedsięwzięcia mające na celu zapobieganie tej chorobie oraz leczenie chorych.

5. Teraz zwracam się w sposób szczególny do was, drodzy bracia biskupi z Konferencji Episkopatów innych kontynentów, z prośbą, abyście ofiarnie przyłączyli się do pasterzy Afryki, by skutecznie stawić

czoło tej i innym katastrofom. Podobnie jak to miało miejsce w przeszłości, Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia z pewnością przyczyni się do koordynacji i rozwijania tej współpracy, zachęcając do wniesienia konkretnego wkładu poszczególne Konferencje Episkopatu.

Uwaga, jaką Kościół poświęca problemom Afryki, nie wynika jedynie z filantropijnego współczucia dla potrzebującego człowieka, ale z faktu, że przyłgnąwszy do Chrystusa Odkupiciela, rozpoznaje Jego oblicze w rysach każdej cierpiącej osoby. Tak więc to wiara przynagla Kościół, by nie szczędząc sił opiekował się chorymi, co zresztą zawsze czynił w całej swej historii. Nadzieja czyni go zdolnym do wytrwania w tej misji pomimo wszelkiego rodzaju przeszkód, na jakie natrafia. Wreszcie miłość podsuwa mu właściwe podejście do różnych sytuacji, pozwalając dostrzec szczególny charakter każdej z nich i im zaradzić.

Przyjmując taką postawę głębokiego współuczestnictwa, Kościół wychodzi naprzeciw zranionym przez życie, by nieść im miłość Chrystusową przejawiającą się w licznych formach pomocy, które podsuwa mu „wyobraźnia miłosierdzia” (List apostolski *Novo millennio ineunte*, nr 50). Każdemu z nich powtarza on: odwagi, Bóg nie zapomniał o tobie. Chrystus cierpi razem z tobą. Ty zaś, ofiarując swe cierpienia, możesz z Nim współpracować w odkupieniu świata.

6. Doroczne obchody Światowego Dnia Chorego dają wszystkim możliwość lepszego zrozumienia znaczenia duszpasterstwa służby zdrowia. W naszych czasach, które charakteryzuje kultura przesiąknięta sekularyzmem, ta dziedzina duszpasterstwa bywa niekiedy nie w pełni doceniana. Uważa się, że o losie człowieka decydują inne sfery życia. Natomiast właśnie w czasie choroby pilniejsza jawi się potrzeba udzielenia właściwych odpowiedzi na ostateczne pytania dotyczące życia człowieka: pytania o sens bólu, cierpienia i śmierci, pojmowanej nie tylko jako zagadka, którą trudno jest rozwiązać, ale jako tajemnica, w której Chrystus przyjmuje do siebie nasze życie, otwierając je na nowe i ostateczne narodziny do życia, które już nigdy nie będzie miało kresu.

W Chrystusie jest nadzieja prawdziwego i pełnego zdrowia. Zbawienie, które On przynosi, jest prawdziwą odpowiedzią na ostateczne pytania człowieka. Nie ma sprzeczności między zdrowiem ziemskim i zbawieniem wiecznym, skoro Pan umarł za pełne zbawienie człowieka i wszystkich ludzi (por. 1 P 1, 2-5; liturgia Wielkiego Piątku, Adoracja Krzyża). Zbawienie stanowi ostateczną treść Nowego Przymierza.

Podczas najbliższego Światowego Dnia Chorego pragniemy głosić nadzieję na pełne uzdrowienie Afryki i całej ludzkości, zobowiązując się jeszcze bardziej zdecydowanie pracować w służbie tej wielkiej sprawy.

7. We fragmencie Ewangelii mówiącym o Błogosławieństwach Pan głosi: „Błogosławieni, którzy się smućą, albowiem oni będą pocieszeni” (Mt 5, 4). Antynomia, jaką wydają się tworzyć cierpienie i radość, zostaje zniesiona – dzięki przynoszącemu pociechę działaniu Ducha Świętego. Przystosabiając nas do tajemnicy Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, już teraz Duch otwiera nas na radość, która osiągnie swą pełnię podczas uszczęśliwiającego spotkania z Odkupicielem. W rzeczywistości istota ludzka

nie pragnie jedynie dobrego samopoczucia fizycznego lub duchowego, lecz „zbawienia”, które wyraża się w pełnej harmonii z Bogiem, z samym sobą oraz z ludzkością. Do tego celu dochodzi się jedynie przez tajemnicę męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Wymowną antycypację tej eschatologicznej rzeczywistości ukazuje nam Najświętsza Maryja Panna, zwłaszcza przez tajemnice swego Niepokalanego Poczęcia i Wniebowzięcia. Ona to, poczęta bez zmyły grzechu, jest całkowicie poddana woli Bożej i zarazem oddana służbie ludziom, dlatego pełna jest w Niej owa harmonia, z której rodzi się radość.

Słusznie zatem, gdy zwracamy się do Niej, przyzywamy Ją jako „Przyczynę naszej radości”. Dziewica ofiaruje nam radość, która nie ustaje również podczas trudnych doświadczeń. Jednakże, gdy myślimy o Afryce, tak bogatej w zasoby ludzkie, kulturowe i religijne, ale dotkniętej także nieopisanymi cierpieniami, na naszych ustach pojawia się spontanicznie żarliwa modlitwa:

Maryjo, Niepokalana Dziewico, Niewiasto cierpienia i nadziei, bądź łaskawa dla każdego cierpiącego człowieka, wyjednaj każdemu pełnię życia. Zwróć swe matczyne spojrzenie zwłaszcza na tych, którzy w Afryce szczególnie potrzebują pomocy, bo dotknięci są AIDS lub inną śmiertelną chorobą. Spójrz na matki oplakujące swe dzieci; spójrz na dziadków, pozbawionych wystarczających środków, by utrzymać wnuki, które zostały sierotami. Przygarnij wszystkich do swego matczynego Serca. Królowo Afryki i całego świata, Najświętsza Maryjo Panno, módl się za nami!

Watykan, 8 września 2004 r.



**Orędzie Benedykta XVI  
na XIV Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 2006**

*O sytuacji umysłowo chorych*

Drodzy bracia i siostry,

11 lutego 2006, we wspomnienie liturgiczne Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, przypada XIV Światowy Dzień Chorego. W ubiegłym roku centralne jego obchody odbyły się w sanktuarium maryjnym Mvolyé w Jaundé i przy tej okazji wierni i ich pasterze, w imieniu całego kontynentu afrykańskiego, potwierdzili swe pasterskie zaangażowanie na rzecz chorych. Najbliższy dzień odbędzie się w Adelajdzie w Australii, a jego obchody uwieńczy celebrowanie eucharystyczne w katedrze pod wezwaniem świętego Franciszka Ksawerego, niestrudzonego misjonarza ludów Wschodu.

Przy tej okazji Kościół zamierza ze szczególną troską pochylić się nad cierpiącymi, zwracając uwagę opinii publicznej na problemy związane z dolegliwościami umysłowymi, które dotyczą już jednej piątej ludzkości i stanowią prawdziwą bolączkę społeczno-zdrowotną. Pamiętając o uwadze, jaką czcigodny mój Poprzednik przywiązywał do tych dorocznych obchodów, ja także, drodzy bracia i siostry, chciałbym wziąć duchowy udział w Światowym Dniu Chorego, aby w harmonii z jego uczestnikami zastanowić się na sytuację chorych umysłowo na świecie i aby pobudzić zaangażowanie wspólnot kościelnych do dania wobec nich świadectwa czułego miłosierdzia Pańskiego.

W wielu krajach nie ma dotychczas żadnego ustawodawstwa w tej dziedzinie, w innych zaś brakuje określonej polityki w dziedzinie zdrowia psychicznego. Należy też zwrócić uwagę, że przeciągające się w wielu regionach świata konflikty zbrojne, następujące po sobie ogromne klęski żywiołowe, szerzenie się terroryzmu, nie tylko pociągają za sobą przerażającą liczbę zabitych, ale u niemałej liczby tych, którzy ocaleli, spowodowały urazy psychiczne, częstokroć trudne do wyleczenia. Z kolei w krajach rozwiniętych gospodarczo przyczynę nowych form zaburzeń umysłowych eksperci upatrują również w ujemnym wpływie kryzysu wartości moralnych. Wzmaga to poczucie osamotnienia, zagrażając, a nawet rozbijając tradycyjne formy spójności społecznej, począwszy od instytucji rodziny oraz przyczyniając się do marginalizacji chorych, w szczególności umysłowo, uważanych często za ciężar dla rodziny i wspólnoty. Chciałbym w tym miejscu wyrazić uznanie dla zasług tych wszystkich, którzy w rozmaity sposób i na różnym szczeblu działają, aby nie zabrakło ducha solidarności i wytrwałości w otaczaniu troską tych naszych braci i sióstr, czerpiąc natchnienie z ideałów i zasad ludzkich i ewangelicznych.

Zachęcam zatem do wysiłków wszystkich, którzy zajmują się tym, aby chorzy umysłowo mieli dostęp do niezbędnego leczenia. Niestety w wielu częściach świata opieka nad tymi chorymi okazuje się niedostateczna, niewystarczająca bądź w stanie rozkładu. Otoczenie społeczne nie zawsze akceptuje chorych umysłowo wraz z ich ograniczeniami i także z tego powodu występują trudności ze znalezieniem potrzebnych środków ludzkich i finansowych. Istnieje potrzeba ściślejszej integracji zestawu pojęciowego „właściwa terapia i nowa wrażliwość wobec niedomagań”, tak aby pozwolić pracownikom tego sektora skuteczniej wyjść naprzeciw tym chorym i ich rodzinom, które samodzielnie nie byłyby w stanie zajmować się swymi najbliższymi w potrzebie. Najbliższy Światowy Dzień Chorego stanowi odpowiednią sposobność wyrażenia solidarności z rodzinami, opiekującymi się osobami chorymi umysłowo.

Pragnę teraz zwrócić się do was, drodzy bracia i siostry doświadczeni chorobą, by zaprosić was do ofiarowania Ojcu wraz z Chrystusem waszego stanu cierpienia, w przekonaniu, że wszelka próba przyjęta z uległością zasługuje na uznanie i ściągą na całą ludzkość łaskawość Boga. Wyrażam uznanie wszystkim, którzy zajmują się wami w domach opieki, w szpitalach dziennych, na oddziałach diagnozy i opieki lekarskiej i wzywam ich do starań, aby tym, którzy tego potrzebują, nie zabrakło nigdy opieki lekarskiej, społecznej i duszpasterskiej, uwzględniającej godność przysługującą każdej istocie ludzkiej.

Kościół, szczególnie za pośrednictwem kapelanów, nie omieszka przyjść wam z własną pomocą, zdaje sobie bowiem doskonale sprawę, że jest powołany do wyrażania miłości i troski Chrystusa wobec tych, którzy cierpią i wobec tych, którzy się nimi opiekują. Duszpasterzom, stowarzyszeniom i organizacjom wolontariatu zalecam wspieranie, przez konkretne formy i inicjatywy, rodzin obarczonych chorymi umysłowo, którym życzę, aby umacniała się i szerzyła kultura przyjęcia ich i dzielenia się z nimi, także dzięki właściwym ustawom i programom w dziedzinie służby zdrowia, przewidującym wystarczające środki na ich konkretną realizację. Wyjątkowo pilne są formacja i właściwe podnoszenie kwalifikacji personelu zatrudnionego w tak delikatnym sektorze społecznym. Każdy chrześcijanin, zgodnie z własnym zadaniem i własną odpowiedzialnością, jest powołany do wnoszenia swojego wkładu, aby została uznana, uszanowana i wspierana godność tych naszych braci i sióstr.

*Duc in altum!* (Wyptyń na głębie!) To wezwanie Chrystusa, skierowane do Piotra i Apostołów, kieruję do rozsianych po świecie wspólnot kościelnych, a w sposób szczególny do tych, którzy służą chorym, aby przy pomocy Maryi – *Salus infirmorum* (Uzdrowienie chorych) dawali świadectwo dobroci i ojcowskiej troski Boga. Niech Najświętsza Maryja Panna podniesie na duchu naznaczonych chorobą i wesprze tych, którzy, niczym miłosierny Samarytanin, niosą ulgę ich ranom cielesnym i duchowym. Każdego zapewniam o pamięci w modlitwie i chętnie wszystkim udzielam mego Błogosławieństwa.

Watykan, 8 grudnia 2005 r.

**Oroędzie Benedykta XVI  
na XV Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 2007**

***Duchowa i duszpasterska troska  
o nieuleczalnie chorych***

Drodzy bracia i siostry!

Dnia 11 lutego 2007 roku, kiedy Kościół wspomina w liturgii Najświętszą Maryję Pannę z Lourdes, w stolicy Korei – Seulu, obchodzony będzie 15. Światowy Dzień Chorego. Odbędzie się tam wiele spotkań, konferencji, zebrań pastoralnych i celebracji liturgicznych z udziałem przedstawicieli Kościoła, pracowników służby zdrowia, chorych i ich rodzin. Jeszcze raz Kościół kieruje swój wzrok na tych, którzy cierpią i zwraca uwagę na terminalnie chorych, z których wielu jest umierających na nieuleczalne choroby. Znajdujemy ich na każdym kontynencie, szczególnie w miejscach, gdzie ubóstwo i niedostatek powodują ogromne cierpienia i smutek. Świadomy tych cierpień będę duchowo obecny na Światowym Dniu Chorego, jednocząc się z wszystkimi, którzy będą się tam spotykać, aby pochylić się nad losem nieuleczalnie chorych w naszym świecie i dodawać odwagi wspólnotom chrześcijańskim, w wysiłkach dawania świadectwa czułości i miłosierdziu naszego Pana.

Choroba staje się nieuchronnie czasem próby i wymaga trzeźwego spojrzenia na swoją osobistą sytuację. Postęp nauk medycznych często dostarcza środków, przynajmniej w sferze fizycznej, do sprośtania temu wyzwaniu. Życie ludzkie samo w sobie podlega jednak ograniczeniom i wcześniej czy później kończy się śmiercią. Jest to doświadczenie, któremu podlega każda istota ludzka i do której każdy musi się przygotować. Mimo postępów w nauce nie można znaleźć lekarstwa na każdą chorobę i dlatego w szpitalach, hospicjach i domach opieki na całym świecie spotykamy się z cierpieniem wielu naszych braci i sióstr, którzy są nieuleczalnie i często śmiertelnie chorzy. Ponadto, wiele milionów ludzi w naszym świecie żyje w sanitarnie złych warunkach i doświadcza braku dostępu do, tak bardzo im potrzebnych, środków medycznych, często elementarnych, co sprawia, że liczba ludzi uznawanych za nieuleczalnie chorych wzrasta.

Kościół pragnie wspierać nieuleczalnie i śmiertelnie chorych, apelując o taką politykę socjalną, która pomoże wyeliminować przyczyny wielu chorób i poprzez nawoływanie o poprawę poziomu opieki nad umierającymi i tymi, dla których niedostępne są środki medyczne. Istnieje potrzeba promowania takich działań, które stworzą warunki, w których człowiek może z godnością zność nawet nieuleczalną cho-

robę i śmierć. Trzeba tutaj koniecznie, raz jeszcze, podkreślić potrzebę zwiększenia liczby ośrodków opieki paliatywnej, zapewniających całkowitą opiekę, ofiarując chorym humanitarne i duchowe wsparcie, którego potrzebują. Jest to prawo każdej istoty ludzkiej, a my wszyscy musimy tego prawa bronić.

Chcę także wyrazić poparcie dla wysiłków tych, którzy codziennie pracują, aby nieuleczalnie i śmiertelnie chorym i ich rodzinom zapewnić odpowiednią i troskliwą opiekę. Kościół, naśladując miłosiernego Samarytanina, zawsze okazywał szczególną troskę dotkniętym niemocą. Przez swoich członków i instytucje stoi u boku cierpiących i umierających, starając się o zapewnienie im godności w tych znaczących momentach ludzkiej egzystencji. Wielu jest takich ludzi – pracowników służby zdrowia, duszpasterzy i wolontariuszy – oraz instytucji, które na całym świecie nieustrudzenie służą chorym w szpitalach i ośrodkach opieki paliatywnej, na ulicach miast, w osiedlach mieszkaniowych i parafiach.

Zwracam się teraz do Was, moi drodzy bracia i siostry, którzy cierpicie z powodu nieuleczalnych i śmiertelnych chorób. Zachęcam was do kontemplacji cierpień Chrystusa ukrzyżowanego i w jedności z Nim zwrócenia się do Boga Ojca z całkowitym zaufaniem, że każde życie, a wasze życie w szczególności, jest w Jego rękach. Ufajcie, że wasze cierpienie, złączone z Chrystusowym, przyniesie owoc dla Kościoła i świata w ich potrzebach. Proszę, aby Pan umocnił waszą wiarę swoją miłością, szczególnie w czasie tej próby, której doświadczacie. Mam nadzieję, że gdziekolwiek jesteście zawsze znajdziecie duchowe wsparcie i siłę potrzebną do podtrzymywania waszej wiary i zbliżenia się do Ojca życia. Kościół, poprzez kapłanów i pracowników pastoralnych, pragnie wam pomóc, stojąc u waszego boku, niosąc pomoc w waszych potrzebach i w ten sposób uobecniając Chrystusowe miłosierdzie wobec cierpiących.

Na koniec proszę kościelne wspólnoty na całym świecie, a szczególnie te, które zaangażowane są w służbę chorym, aby z pomocą Maryi, *Salus infirmorum* (Uzdrowienie chorych), dawały skuteczne świadectwo kochającej trosce Boga, naszego Ojca. Niech Błogosławiona Dziewica, nasza Matka, udzieli pociechy wszystkim chorującym i wspiera tych, którzy, jak miłosierny Samarytanin, poświęcają swoje życie leczeniu fizycznych i duchowych ran tych, którzy cierpią. Jednocząc się z każdym z was myślą i modlitwą, z całego serca udzielam mojego Apostolskiego Błogosławieństwa jako gwarancji mocy i pokoju w Panu.

Watykan, 8 grudnia 2006 r.

**Orędzie Benedykta XVI  
na XVI Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 2008**

*Eucharystia, Lourdes  
i duszpasterstwo chorych*

Drodzy bracia i siostry!

1. 11 lutego, w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, obchodzimy Światowy Dzień Chorego, który stanowi okazję sprzyjającą refleksji nad sensem bólu i nad chrześcijańskim obowiązkiem nakazującym, by poczuwać się do odpowiedzialności w każdej sytuacji, w jakiej on występuje. W tym roku te znaczące obchody łączą się z dwoma wydarzeniami, ważnymi dla życia Kościoła, na co wskazuje wybrany temat „Eucharystia, Lourdes i duszpasterstwo chorych” – 150. rocznica objawień Niepokalanej w Lourdes i Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Quebecu w Kanadzie. Jest to szczególnie sposobność do rozważenia ścisłej więzi istniejącej między tajemnicą eucharystyczną, rolą Maryi w planie zbawienia i rzeczywistością bólu i cierpienia człowieka.

150. rocznica objawień w Lourdes kieruje nasze spojrzenia ku Najświętszej Dziewicy, której Niepokalane Poczęcie stanowi wspaniały, bezinteresowny dar dany przez Boga kobiecie, aby mogła w pełni włączyć się w Boży plan, z wytrwałą i niezłomną wiarą, pomimo czekających Ją prób i cierpień. Dlatego Maryja jest wzorem całkowitego zdania się na wolę Bożą: przyjęła odwieczne Słowo w sercu i poczęła Je w swoim dziewiczym łonie; zaufała Bogu i, z sercem przebitym mieczem bólu (por. Łk 2, 35), bez wahania dzieliła mękę swego Syna, odnawiając u stóp krzyża na Kalwarii swoje „tak”, wypowiedziane podczas zwiastowania. Medytować nad Niepokalaniem Poczęciem Maryi znaczy ulec fascynacji „tak”, które w przedziwny sposób związało Ją z misją Chrystusa, Odkupiciela ludzkości; pozwolić, by wzięła nas za rękę i nami pokierowała, abyśmy sami z kolei powiedzieli fiat woli Bożej całym życiem, na które składają się radości i smutki, nadzieje i rozczarowania, ze świadomością, że próby, ból i cierpienie wzbogacają sens naszego pielgrzymowania na ziemi.

2. Nie sposób kontemlować Maryi i nie ulec fascynacji Chrystusem; nie można też patrząc na Chrystusa nie odczuwać obecności Maryi. Istnieje nierozzerwalna więź między Matką i Synem poczętym w Jej łonie za sprawą Ducha Świętego, a więź tę uświadamiamy sobie w tajemniczy sposób w sakramencie Eucharystii, na co zwracali uwagę już w pierwszych wiekach Ojcowie Kościoła i teologowie. „Ciało zrodzone z Maryi, pochodzące z Ducha Świętego, jest chlebem, który zstąpił z nieba”, stwierdza św. Hilary z Poitiers, a w *Sacramentarium Bergomense* (Sakramentarzu z Bergamo) z IX w. czytamy: „Jej łono zakwi-

tło i wydało owoc, chleb, który napełnił nas darem anielskim. Maryja przywróciła zbawieniu to, co Ewa zniszczyła swoją winą". Mówi też św. Piotr Damiani: „Ciało, które Najświętsza Dziewica poczęła i żywiła w swoim łonie z macierzyńską troską, to ciało – jak mówię – a nie żadne inne, ponad wszelką wątpliwość otrzymujemy teraz na świętym ołtarzu i pijemy Jego krew jako sakrament naszego zbawienia. To głosi wiara katolicka, tego wiernie naucza Kościół święty". Wiąż Najświętszej Panny z Synem, Barankiem złożonym w ofierze, który gładzi grzechy świata, obejmuje Kościół mistyczne Ciało Chrystusa. Maryja – pisze sługa Boży Jan Paweł II – jest „niewiastą Eucharystii” całym swoim życiem, i dlatego Kościół, patrząc na Nią jako na swój wzór, „jest wezwany do Jej naśladowania także w odniesieniu do Najświętszej Tajemnicy” (encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, nr 53). W takim ujęciu łatwiej zrozumieć dlaczego w Lourdes z kultem Błogosławionej Dziewicy Maryi łączy się nieustannie wyraźne nawiązywanie do Eucharystii poprzez codzienne Liturgie eucharystyczne, adorację Najświętszego Sakramentu i błogosławieństwo chorych, które jest jednym z najbardziej poruszających momentów dla pielgrzymujących do Groty Massabielskiej.

Obecność w Lourdes licznych pielgrzymujących chorych oraz wolontariuszy, którzy im towarzyszą, skłania do refleksji nad czułą macierzyńską troską, z jaką Najświętsza Maryja Panna pochyla się nad bólem i cierpieniem człowieka. Zjednoczona z Ofiarą Chrystusa, Maryja, Mater Dolorosa, która u stóp krzyża cierpi ze swoim boskim Synem, jest szczególnie bliska wspólnocie chrześcijańskiej, otaczającej opieką swoich cierpiących członków, którzy noszą znaki męki Pańskiej. Maryja cierpi z tymi, którzy przechodzą próbę, razem z nimi żywi nadzieję i daje im pociechę przez swoje macierzyńskie wsparcie. A czyż nie jest prawdą, że duchowe doświadczenie tak wielu chorych pozwala coraz lepiej zrozumieć, że „Boski Odkupiciel pragnie dotrzeć do serca każdego cierpiącego człowieka poprzez serce swojej Najświętszej Matki, pierwszej i najdoskonalszej wśród wszystkich odkupionych” (Jan Paweł II, list *Salvifici doloris*, nr 26)?

3. O ile Lourdes sprzyja medytacji nad macierzyńską miłością Niepokalanej Dziewicy do Jej chorych i cierpiących dzieci, o tyle najbliższy Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny będzie sposobnością, by wielbić Jezusa Chrystusa obecnego w Sakramencie ołtarza, Jemu zawierzyć, jako niezawodnej nadziei, przyjąć Go jako lek nieśmiertelności, który uzdrawia ciało i ducha. Jezus Chrystus odkupił świat swoim cierpieniem, swoją śmiercią i swoim zmartwychwstaniem i zechciał pozostać z nami jako „chleb życia” na naszą ziemską pielgrzymkę. „Eucharystia – dar Boży, aby świat miał życie”: tak brzmi temat Kongresu Eucharystycznego; podkreśla on, że Eucharystia jest darem, w którym Ojciec ofiaruje światu swego jedynego Syna, wcielonego i ukrzyżowanego. To On gromadzi nas wokół eucharystycznego stołu, budząc w swoich uczniach troskliwą miłość do cierpiących i chorych, w których wspólnota chrześcijańska rozpoznaje oblicze swojego Pana. Jak podkreśliłem w Posynodalnej adhortacji apostołskiej *Sacramentum caritatis*, „nasze wspólnoty, gdy celebrują Eucharystię, powinny być coraz bardziej świadome, że ofiara Chrystusa jest dla wszystkich i dlatego Eucharystia przynagla każdego weń wierzącego, by stawał się «chlebem ła-

manym» dla innych” (nr 88). A zatem mamy bezpośrednio angażować się w posługę braciom, zwłaszcza tym, którzy borykają się z trudnościami, ponieważ powołaniem każdego chrześcijanina jest być naprawdę – razem z Jezusem – chlebem łamanym, aby świat miał życie.

4. Jest zatem jasne, że duszpasterstwo służby zdrowia i chorych powinno czerpać właśnie z Eucharystii duchową siłę, potrzebną, by skutecznie nieść pomoc człowiekowi i pomagać mu zrozumieć zbawczą wartość jego cierpienia. Jak napisał sługa Boży Jan Paweł II w cytowanym już Liście apostolskim *Salvifici doloris*, Kościół widzi w cierpiących braciach i siostrach jakby „wieloraki podmiot nadprzyrodzonej siły” Chrystusa (por. nr 27). W tajemniczy sposób zjednoczony z Chrystusem człowiek, który cierpi z miłością i ulegle zdaje się na wolę Bożą, staje się żywą ofiarą za zbawienie świata. Mój umiłowany poprzednik napisał także, że „im bardziej człowiek jest zagrożony grzechem, im cięższe struktury grzechu dźwiga w sobie współczesny świat, tym większą wymowę posiada w sobie ludzkie cierpienie. I tym bardziej Kościół czuje potrzebę odwoływania się do ludzkich cierpień dla ocalenia świata” (tamże). A zatem gdy w Quebecu rozważana jest tajemnica Eucharystii jako daru Boga, aby świat miał życie, podczas Światowego Dnia Chorego – w idealnej duchowej symetrii - nie tylko uwydatnia się rzeczywisty udział ludzkiego cierpienia w zbawczym dziele Boga, ale można też w pewnym sensie zakosztować jego cennych owoców, obiecanych tym, którzy wierzą. I tak ból, przyjęty z wiarą, staje się bramą do tajemnicy odkupieńczego cierpienia Jezusa oraz do osiągnięcia z Nim pokoju i szczęśliwości Jego zmartwychwstania.

5. Serdecznie pozdrawiam wszystkich chorych i osoby, które się nimi na różne sposoby opiekują, i zachęcam wspólnoty diecezjalne i parafialne, aby obchodząc bliski już Światowy Dzień Chorego, w pełni wykorzystały szczęśliwą zbieżność 150. rocznicy objawień Matki Bożej w Lourdes oraz Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Niech to będzie okazja, by uwydatnić znaczenie Mszy św., adoracji eucharystycznej oraz kultu Eucharystii, tak aby kaplice w placówkach leczniczych stały się pulsującym sercem, w którym Jezus nieustannie ofiaruje się Ojcu za życie ludzkości. Również Eucharystia roznoszona chorym we właściwy sposób i w duchu modlitwy jest prawdziwym pokrzepieniem dla cierpiących na wszelkiego rodzaju schorzenia.

Niech zbliżający się Światowy Dzień Chorego będzie także okazją sprzyjającą szczególnej modlitwie do Maryi o macierzyńską opiekę nad złożonymi niemocą, nad personelem medycznym i nad osobami zaangażowanymi w duszpasterstwo chorych i pracowników służby zdrowia. Myślę zwłaszcza o kapłanach pracujących na tym polu, o zakonnicach i zakonnikach, o wolontariuszach i o wszystkich osobach, które z prawdziwym poświęceniem służą chorym i potrzebującym, wspierając ich na ciele i na duchu. Zawierzam wszystkim Maryi, Bożej i naszej Matce, Niepokalanemu Poczęciu. Niech Ona pomaga każdemu dawać świadectwo, że jedyną właściwą odpowiedzią na ból i ludzkie cierpienie jest Chrystus, który zmartwych-

wstając zwyciężył śmierć i obdarzył nas życiem bez kresu. W tym duchu z serca udzielam wszystkim specjalnego Błogosławieństwa Apostolskiego.

Watykan, 11 stycznia 2008 r.



**Orędzie Benedykta XVI  
na XVII Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 2009**

*Cierpienie dzieci*

Drodzy bracia i siostry!

Z okazji przypadającego 11 lutego, we wspomnienie liturgiczne Matki Bożej z Lourdes, Światowego Dnia Chorego wspólnoty diecezjalne zgromadzą się wokół swych biskupów na modlitwę, by zastanowić się i podjąć inicjatywy uwrażliwiające na rzeczywistość cierpienia. Obchodzony obecnie Rok św. Pawła daje nam stosowną okazję, by wraz z apostołem Pawłem rozważyć fakt, że: „jak obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy” (2 Kor 1, 5). Duchowa łączność z Lourdes przywodzi nam ponadto na myśl macierzyńską troskę Matki Jezusa o braci swego Syna, „pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na niebezpieczeństwa i trudy, dopóki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny” (*Lumen gentium*, 62).

W bieżącym roku uwagę naszą kierujemy szczególnie ku dzieciom, stworzeniom najsłabszym i bezbronny, a pośród nich ku dzieciom chorym i cierpiącym. Są wśród nich małe istoty ludzkie, noszące w swym ciele skutki chorób wywołujących kalectwo, a także te, walczące z chorobami ciągle jeszcze nieuleczalnymi, pomimo postępu medycyny oraz pomocy wybitnych naukowców i pracowników służby zdrowia. Są dzieci zranione na ciele i duszy wskutek konfliktów i wojen oraz niewinne ofiary nienawiści bezmyślnych osób dorosłych. Są „dzieci ulicy”, pozbawione rodzinnego ciepła i pozostawione samym sobie, a także nieletni zbezczeszczeni przez ludzi niegodziwych, gwałcących ich niewinność, powodujących w nich uraz psychiczny, która naznaczy je na całe życie. Nie możemy też zapomnieć o niezliczonej rzeszy nieletnich umierających z pragnienia, głodu, braku opieki lekarskiej, jak też o małych wygnańcach i uchodźcach ze swej ziemi, którzy wraz z rodzicami szukają lepszych warunków życia. Wszystkie te dzieci podnoszą niemy krzyk bólu, odwołujący się do naszych sumień jako ludzi i jako wierzących.

Wspólnota chrześcijańska, nie mogąc pozostać obojętna wobec tak dramatycznych sytuacji, poczuwa się do przemożnego obowiązku interwencji. Kościół bowiem, jak napisałem w encyklice *Deus Caritas est* – „jest rodziną Bożą w świecie. W tej rodzinie nie powinno być nikogo, kto cierpiałby z powodu braku tego, co konieczne” (nr 25b). Pragnę więc, aby także Światowy Dzień Chorego stwarzał wspólnotom parafialnym i diecezjalnym okazję do pełniejszego uświadomienia sobie, że są „rodziną Bożą” i zachęcał je do uwidaczniania we wioskach, dzielnicach i w miastach miłości Pana, która wymaga, „aby w Kościele jako rodzinie żaden z jej członków nie cierpiał, gdy jest w potrzebie” (tamże). Świadectwo miłości stanowi część życia każdej wspólnoty chrześcijańskiej. Kościół od samego początku przekładał zasady ewangelicz-

ne na konkretne gesty, jak o tym czytamy w Dziejach Apostolskich. Dziś, zważywszy na zmienione warunki opieki lekarskiej, odczuwana jest potrzeba jeszcze ściślejszej współpracy między pracownikami służby zdrowia działającymi w różnych instytucjach zdrowotnych a obecnymi na danym obszarze wspólnotami kościelnymi. W tej perspektywie znajduje pełne potwierdzenie wartość pewnej instytucji związanej ze Stolicą Apostolską, jaką jest Szpital Pediatryczny Dzieciątka Jezus, obchodzący w tym roku 140-lecie istnienia.

Ale chodzi o coś więcej. Ponieważ chore dziecko należy do rodziny, która dzieli jego cierpienia, często znosząc wielkie niedogodności i trudy, wspólnoty chrześcijańskie muszą także poczuwać się do pomagania rodzinom dotkniętym chorobą syna lub córki. Za przykładem Miłosiernego Samarytanina potrzebni są ci, którzy pochylają się nad osobami tak ciężko doświadczanymi i potrzebne jest wspieranie ich konkretną solidarnością. W ten sposób przyjęcie i dzielenie cierpienia przekłada się na użyteczne wsparcie dla rodzin chorych dzieci, tworząc wśród nich klimat pogody i nadziei, aby odczuwały one wokół siebie obecność szerszej rodziny braci i sióstr w Chrystusie. Współczucie Jezusa dla płaczu wdowy z Nain (por. Łk 7, 12-17) i błagalnej modlitwy Jaira (por. Łk 8, 41-56) stanowią między innymi niektóre pożyteczne punkty odniesienia, aby uczyć się udziału w chwilach udręk fizycznych i moralnych tak wielu doświadczanych rodzin. Wszystko to zakłada miłość bezinteresowną i hojną, odzwierciedlenie i znak miłosiernej miłości Boga, który nigdy nie porzuca swoich dzieci w godzinie próby, lecz nieustannie dostarcza im niezwyklej mocy serca i umysłu, by mogli odpowiednio stawić czoła trudnościom życia.

Codziennie poświęcenie i nieustanne zaangażowanie w służbie chorych dzieci stanowią wymowne świadectwo umiłowania ludzkiego życia, zwłaszcza życia osób słabych i całkowicie uzależnionych od innych. Z całą mocą trzeba mianowicie potwierdzić bezwzględną i najwyższą godność każdego ludzkiego życia. Z upływem czasu nie zmienia się nauczanie nieustannie głoszone przez Kościół, że ludzkie życie jest piękne i należy je przeżywać w pełni także wtedy, gdy jest słabe i otoczone tajemnicą cierpienia. Nasz wzrok powinniśmy skierować ku Ukrzyżowanemu Jezusowi: umierając na Krzyżu chciał On dzielić cierpienie całej ludzkości. W Jego cierpieniu w imię miłości dostrzegamy najwyższy współudział w bólu chorych maleństw i ich rodziców. Mój czcigodny poprzednik, Jan Paweł II, który zwłaszcza u schyłku swego życia dał wspaniały przykład cierpliwego przyjmowania cierpienia, napisał: „Na Krzyżu znajduje się «Odkupiciel człowieka», Człowiek boleści, który przyjął na siebie cierpienia fizyczne i moralne ludzi wszystkich czasów, aby w miłości mogli odnaleźć zbawczy sens swych cierpień i wartościowe odpowiedzi na wszystkie swe pytania” (Jan Paweł II, *Salvifici doloris*, nr 31).

Pragnę wyrazić swe uznanie i zachętę organizacjom międzynarodowym i krajowym, troszczącym się o chore dzieci, zwłaszcza w krajach ubogich i które wielkodusznie, z poświęceniem wnoszą swój wkład w zapewnienie im właściwej i serdecznej opieki. Kieruję jednocześnie stosowny apel do odpowiedzialnych poszczególnych państw, aby zwiększano ochronę prawną i środki na rzecz chorych dzieci i ich rodzin. Zawsze, a tym bardziej gdy w grę wchodzi życie dzieci, Kościół ze swej strony gotów jest do szczerzej

współpracy dążąc do przekształcenia całej cywilizacji ludzkiej w „cywilizację miłości” (por. Jan Paweł II, *Salvifici doloris*, 30).

Na koniec chciałbym wyrazić duchową bliskość z wami wszystkimi, drodzy bracia i siostry cierpiący z powodu wszelkich chorób. Serdecznie pozdrawiam tych, którzy wam pomagają: biskupów, kapłanów, osoby konsekrowane, pracowników służby zdrowia, wolontariuszy i tych wszystkich, którzy z miłością poświęcają się leczeniu i łagodzeniu cierpień osób dotkniętych chorobą. Szczególne pozdrowienie kieruję do was, drogie dzieci chore i cierpiące: papież obejmuje was ojcowską miłością, wraz z waszymi rodzicami i rodzinami i zapewnia was o szczególnej pamięci w modlitwie, zachęcając was do ufania w macierzyńską pomoc Niepokalanej Maryi Panny. Rozmyślaliśmy o niej raz jeszcze podczas Świąt Bożego Narodzenia, gdy z radością obejmowała w ramionach Syna Bożego, który stał się Dzieciątkiem. Przyzywając nad wami i każdym chorym macierzyńskiej opieki Najświętszej Dziewicy, Uzdrawienia Chorych, wszystkim z serca udzielam specjalnego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 2 lutego 2009 r.

**Orędzie Benedykta XVI  
na XVIII Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 2010**

*Posługa duszpasterska w służbie zdrowia*

Drodzy bracia i siostry!

11 lutego, w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, w bazylice watykańskiej obchodzony będzie XVIII Światowy Dzień Chorego. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wiąże się on z 25. rocznicą utworzenia Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. Jest to dodatkowy motyw dziękowania Bogu za dotychczas przebytą drogę w dziedzinie duszpasterstwa służby zdrowia. Z serca pragnę, by taka okoliczność stanowiła okazję do bardziej wielkodusznego zapалу apostołskiego w służbie chorym i tym, którzy się nimi opiekują.

Poprzez doroczny Światowy Dzień Chorego Kościół pragnie szeroko uwrażliwić wspólnotę kościelną odnośnie do wagi posługi duszpasterskiej w wielkim świecie służby zdrowia. Posługa ta stanowi integralną część jego misji, ponieważ wpisuje się w istotę zbawczej misji Chrystusa. On, Boski Lekarz, „przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła” (Dz 10, 38). Z tajemnicy Jego męki, śmierci i zmartwychwstania ludzkie cierpienie czerpie sens i pełnię światła. W liście apostołskim *Salvifici doloris* Sługa Boży Jan Paweł II zawarł słowa rzucające światło na ten temat: „Cierpienie ludzkie – pisał Ojciec Święty – osiągnęło swój zenit w męce Chrystusa. Równocześnie zaś weszło ono w całkowicie nowy wymiar i w nowy porządek: zostało związane z miłością... z tą miłością, która tworzy dobro, wyprowadzając je również ze zła, wyprowadzając poprzez cierpienie tak, jak najwyższe dobro Odkupienia świata zostało wyprowadzone z Krzyża Chrystusa i stale z niego bierze swój początek. Krzyż Chrystusa stał się źródłem, z którego biją strumienie wody żywej” (nr 18).

Pan Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy, zanim powrócił do Ojca, pochylił się, by obmyć stopy Apostołom, uprzedzając najwyższy akt miłości na krzyżu. Poprzez ten gest zachęcił swoich uczniów, by weszli w Jego logikę miłości, która daje siebie zwłaszcza dla najmniejszych i najbardziej potrzebujących (por. J 13, 12-17). Naśladując Jego przykład każdy chrześcijanin jest powołany do ponownego przeżywania w innych, nieustannie nowych kontekstach przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, który przechodził obok człowieka na pół umarłego porzuconego przez zbójców. „Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, za-

wiół do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: «Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał» (Łk 10, 33-35).

Na zakończenie przypowieści Jezus mówi: „Idź, i ty czyn podobnie!” (Łk 10, 37). Tymi słowami zwraca się także do nas. Zachęca nas do pochylecia się nad ranami ciała i duszy tak wielu naszych braci i siostr, których spotykamy na dogach naszego świata; pomaga nam zrozumieć, że z pomocą Bożej łaski przyjętej i przeżywanej na co dzień doświadczenie choroby i cierpienia może stać się szkołą nadziei. W gruncie rzeczy, jak stwierdziłem w encyklice *Spe salvi*: „Nie unikanie cierpienia ani ucieczka od bólu uzdrawia człowieka, ale zdolność jego akceptacji, dojrzewania w nim, prowadzi do odnajdywania sensu przez zjednoczenie z Chrystusem, który cierpiał z nieskończoną miłością” (nr 37).

Już Sobór Watykański II zwracał uwagę na ważne zadanie Kościoła, jakim jest podjęcie troski o ludzkie cierpienie. W Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium* czytamy, że „Chrystus posłany został przez Ojca, «aby głosić ewangelię ubogim... aby uzdrawiać skruszonych w sercu» (Łk 4, 18), «aby szukać i zbawiać, co było zgineło» (Łk 19, 10), podobnie i Kościół darzy miłością wszystkich dotkniętych słabością ludzką, co więcej, w ubogich i cierpiących odnajduje wizerunek swego ubogiego i cierpiącego Zbawiciela, im stara się ulżyć w niedoli i w nich usiłuje służyć Chrystusowi” (nr 8). To humanitarne i duchowe działanie wspólnoty kościelnej na rzecz chorych i cierpiących na przestrzeni wieków wyrażało się w różnorodnych formach i strukturach służby zdrowia, także o charakterze instytucjonalnym. Chciałbym tu przypomnieć te zarządzane bezpośrednio przez diecezje oraz zrodzone z hojności wielu instytutów zakonnych. Chodzi o cenne „dziedzictwo” odpowiadające temu, że „miłość potrzebuje również organizacji, aby w sposób uporządkowany mogła służyć wspólnocie” (encyklika *Deus caritas est*, nr 20). Utworzenie przed 25 laty Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia jest częścią takiej kościelnej troski o świat służby zdrowia. Skłania mnie to, by dodać, że w aktualnych warunkach historyczno-kulturowych jeszcze bardziej widać potrzebę starannej i szerokiej obecności kościelnej u boku chorych, podobnie jak obecności w społeczeństwie, zdolnej do skutecznego przekazywania wartości ewangelicznych w obronie życia ludzkiego we wszystkich jego fazach, od poczęcia aż do naturalnego kresu.

Pragnąłbym w tym miejscu podjąć „Orędzie do ubogich, chorych i cierpiących”, jakie ojcowie soborowi skierowali do świata pod koniec Soboru Powszechnego Watykańskiego II: „Wy wszyscy, którzy odczuwacie poważniej ciężar krzyża – piszą ojcowie soborowi – którzy płaczecie... nieznanymi cierpiącymi, nabierzcie odwagi: jesteście umiłowanymi Królestwa Bożego, Królestwa nadziei, szczęścia i życia; jesteście braćmi cierpiącego Chrystusa; i wraz z Nim, jeśli tego chcecie, zbawiacie świat!” (*Enchiridion Vaticanum*, I, n. 523\*, [p. 313]). Z serca dziękuję osobom, które każdego dnia „pełnią służbę wobec chorych i cierpiących”, sprawiając w ten sposób, że „apostolat Bożego miłosierdzia, na który oczekują, coraz lepiej odpowiada na nowe wymagania” (Jan Paweł II, Konstytucja apostolska *Pastor bonus*, art. 152).

W obecnym Roku Kapłańskim moja myśl kieruje się szczególnie ku wam, drodzy kapłani „słudzy chorych”, znak i narzędzie współczucia Chrystusa, który powinien docierać do każdego człowieka naznaczonego cierpieniem. Zachęcam was, drodzy księża, byście nie szczędzili im troski i pocieszenia. Czas spędzony u boku tych, którzy przeżywają próbę, okazuje się owocującym łaską dla wszystkich innych wymiarów duszpasterstwa. Zwracam się w końcu do was, drodzy chorzy, i proszę was, byście się modlili i ofiarowywali wasze cierpienia za kapłanów, aby dochowywali wierności swemu powołaniu, a ich posługa była bogata w owoce duchowe, z korzyścią dla całego Kościoła.

Z tymi uczuciami modłę się dla chorych oraz dla towarzyszących im osób o macierzyńską opiekę Maryi *Salus Infirmorum* (Uzdrowienia chorych) i wszystkim udzielam z serca apostołskiego błogosławieństwa.

Watykan, 22 listopada 2009 r.,  
w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata

**Oroędzie Benedykta XVI  
na XIX Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 2011**

***„Krwia Jęgo ran zostaliście uzdrowieni”***  
**(1 P 2, 24)**

Drodzy bracia i siostry!

Każdego roku we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, które przypada 11 lutego, Kościół przeżywa Światowy Dzień Chorego. Sługa Boży Jan Paweł II pragnął, aby ten Dzień był okazją do refleksji nad tajemnicą cierpienia, a przede wszystkim aby uwrażliwiał nasze wspólnoty i społeczeństwa na chorych braci i siostry. Jeżeli każdy człowiek jest naszym bratem, to zwłaszcza słaby, cierpiący i potrzebujący opieki musi znaleźć się w centrum naszej uwagi, aby nikt nie czuł się zapomniany lub odrzucony. Rzeczywiście „miarę człowieczeństwa określa się w odniesieniu do cierpienia i do cierpiącego. Ma to zastosowanie zarówno w przypadku jednostki, jak i społeczeństwa. Społeczeństwo, które nie jest w stanie zaakceptować cierpiących ani im pomóc i mocą współczucia współuczestniczyć w cierpieniu, również duchowo, jest społeczeństwem okrutnym i nieludzkim” (Encyklika *Spe salvi*, 38). Wszystkie inicjatywy, które będą podjęte przez poszczególne diecezje z okazji tego Dnia, mają być zachętą do bardziej efektywnej opieki nad cierpiącymi, a także przygotowaniem do uroczystych obchodów Światowego Dnia Chorego, które będą miały miejsce w 2013 roku w Sanktuarium Maryjnym w Altötting, w Niemczech.

1. Noszę jeszcze w sercu moment, kiedy to podczas wizyty duszpasterskiej w Turynie, zatopiony w modlitwie, zatrzymałem się przed Świętym Całunem. Wpatrywałem się w cierpiące Oblicze, które zaprasza do kontemplacji Tęgo, który wziął na siebie ludzkie cierpienie wszystkich czasów i miejsc, w tym nasze cierpienia, nasze trudności, nasze grzechy. Iluż wiernych w ciągu wieków przeszło przed tym Świętym Płótnem, które okrywało ciało ukrzyżowanego Człowieka, jak to dokładnie opisuje ewangeliczny przekaz męki i śmierci Jezusa! Kontemplacja Całunu jest zaproszeniem do refleksji nad tym, o czym pisze święty Piotr: „Krwia Jęgo ran zostaliście uzdrowieni” (1 P 2, 24).

Syn Boży cierpiał i umarł, jednakże zmartwychwstał – i właśnie dlatego Jęgo rany stały się znakiem naszego odkupienia, przebaczenia i pojednania z Ojcem; stają się one jednak również sprawdzianem wiary apostołów i naszej wiary: za każdym razem, kiedy Pan mówi o swojej męce i śmierci, oni nie rozumieją, odrzucają, sprzeciwiają się. Dla nich, tak jak dla nas, cierpienie pozostaje wciąż wielką tajemnicą, trudną do przyjęcia i udźwignięcia. Dwaj uczniowie z Emaus idą zasmuceni wydarzeniami, które miały miejsce w Jerozolimie; dopiero wówczas, gdy Zmartwychwstały idzie razem z nimi, otwierają się na nową

rzeczywistość (por. Łk 24, 13-31). Także apostołowi Tomaszowi przychodzi z trudem uwierzyć w odkupieńczą moc cierpienia: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę” (J 20, 25). Jednak wobec Chrystusa, który pokazuje mu swoje rany, jego odpowiedź zamienia się we wzruszające wyznanie: „Pan mój i Bóg mój!” (J 20, 28). To, co kiedyś było przeszkodą nie do pokonania, ponieważ było znakiem pozornej porażki Jezusa, stało się po spotkaniu ze Zmartwychwstałym dowodem zwycięskiej miłości: „Jedynie Bóg, który miłuje nas do tego stopnia, iż bierze na siebie nasze rany i nasze cierpienia, zwłaszcza niezawinione, go-dzien jest wiary” (Orędzie *Urbi et Orbi*, Wielkanoc 2007).

2. Drodzy chorzy i cierpiący, to właśnie poprzez rany Chrystusa możemy patrzeć oczyma nadziei na wszystko zło, które dotyka ludzkość. Zmartwychwstając, Chrystus Pan nie usunął ze świata cierpienia i zła, ale uzdrowił je u samych korzeni. Przemocy zła przeciwstawił wszechmoc miłości. Wskazał nam więc, że drogą do pokoju i radości jest miłość: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13, 34). Chrystus, zwycięzca śmierci, żyje pośród nas. Kiedy za świętym Tomaszem powtarzamy: „Pan mój i Bóg mój!”, naśladujemy naszego Mistrza w gotowości oddania życia za naszych braci (por. 1 J 3, 16), stając się posłańcami radości, która nie lęka się bólu, radości Zmartwychwstania.

Święty Bernard stwierdza: „Bóg nie może cierpieć, ale może współcierpieć”. Bóg, uosobiona Prawda i Miłość, zapragnął cierpieć dla nas i z nami; stał się człowiekiem, by móc współcierpieć z człowiekiem w sposób rzeczywisty w ciele i krwi. Stąd w każde cierpienie ludzkie wszedł Ktoś, kto je z nami dzieli i znosi; stąd w każdym cierpieniu jest odtąd obecne pocieszenie (*con-solatio*) przez współcierpiącą miłość Boga, i tak wschodzi dla nas gwiazda nadziei (por. Encyklika *Spe salvi*, 39).

Kieruję do was, drodzy bracia i siostry, ponownie to przesłanie, abyście poprzez wasze cierpienie, życie i wiarę byli jego świadkami.

3. Oczekując na spotkanie z okazji Światowego Dnia Młodzieży w Madrycie, w sierpniu 2011 roku, chciałbym skierować szczególne pozdrowienie do młodych, zwłaszcza tych, którzy doświadczają choroby. Często Męka i Krzyż Jezusa budzą w nas lęk, gdyż zdają się być zaprzeczeniem życia. W rzeczywistości jednak jest dokładnie odwrotnie! Krzyż bowiem jest Bożym „tak” dla ludzkości, najwyższym i najbardziej intensywnym wyrazem Jego miłości i źródłem, z którego wypływa życie wieczne. Z przebitego serca Jezusa wypłynęło życie. Tylko On jest w stanie uwolnić nas od zła i przywrócić Królestwo sprawiedliwości, pokoju i miłości, do którego wszyscy dążymy (por. Orędzie z okazji Światowego Dnia Młodzieży 2011, nr 3).

Drodzy młodzi, ucztujcie się „widzieć” i „spotykać” Jezusa w Eucharystii, gdzie jest On obecny w sposób rzeczywisty, aż do tego stopnia, że staje się pokarmem na naszej drodze. Rozpoznawajcie i służcie Jezusowi także w ubogich, chorych oraz w braciach i siostrach cierpiących i będących w trudnej



sytuacji, i potrzebujących waszej pomocy (por. Orędzie z okazji Światowego Dnia Młodzieży 2011, nr 4). Wszystkich was młodych, chorych i zdrowych, ponownie zapraszam do budowania mostów miłości i solidarności, aby nikt nie czuł się samotny, ale bliski Bogu i przynależący do wielkiej rodziny Jego dzieci (por. Audiencja generalna, 15 listopada 2006).

4. Kiedy kontemplujemy rany Jezusa, nasze spojrzenie zwraca się ku Jego Najświętszemu Sercu, w którym objawia się w sposób najdoskonalszy miłość Boga. Najświętsze Serce to ukrzyżowany Chrystus, z boku przebitym włócznią, z którego wytrysnęły krew i woda (por. J 19, 34), „symbol sakramentów Kościoła, aby wszyscy ludzie, pociągnięci do otwartego Serca Zbawiciela, z radością czerpali ze źródeł zbawienia” (Mszał Rzymski, Prefacja o Najświętszym Sercu Pana Jezusa). Szczególnie wy, drodzy chorzy, odczuwajcie bliskość tego Serca wypełnionego miłością, aby czerpać z Niego z wiarą i radością, modląc się: „Wodo z boku Chrystusowego, obmyj mnie. Męko Chrystusowa, pokrzep mnie. O dobry Jezu, wysłuchaj mnie. W ranach swoich ukryj mnie” (modlitwa św. Ignacego Loyoli).

5. Na zakończenie mojego Orędzia na Światowy Dzień Chorego pragnę wyrazić moją jedność z wszystkimi i z każdym z was, czując się współuczestnikiem waszych cierpień i nadziei, którymi na co dzień żyjecie w jedności z Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Niech On obdarzy was pokojem i uleczy wasze serca. Niech razem z Nim będzie przy was Najświętsza Maryja Panna, którą z ufnością wzywamy jako Uzdrawienie chorych i Pocieszycielkę strapionych.

U stóp Krzyża wypełniło się proroctwo Symeona, że Jej matczyne serce miecz przeniknie (por. Łk 2, 35). Z głębi swojego cierpienia, uczestnicząc w cierpieniach Syna, Maryja stała się zdolna do przyjęcia nowej misji: być Matką Chrystusa w Jego członkach. W godzinie Krzyża, Jezus przedstawia Jej każdego ze swoich uczniów, mówiąc: „Oto syn Twój” (J 19, 26-27). Matczyzna troska o Syna staje się matczyną troską o każdego z nas w naszym codziennym cierpieniu (por. Homilia w Lourdes, 15 września 2008).

Drodzy bracia i siostry, w Światowym Dniu Chorego zwracam się również z prośbą do kompetentnych władz, ażeby dołożyły starań o rozwój i doskonalenie odpowiednich struktur opieki zdrowotnej, aby służyły one pomocą i były wsparciem dla cierpiących, przede wszystkim dla najuboższych i potrzebujących. Zwracając się do wszystkich diecezji, kieruję moje serdeczne pozdrowienie do biskupów, prezbiterów, osób konsekrowanych, seminarzystów, pracowników służby zdrowia, wolontariuszy i wszystkich tych, którzy z miłością poświęcają się służbie chorym, przynosząc ulgę w ich cierpieniu i roztaczając opiekę nad każdym chorym bratem i siostrą, w szpitalach, domach opieki i w rodzinach: w twarzach osób chorych umiejcie zawsze dostrzegać Oblicze oblicz, czyli Chrystusa.

Zapewniam wszystkich o pamięci w modlitwie i każdemu z was udzielam specjalnego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 21 listopada 2010 r.,  
w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata

**Orędzie Benedykta XVI  
na XX Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 2012**

***„Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła”***  
(Łk 17, 19)

Drodzy bracia i siostry!

Z okazji Światowego Dnia Chorego, który będziemy obchodzili 11 lutego 2012 r., we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, pragnę ponowić moją duchową bliskość ze wszystkimi chorymi, którzy przebywają w szpitalach i innych domach opieki zdrowotnej, bądź są pielęgowani w domach rodzinnych, i zapewnić wszystkich o trosce i miłości całego Kościoła. Przyjmując wielkodusznie i z miłością każde ludzkie życie, przede wszystkim słabe i chore, chrześcijanin wyraża ważny aspekt swojego ewangelicznego świadectwa, biorąc przykład z Chrystusa, który pochylał się nad materialnymi i duchowymi chorobami człowieka, aby je leczyć.

1. W tym roku, stanowiącym przygotowanie do zbliżającego się uroczystego Światowego Dnia Chorego, który będzie obchodzony w Niemczech 11 lutego 2013 r. i poświęcony wzorcowej postaci ewangelicznego Samarytanina (por. Łk 10, 29-37), chciałbym położyć nacisk na «sakramenty uzdrowienia», tzn. sakrament pokuty i pojednania, a także sakrament namaszczenia chorych, które osiągają swoją naturalną pełnię w Komunii eucharystycznej.

Spotkanie Jezusa z dziesięcioma trędowatymi, opowiedziane w Ewangelii św. Łukasza (por. Łk 17, 11-19), a w szczególności słowa, które Chrystus Pan kieruje do jednego z nich: «Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła» (w. 19), pomagają uświadomić sobie, jak ważna jest wiara dla osób, które pod ciężarem cierpienia i choroby zbliżają się do Pana. W spotkaniu z Nim mogą rzeczywiście doświadczyć, że kto wierzy, nigdy nie jest sam! Bóg bowiem w swoim Synu nie zostawia nas samych z naszymi niepokojami i cierpieniami, ale jest z nami, pomaga nam je znosić i pragnie uzdrowić do głębi nasze serce (por. Mk 2, 1-12).

Wiara owego trędowatego, który widząc, że został uzdrowiony, jako jedyny – w odróżnieniu od pozostałych – pełen zdumienia i radości natychmiast wraca do Jezusa, by wyrazić Mu swoją wdzięczność, pozwala dostrzec, że odzyskane zdrowie jest znakiem czegoś cenniejszego od zwykłego wyleczenia w sensie fizycznym, jest znakiem uzdrowienia, którym Bóg obdarza nas za pośrednictwem Chrystusa; wyrażają to słowa Jezusa: twoja wiara cię uzdrowiła. Ten, kto w cierpieniu i chorobie wzywa Pana, może być pewnym, że Jego miłość nigdy go nie opuści i że również miłość Kościoła, który jest przedłużeniem w czasie zbawczego dzieła Chrystusa, nigdy go nie zawiedzie. Wyzdrowienie fizyczne, wyraz głębszego

uzdrowienia, ukazuje tym samym, jakie znaczenie ma dla Chrystusa cały człowiek, z duszą i ciałem. Każdy sakrament zresztą wyraża i uobecnia bliskość samego Boga, który w sposób absolutnie bezinteresowny «dociera do nas poprzez rzeczy materialne, (...) którymi się posługuje, czyniąc je narzędziem służącym naszemu spotkaniu z Nim» (Homilia podczas Mszy św. Krzyżma, 1 kwietnia 2010 r.). «Staje się widoczna jedność stworzenia i odkupienia. Sakramenty są wyrazem cielesności naszej wiary, która obejmuje ciało i duszę – całego człowieka» (Homilia podczas Mszy św. Krzyżma, 21 kwietnia 2011 r.).

Głównym zadaniem Kościoła jest z pewnością głoszenie królestwa Bożego, «ale właśnie samo to głoszenie powinno być procesem uzdrawiania: 'bym opatrywał rany serc złamanych' (Iz 61, 1)» (tamże), zgodnie z misją powierzoną uczniom przez Jezusa (por. Łk 9, 1-2; Mt 10, 1. 5-14; Mk 6, 7-13). Związek między zdrowiem fizycznym i odnową zranionej duszy pomaga nam zatem lepiej zrozumieć «sakramenty uzdrowienia».

2. Na sakramencie pokuty często skupiała się refleksja pasterzy Kościoła, właśnie ze względu na jego wielkie znaczenie na drodze chrześcijańskiego życia, ponieważ «cała skuteczność pokuty polega na przywróceniu nam łaski Bożej i zjednoczeniu nas w przyjaźni z Bogiem» (Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 1468). Kościół, nadal głosząc przebaczenie i pojednanie, o którym mówił Jezus, nieustannie zachęca całą ludzkość do nawrócenia się i wiary w Ewangelię. Apeluje słowami apostoła Pawła: «W imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!» (2 Kor 5, 20). Jezus w swoim życiu głosi i uobecnia miłosierdzie Ojca. Przyszedł nie po to, by potępiać, lecz by przebaczać i zbawiać, by dawać nadzieję także w najgłębszych mrokach cierpienia i grzechu, by obdarzać życiem wiecznym; toteż w sakramencie pokuty, dzięki «lekarstwu spowiedzi», doświadczenie grzechu nie przeradza się w rozpacz, lecz spotyka się z Miłością, która przebacza i przemienia (por. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Reconciliatio et pœnitentia*, 31).

Bóg, «bogaty w miłosierdzie» (Ef 2, 4), jak ojciec z ewangelicznej przypowieści (por. Łk 15, 11-32) nie zamyka serca przed żadnym ze swoich dzieci, ale czeka na nie, szuka ich, dociera do nich, kiedy na skutek odrzucenia wspólnoty popadają w niewolę odosobnienia i podziały, wzywa je, by zgromadziły się wokół Jego stołu, radośnie uczestnicząc w święcie przebaczenia i pojednania. Chwila cierpienia, w której mogłaby się zrodzić pokusa, by poddać się zniechęceniu i rozpacz, przemienia się wówczas w czas łaski, pozwalający wejść w siebie i podobnie jak syn marnotrawny z przypowieści, zastanowić się nad własnym życiem, uznając błędy i upadki, zatęsknić za Ojcem i Jego bliskością oraz wyruszyć w drogę powrotną do Jego Domu. On w swojej wielkiej miłości zawsze i wszędzie czuwa nad naszym życiem i czeka na nas, by każdemu dziecku, które do Niego wraca, ofiarować dar pełnego pojednania i radości.

3. Z lektury Ewangelii wynika wyraźnie, że Jezus zawsze okazywał chorym szczególne względy. Nie tylko wysyłał swoich uczniów, by leczyli ich rany (por. Mt 10, 8; Łk 9, 2; 10, 9), ale także ustanowił

dla nich specjalny sakrament: namaszczenie chorych. List św. Jakuba zaświadcza o istnieniu tego gestu sakramentalnego już w pierwszej wspólnocie chrześcijańskiej (por. Jk 5, 14-16): poprzez namaszczenie chorych, któremu towarzyszy modlitwa prezbiterów, cały Kościół poleca chorych Panu cierpiącemu i uwielbionemu, aby On ulżył ich udrekom i ich uzdrowił, a wręcz wzywa ich do duchowego jednoczenia się z męką i śmiercią Chrystusa, by w ten sposób przyczyniali się do dobra ludu Bożego.

W tym sakramencie kontemplujemy podwójną tajemnicę, w jakiej Jezus znalazł się w sposób dramatyczny na Górze Oliwnej, gdzie Ojciec wskazał Mu drogę męki jako najwyższy akt miłości, którą On przyjął. W tej godzinie próby Chrystus jest pośrednikiem, «przenosząc na siebie, biorąc na siebie cierpienie i mękę świata, przemieniając je w wołanie do Boga, zanosząc je przed oczy Boga i składając w Jego ręce, a tym samym doprowadzając je rzeczywiście do momentu odkupienia» (*Lectio divina*, Spotkanie z duchowieństwem Rzymu, 18 lutego 2010 r.). «Ogród Oliwny jest (...) także miejscem, z którego wstąpił On do Ojca, jest zatem miejscem odkupienia (...). To podwójne misterium Góry Oliwnej jest również wiecznie 'żywe' w sakramentalnych olejach Kościoła (...), olej jest znakiem dobroci Boga, która nas dotyka» (Homilia podczas Mszy św. Krzyżma, 1 kwietnia 2010 r.). W namaszczeniu chorych olej – materia sakramentu – jest nam dany «jako Boże lekarstwo – jako lek, który w tym momencie upewnia nas co do Jego dobroci, który ma nas umocnić i pocieszyć, ale który jednocześnie, niezależnie od choroby, kieruje myśl ku ostatecznemu uzdrowieniu, ku zmartwychwstaniu (por. Jk 5, 14)» (tamże).

Sakrament ten zasługuje dziś na większą uwagę zarówno w refleksji teologicznej, jak w działalności duszpasterskiej wśród chorych. Wykorzystanie treści modlitwy liturgicznej, które można stosować w różnych sytuacjach życiowych związanych z chorobą, a nie tylko u kresu życia (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 1514) sprawia, że namaszczenie chorych nie powinno być uważane za sakrament jakby mniej ważny od innych. Otoczenie chorych uwagą i opieką duszpasterską jest z jednej strony znakiem czułości Boga dla cierpiących, a z drugiej przynosi duchową korzyść również kapłanom i całej wspólnocie chrześcijańskiej, ponieważ wszystko to, co czyni się najmniejszemu z braci, czyni się samemu Chrystusowi (por. Mt 25, 40).

4. O «sakramentach uzdrowienia» św. Augustyn mówi: Bóg «leczy wszystkie twoje słabości. Zostaną uleczone wszelkie twoje słabości, nie lękaj się. (...) Pozwól tylko dać się uleczyć, nie odtrącaj Jego ręki» (Objaśnienie Psalmu 102, 5 [tłum. Jan Sulowski]: PL 36, 1319-1320). Są to cenne narzędzia Bożej łaski, które pomagają choremu w coraz pełniejszym upodobnieniu się do tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Mówiąc o tych dwóch sakramentach, chciałbym podkreślić także znaczenie Eucharystii. Gdy zostaje ona przyjęta w chorobie, w nadzwyczajny sposób przyczynia się do tej przemiany, włączając osobę, która karmi się Ciałem i Krwią Jezusa, w ofiarę, którą On złożył Ojcu z samego siebie dla zbawienia wszystkich. Cała wspólnota kościelna, a szczególnie wspólnoty parafialne powinny starać się zapewnić możliwość częstego przystępowania do komunii sakramentalnej osobom, które z powodów zdrowotnych lub ze względu na wiek nie mogą odwiedzać miejsc kultu. W ten sposób tym braciom i siostram zostaje

dana możliwość umocnienia więzi z Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym poprzez uczestniczenie, dzięki ofierze własnego życia, złożonej z miłości do Chrystusa, w misji Kościoła. W tej perspektywie ważne jest, by kapłani, którzy pełnią swoją delikatną posługę w szpitalach, w klinikach i w domach chorych, czuli się prawdziwymi «sługami chorych», znakiem i narzędziem, poprzez które współczucie Chrystusa musi dotrzeć do każdego człowieka dotkniętego cierpieniem» (por. Orędzie na XVIII Światowy Dzień Chorego na rok 2010).

Upodobnienie do paschalnej tajemnicy Chrystusa, dokonujące się również przez praktykowanie duchowej komunii, nabiera szczególnego znaczenia, kiedy Eucharystia zostaje udzielona i przyjęta jako wiatyk. W tym momencie życia w sposób jeszcze wyraźniejszy brzmią słowa Pana: «Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym» (J 6, 54). Eucharystia bowiem – zwłaszcza jako wiatyk – jest, zgodnie z definicją św. Ignacego z Antiochii – «lekarstwem nieśmiertelności, antidotum na śmierć» (List do Efezjan, 20: PG 5, 661), sakramentem przejścia ze śmierci do życia, z tego świata do Ojca, który czeka na wszystkich w niebieskiej Jerozolimie.

5. Temat tego Orędzia na XX Światowy Dzień Chorego: «Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła», nawiązuje również do bliskiego już Roku Wiary, który rozpocznie się 11 października 2012 r. i będzie pomyslną i cenną okazją do odkrywania na nowo siły i piękna wiary, by zgłębić jej treść i dawać o niej świadectwo w życiu codziennym (por. list apostolski *Porta fidei*, 11 października 2011 r.). Pragnę zachęcić chorych i cierpiących, aby znajdowali zawsze bezpieczną kotwicę w wierze, która karmi się słuchaniem Słowa Bożego, osobistą modlitwą i sakramentami, podczas gdy pasterzy zapraszam, aby byli zawsze gotowi do ich udzielania chorym. Niech kapłani na wzór Dobrego Pasterza jako przewodnicy powierzonej im owczarni, będą pełni radości, opiekuńczy wobec osób najsłabszych, ubogich, grzeszników i ukazują nieskończone miłosierdzie Boga napawającymi otuchą słowami nadziei (por. św. Augustyn, *Epistola* 95, 1: PL 33, 351-352).

Tym, którzy pracują w służbie zdrowia, jak również rodzinom, które widzą w swoich bliskich cierpiące oblicze Pana Jezusa, jeszcze raz dziękuję w imieniu własnym i całego Kościoła, że poprzez fachowe umiejętności i milczącą obecność, niejednokrotnie nawet bez wymawiania imienia Chrystusa, w konkretny sposób świadczą o Chrystusie (por. Homilia podczas Mszy św. Krzyżma, 21 kwietnia 2011 r.).

Do Maryi, Matki Miłosierdzia i Uzdrawienia Chorych, wnosimy nasze ufne spojrzenie i naszą modlitwę; niech Jej macierzyńskie współczucie, którego doznawała, stojąc obok Syna umierającego na krzyżu, otacza i wspiera wiarę i nadzieję każdej osoby chorej i cierpiącej w procesie leczenia ran duszy i ciała.

Wszystkich zapewniam o pamięci w modlitwie i udzielam każdemu specjalnego błogosławieństwa Apostolskiego.

Watykan, 20 listopada 2011 r.  
w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla wszechświata

**Orędzie Benedykta XVI  
na XXI Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 2013**

***„Idź, i ty czyń podobnie!”***  
**(Łk 10, 37)**

Drodzy bracia i siostry!

1. 11 lutego 2013 r., w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, odbędą się w sanktuarium maryjnym w Altötting uroczyste obchody XXI Światowego Dnia Chorego. Dzień ten jest dla chorych i pracowników służby zdrowia, dla wiernych chrześcijan i dla wszystkich osób dobrej woli „owocnym czasem modlitwy, współuczestnictwa i ofiary z cierpienia dla dobra Kościoła oraz skierowanym do wszystkich wezwaniem, aby rozpoznali w chorym bracie święte Oblicze Chrystusa, który przez cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie dokonał dzieła zbawienia ludzkości” (Jan Paweł II, List ustanawiający Światowy Dzień Chorego, 13 maja 1992 r., nr 3). W tych okolicznościach jest szczególnie bliski mojemu sercu każdy i każda z was, drodzy chorzy, którzy w placówkach opiekuńczych i leczniczych czy też w domach doświadczacie trudnych chwil z powodu choroby i cierpienia. Wszystkim pragnę przekazać pełne otuchy słowa ojców Soboru Watykańskiego II: „Nie jesteście opuszczeni czy niepotrzebni: jesteście powołani przez Chrystusa, wy jesteście Jego przejrzywym obrazem” (*Orędzie do ubogich, chorych i cierpiących*).

2. Aby wam towarzyszyć w duchowej pielgrzymce, która z Lourdes – miejsca i symbolu nadziei i łaski – prowadzi nas do sanktuarium w Altötting, chciałbym wam zaproponować refleksję nad emblematyczną postacią miłosiernego Samarytanina (por. Łk 10, 25-37). Opowiedziana przez św. Łukasza przypowieść ewangeliczna wpisuje się w szereg obrazów i historii zaczerpniętych z codziennego życia, za pomocą których Jezus pragnie pouczyć o głębokiej miłości Boga do każdej istoty ludzkiej, w szczególności gdy jest ona chora i cierpiąca. A jednocześnie, poprzez słowa kończące przypowieść o miłosiernym Samarytaninie: „Idź, i ty czyń podobnie” (Łk 10, 37), Pan ukazuje, jaka winna być postawa każdego Jego ucznia w stosunku do innych, zwłaszcza do potrzebujących opieki. Chodzi mianowicie o to, by czerpać z nieskończonej miłości Boga – utrzymując z Nim silną relację w modlitwie – siłę do tego, by na co dzień troszczyć się konkretnie, na wzór miłosiernego Samarytanina, o osoby zranione na ciele i na duchu, proszące o pomoc, także gdy są to osoby nieznanne i pozbawione zasobów. Odnosi się to nie tylko do pracowników duszpasterstwa i służby zdrowia, ale wszystkich, również samego chorego, który może przeżywać swoją kondycję w perspektywie wiary: „Nie unikanie cierpienia ani ucieczka od bólu uzdrawia człowieka, ale zdolność jego

akceptacji, dojrzewania w nim prowadzi do odnajdywania sensu przez zjednoczenie z Chrystusem, który cierpiał z nieskończoną miłością” (encyklika *Spe salvi*, nr 37).

3. Różni ojcowie Kościoła upatrywali w postaci Miłosiernego Samarytanina samego Jezusa, a w człowieku, który wpadł w ręce złoczyńców, Adama, ludzkość zagubioną i zranioną przez swój grzech (por. Orygenes, *Homilia o Ewangelii św. Łukasza XXXIV*, 1-9; św. Ambroży, *Komentarz do Ewangelii św. Łukasza*, 71-84; św. Augustyn, *Mowa 171*). Jezus jest Synem Bożym, Tym, który uobecnia miłość Ojca – miłość wierną, wieczną, nie znającą barier ani granic. Ale Jezus jest także Tym, który „ogółaca się” ze swojej „boskiej szaty”, który zniża się ze swojej boskiej „kondycji”, by przyjąć postać ludzką (por. Flp 2, 6-8) i przybliżyć się do cierpiącego człowieka, aż po zstąpienie do piekieł, jak wyznajemy w *Credo*, i by przynieść nadzieję i światło. On nie traktuje jako zazdrośnie strzeżonego skarbu swojej równości z Bogiem (por. Flp 2, 6), ale pochyla się, pełen miłosierdzia, nad otchłanią ludzkiego cierpienia, aby wylać na nie oliwę pocieszenia i wino nadziei.

4. Rok Wiary, który przeżywamy, stanowi sprzyjającą okazję, aby wzmóc diakonię miłości w naszych wspólnotach kościelnych, tak by każdy stał się miłosiernym samarytaninem dla drugiego, dla człowieka, który jest obok nas. W związku z tym chciałbym wspomnieć kilka postaci, spośród niezliczonych w historii Kościoła, które pomagały osobom chorym doceniać wartość cierpienia na płaszczyźnie ludzkiej i duchowej, aby były przykładem i przynaglały innych. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus i Świętego Oblicza „dzięki głębokiej znajomości *scientia amoris*” (Jan Paweł II, list apostolski *Novo millennio ineunte*, nr 42), potrafiła przeżywać „w głębokim zjednoczeniu z męką Jezusa (...) chorobę, która po wielkich cierpieniach doprowadziła ją do śmierci” (audiencja generalna, 6 kwietnia 2011 r.). Sługa Boży Luigi Novarese, o którym wielu zachowuje jeszcze dziś żywą pamięć, w swojej posłudze dostrzegał w sposób szczególny doniosłe znaczenie modlitwy za chorych i cierpiących – a także z nimi – z którymi często udawał się do sanktuariów maryjnych, zwłaszcza do groty w Lourdes. Raoul Follereau, przynaglany miłością do bliźniego, poświęcił swoje życie opiece nad osobami dotkniętymi chorobą Hansena w najodleglejszych zakątkach kuli ziemskiej, inicjując m.in. Światowy Dzień Walki z Trądem. Bł. Teresa z Kalkuty rozpoczynała zawsze swój dzień od spotkania z Jezusem w Eucharystii, a później wychodziła z różańcem w rękę na ulice, by spotkać Pana obecnego w cierpiących – w szczególności w tych „nie chcianych, nie kochanych, nie leczonych” – i Mu służyć. Również św. Anna Schäffer z Mindelstetten potrafiła w sposób przykładowy łączyć swoje cierpienia z cierpieniami Chrystusa: „łże boleści stało się dla niej klasztorną cełą, a cierpienie posługą misjonarską (...). Umacniana przez codzienną Komunię św., stała się niestrudzoną orędowniczką w modlitwie i odblaskiem miłości Boga dla wielu osób, szukających u niej rady” (homilia podczas Mszy św. kanonizacyjnej, 21 października 2012 r.). W Ewangelii wyróżnia się postać Najświętszej Maryi Panny, która idzie za cierpiącym Synem aż po najwyższą ofiarę na Golgocie. Nie traci Ona nigdy nadziei na zwycięstwo Boga nad złem, nad cierpieniem, nad śmiercią, i potrafi przyjąć w tym samym uści-

sku wiary i miłości Syna Bożego narodzonego w betlejemskiej grocie i zmarłego na krzyżu. Jej niezachwiana ufność w Bożą moc zostaje opromieniona przez zmartwychwstanie Chrystusa, które daje cierpiącym nadzieję i nową pewność bliskości i pocieszenia Pana.

5. Na koniec pragnę skierować wyrazy szczerzej wdzięczności i słowa zachęty do katolickich placówek ochrony zdrowia i do samego społeczeństwa, do diecezji, do wspólnot chrześcijańskich, do rodzin zakonnych zaangażowanych w duszpasterstwo służby zdrowia, do stowarzyszeń pracowników służby zdrowia i wolontariatu. Oby we wszystkich wzrastała świadomość, że „przyjmując z miłością i wielkodusznie każde ludzkie życie, zwłaszcza wtedy, gdy jest ono wątłe lub chore, Kościół realizuje zasadniczy wymiar swego posłannictwa” (Jan Paweł II, posynodalna adhortacja apostolska *Christifideles laici*, nr 38).

Zawierzam ten XXI Światowy Dzień Chorego wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny Łaskawej, czczonej w Altötting, prosząc, aby zawsze towarzyszyła cierpiącej ludzkości w poszukiwaniu ulgi i niezłomnej nadziei, aby pomagała wszystkim osobom angażującym się w apostolat miłosierdzia stawać się miłosiernymi samarytanami dla swych braci i siostr doświadczonych przez chorobę i cierpienie, i z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 2 stycznia 2013 r.



**Oreǳie Franciszka  
na XXII Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 2014**

***Wiara i miłość:  
„My także winniemy oddać życie za braci”  
(1 J 3, 16)***

Drodzy bracia i siostry!

1. Przy okazji XXII Światowego Dnia Chorego, którego tegoroczny temat brzmi *Wiara i miłość: „My także winniemy oddać życie za braci” (1 J 3, 16)*, zwracam się w szczególny sposób do osób chorych i do wszystkich, którzy się nimi opiekują i je leczą. Kościół dostrzega w was, drodzy chorzy, szczególną obecność cierpiącego Chrystusa. Tak właśnie jest: obok, więcej, wewnątrz naszego cierpienia jest cierpienie Jezusa, który razem z nami niesie jego ciężar i wyjawia jego sens. Kiedy Syn Boży wstąpił na krzyż, położył kres samotności cierpienia i rozjaśnił jego mrok. Stajemy zatem w obliczu tajemnicy miłości Boga do nas, która napełnia nas nadzieją i odwagą: nadzieją, ponieważ w Bożym zamysle miłości również noc boleści otwiera się na światło paschalne; i odwagą, by stawić czoło wszelkim przeciwnościom razem z Nim, w zjednoczeniu z Nim.

2. Syn Boży, który stał się człowiekiem, nie uwolnił ludzkiego doświadczenia od choroby i cierpienia, lecz biorąc je na siebie, przemienił je i zredukował. Zredukował, bo już nie mają one ostatniego słowa, którym jest zamiast tego pełnia nowego życia; przemienił, bo dzięki zjednoczeniu z Chrystusem z negatywnych mogą stać się pozytywne. Jezus jest drogą, a mając Jego Ducha, możemy iść za Nim. Jak Ojciec dał Syna z miłości, a Syn oddał siebie ze względu na tę samą miłość, my również możemy miłować innych tak jak Bóg nas umiłował, oddając życie za braci. Wiara w dobrego Boga staje się dobrocią, wiara w ukrzyżowanego Chrystusa staje się siłą miłości aż do końca, także miłości nieprzyjaciół. Dowodem autentycznej wiary w Chrystusa jest dar z siebie, szerzenie się miłości bliźniego, zwłaszcza do ludzi, którzy na to nie zasługują, tych, którzy cierpią, którzy są zepchnięci na margines.

3. Na mocy chrztu i bierzmowania jesteście powołani do tego, byśmy się upodabniali do Chrystusa, Miłosiernego Samarytanina dla wszystkich cierpiących.

„Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniemy oddać życie za braci” (1 J 3,16). Kiedy z czułością zbliżamy się do tych, którzy potrzebują opieki, wnosimy nadzieję i uśmiech Boga w sprzeczności świata. Kiedy wielkoduszne oddanie innym staje się stylem naszego dzia-

łania, robimy miejsce dla Serca Chrystusa i zostajemy przez nie ogrzani, a tym samym przyczyniamy się do nadejścia królestwa Bożego.

4. Abyśmy mogli rozwijać w sobie czułość, nacechowaną szacunkiem i delikatną miłością, mamy chrześcijański wzór, ku któremu możemy w sposób pewny kierować nasze spojrzenie. Jest nim Matka Jezusa i nasza Matka, wsłuchująca się w głos Boga i potrzeby oraz trudności Jego dzieci. Maryja, pod wpływem Bożego miłosierdzia, które w Niej stało się ciałem, zapomina o sobie i spieszy z Galilei do Judei, by odwiedzić swoją kuzynkę Elżbietę i jej pomóc; wstawia się do swojego Syna na godach w Kanie, kiedy widzi, że kończy się weselne wino; nosi w swoim sercu przez całą pielgrzymkę życia słowa starca Symeona, przepowiadające, że Jej serce przeszyje miecz, i niewzruszenie stoi pod krzyżem Jezusa. Ona wie, jak idzie się tą drogą, i dlatego jest Matką wszystkich chorych i cierpiących. Możemy ufnie uciekać się do Niej z synowskim oddaniem, pewni, że weźmie nas w opiekę, wesprze i nie opuści. To Matka Ukrzyżowanego Zmartwychwstałego: stoi przy naszych krzyżach i towarzyszy nam w drodze do zmartwychwstania i pełnego życia.

5. Św. Jan, uczeń, który stał pod krzyżem z Maryją, prowadzi nas do źródeł wiary i miłości, do serca Boga, który „jest miłością” (1 J 4, 8. 16), i przypomina nam, że nie możemy kochać Boga, jeśli nie kochamy braci. Ten, kto stoi pod krzyżem z Maryją, uczy się kochać jak Jezus. Krzyż „daje pewność wiernej miłości Boga do nas. Miłości tak wielkiej, że wchodzi w nasz grzech i go przebacza, wchodzi w nasze cierpienie i daje nam siłę, aby je znosić, wchodzi także w śmierć, aby ją zwyciężyć i nas zbawić. (...) Krzyż Chrystusa zachęca także, abyśmy dali się zarazić tą miłością, uczy nas zatem patrzeć na bliźniego zawsze z miłosierdziem i miłością, zwłaszcza na tych, którzy cierpią, którzy potrzebują pomocy” (Droga Krzyżowa z młodzieżą, Rio de Janeiro, 26 lipca 2013 r.)

Zawierzam ten XXII Światowy Dzień Chorego wstawiennictwu Maryi, aby pomagała osobom chorym przeżywać swoje cierpienie w jedności z Jezusem Chrystusem i by wspierała tych, którzy się nimi opiekują. Wszystkim, chorym, pracownikom służby zdrowia i wolontariuszom, z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 6 grudnia 2013 r.

**Ozędzie Franciszka  
na XXIII Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 2015**

***Mądrość serca:  
„Niewidomemu byłem oczami, chromemu służyłem za nogi”  
(Hi 29, 15)***

Drodzy bracia i siostry!

Z okazji XXIII Światowego Dnia Chorego, ustanowionego przez św. Jana Pawła II, zwracam się do Was wszystkich, którzy nosicie ciężar choroby i na wiele sposobów jesteście złączeni z cierpiącym ciałem Chrystusa; jak również do Was, pracowników i wolontariuszy zaangażowanych w służbie zdrowia. Temat w tym roku zaprasza nas do medytacji słów z Księgi Hioba: „Niewidomemu byłem oczami, chromemu służyłem za nogi” (Hi 29, 15). Chciałbym ją podjąć w perspektywie mądrości serca (*sapientia cordis*).

1. Mądrość ta nie jest znajomością teoretyczną, abstrakcyjną, wynikiem rozumowania. Raczej jest ona, jak określa ją św. Jakub w swoim Liście, „czysta, dalej, skłonna do zgody, ustępliwa, posłuszna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy” (Jk 3, 17). Z tego też powodu jest ona postawą wlaną przez Ducha Świętego w umysły i serca tych, którzy potrafią otworzyć się na cierpienia braci i dostrzec w nich obraz Boga. Uczynimy zatem naszym zawołanie Psalmu: „Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy osiągnęli mądrość serca” (Ps 90, 12). W tej mądrości serca (*sapientia cordis*), która jest darem Boga, możemy zebrać owoce Światowego Dnia Chorego.

2. Mądrością serca jest służba bliźniemu. W mowie Hioba, która zawiera słowa „niewidomemu byłem oczami, chromemu służyłem za nogi” jest podkreślony wymiar służby potrzebującym ze strony tego prawego człowieka, który cieszy się autorytetem i zajmuje szczególne miejsce wśród starszych miasta. Jego postawa moralna przejawia się w służbie ubogiemu, który prosi o pomoc, a także w trosce o sierotę i wdowę (por. Hi 29, 12-13).

Jakże wielu chrześcijan także dziś świadczy, nie słowami, ale swoim życiem, zakorzenionym w szczerzej wierze, że są „oczami niewidomego” i „stopami chromego”! Osoby, będące blisko chorych, którzy potrzebują stałej opieki, pomocy w umyciu się, ubraniu czy spożywaniu posiłków. Ta posługa, szczególnie gdy jest rozciągnięta w czasie, może stać się męcząca i ciężka. Jest stosunkowo łatwo służyć przez kilka dni, ale trudno pielęgnować osobę przez wiele miesięcy lub nawet lat, także wówczas, gdy nie jest ona już

w stanie wyrazić swojej wdzięczności. Tymczasem jakże to wielka droga uświęcenia! W tych chwilach, wnosząc również wyjątkowy wkład w misję Kościoła, można liczyć w sposób szczególny na bliskość Pana.

3. Mądrość serca to trwanie przy bliźnim. Czas spędzony obok chorego jest czasem świętym. To uwielbienie Boga, który kształtuje nas na obraz swego Syna, który „nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20, 28). Jezus sam powiedział: „Ja jestem pośród was jako ten, który służy” (Łk 22, 27).

Prośmy z żywą wiarą Ducha Świętego, aby dał nam łaskę zrozumienia wartości towarzyszenia, często w sposób cichy, tym naszym siostram i braciom, którzy, dzięki naszej bliskości i naszej życzliwości, poczują się bardziej kochani i umocnieni. Jakież wielkie kłamstwo kryje się natomiast w niektórych wyrażeniach, które kładą nacisk na tzw. „jakość życia”, przekonując do uwierzenia, że życie poważnie dotknięte chorobą nie jest warte dalszej egzystencji!

4. Mądrość serca to wyjście poza siebie ku bliźniemu. Świat, w którym żyjemy, zapomina niekiedy o szczególnej wartości, jaką ma czas spędzony przy łóżku chorego, gdyż jest się pochłoniętym przez pośpiech, nawał obowiązków, rzeczy do wykonania i w ten sposób łatwo zapomina się o wartości bezinteresownej opieki nad bliźnim. U źródeł takiej postawy jest często letnia wiara, która zapomniała o słowach Pana: „Wszystko to Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Dlatego chciałbym przypomnieć raz jeszcze „absolutny priorytet, jakim jest wyjście poza siebie ku bratu” jako jedno z dwóch głównych przykazań stanowiących fundament wszelkich norm moralnych i jako najjaśniejszy znak przy dokonywaniu rozeznania na drodze duchowego rozwoju, w odpowiedzi na absolutnie bezinteresowny dar Boga (adhortacja apostołska *Evangelii gaudium*, 179). Z samej natury misyjnej Kościoła wypływa „czynna miłość wobec bliźniego, współczucie, które rozumie, towarzyszy i promuje” (tamże).

5. Mądrość serca oznacza być solidarnym z bliźnim bez osądzania go. Miłość potrzebuje czasu. Czasu, aby leczyć chorych i czasu na ich odwiedzanie. Czasu, aby zatrzymać się przy nich, jak przyjaciele Hioba: „Siedzieli z nim na ziemi siedem dni i siedem nocy, nikt nie wyrzekł słowa, bo widzieli ogrom jego bólu” (Hi 2, 13). Przyjaciele Hioba jednakże ukrywali w sobie negatywny osąd o nim: myśleli, że jego nieszczęście było karą Bożą za popełnioną winę. Natomiast prawdziwa miłość jest dzieleniem się bez osądzania, bez usiłowania nawracania drugiego; jest wolna od fałszywej pokory, która w gruncie rzeczy szuka uznania i chełpi się z dokonanego czynu.

Doświadczenie Hioba znajduje swoją autentyczną odpowiedź tylko w Krzyżu Jezusa, najwyższym akcie solidarności Boga z nami, zupełnie darmowym, bezgranicznie miłosiernym. I ta właśnie odpowiedź miłości na dramat ludzkiego cierpienia, zwłaszcza cierpienia niezawinionego, pozostaje na zawsze wpisana w ciało Chrystusa zmartwychwstałego, w te Jego chwalebne rany, które są zgorszeniem dla wiary, ale są

również sprawdzianem wiary (por. Homilia podczas kanonizacji Jana XXIII i Jana Pawła II, 27 kwietnia 2014 r.).

Nawet wówczas, gdy choroba, samotność i niepełnosprawność przeważają w naszym życiu, będącym darem dla innych, doświadczenie bólu może stać się uprzywilejowanym czasem łaski i źródłem do uzyskania i umocnienia mądrości serca. W ten sposób staje się zrozumiałe, dlaczego Hiob u kresu swego doświadczenia, zwracając się do Boga, mógł stwierdzić: „Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem” (Hi 42, 5). Również osoby zanurzone w tajemnicy cierpienia i bólu, przyjętego jednak z wiarą, mogą stać się żywymi świadkami tej wiary, która pozwala współistnieć z samym cierpieniem, pomimo że ludzka inteligencja nie jest w stanie do końca go zrozumieć.

6. Macierzyńskiej opiece Maryi, która przyjęła w swoim łonie i zrodziła Mądrość wcieloną, Jezusa Chrystusa, naszego Pana, powierzam tegoroczny Światowy Dzień Chorego.

O Maryjo, Stolico Mądrości, jako nasza Matka wstawiaj się za wszystkimi chorymi i za tymi, którzy się nimi opiekują. Spraw, abyśmy w służbie cierpiącemu człowiekowi i przez samo doświadczenie cierpienia mogli przyjąć i rozwijać w sobie prawdziwą mądrość serca.

Z tym błaganiem w intencji Was wszystkich łączę moje Apostolskie Błogosławieństwo.

Watykan, 3 grudnia 2014 r.  
w liturgiczne wspomnienie św. Franciszka Ksawerego

**Oreǳie Franciszka  
na XXIV Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 2016**

***Zawierzmy się Jezusowi miłosiernemu jak Maryja:  
„Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”  
(J 2, 5)***

Drodzy bracia i siostry!

XXIV Światowy Dzień Chorego jest dla mnie okazją, by w szczególny sposób być blisko was, drodzy chorzy, a także osób, które się wami opiekują. Ponieważ ten Dzień będzie uroczystością obchodzoną w Ziemi Świętej, pragnę rozważyć ewangeliczny opis wesela w Kanie Galilejskiej (J 2, 1-11), gdzie Jezus dokonał pierwszego cudu na prośbę swojej Matki. Wybrany temat – „Zawierzmy się Jezusowi miłosiernemu jak Maryja: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie» (J 2, 5)” wpisuje się bardzo dobrze w obchody Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. Uroczysta Msza św. 11 lutego 2016 r., w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, będzie celebrowana właśnie w Nazarecie, gdzie „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14). W Nazarecie również, zgodnie z przekazem ewangelisty Łukasza, Jezus rozpoczął swoją zbawczą misję, odnosząc do siebie słowa proroka Izajasza: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4, 18-19).

Choroba, zwłaszcza ciężka, zawsze wywołuje kryzys w ludzkiej egzystencji i niesie ze sobą głębokie pytania. W pierwszej chwili może niekiedy wywołać bunt: dlaczego mnie to spotkało? Może prowadzić do rozpacz, do przekonania, że wszystko stracone, że nic już nie ma sensu... W tych sytuacjach wiara w Boga jest, z jednej strony, wystawiona na próbę, a jednocześnie ujawnia swą pozytywną moc. Nie dlatego, że dzięki wierze znika choroba czy ból, czy też pytania, jakie one rodzą, lecz dlatego, że daje ona klucz, który pozwala odkryć głęboki sens tego, co przeżywamy, pozwala nam zobaczyć, że choroba może być drogą do większej bliskości z Jezusem, który idzie u naszego boku, dźwigając krzyż. Ten klucz daje nam Maryja, Matka, która dobrze zna tę drogę.

Na weselu w Kanie Galilejskiej Maryja jawi się jako kobieta zatroskana, która widzi ważny problem nowożeńców: skończyło się wino, symbol świątecznej radości. Dostrzega Ona trudność, traktuje ją jako swoją własną, w dyskretny sposób zaczyna natychmiast działać. Nie stoi i patrzy obojętnie, nie traci czasu na osądzanie, lecz zwraca się do Jezusa i przedstawia Mu problem: „Nie mają wina” (J 2, 3). A kiedy Jezus daje Jej do zrozumienia, że nie nadeszła jeszcze Jego godzina, by się objawił (por. w. 4), Maryja

mówi do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (w. 5). Wówczas Jezus dokonuje cudu, przemieniając znaczną ilość wody w wino, które okazuje się najlepsze na całym weselu. Czego uczy nas tajemnica wesela w Kanie Galilejskiej w odniesieniu do Świątowego Dnia Chorego?

Uczta weselna w Kanie jest ikoną Kościoła: w centrum jest miłosierny Jezus, który czyni znak; wokół Niego są uczniowie, załóżek nowej wspólnoty; blisko Jezusa i Jego uczniów jest Maryja, Matka opatrnościowa i prosząca. Uczestniczy Ona w radości zwykłych ludzi i przyczynia się do tego, by była jeszcze większa; oręduje u swojego Syna dla dobra nowożeńców i wszystkich gości. A Jezus nie odmawia prośbie swojej Matki. Ileż nadziei dla nas wszystkich w tym wydarzeniu! Mamy Matkę, której oczy są czujne i dobre jak oczy Syna; Jej macierzyńskie serce jest pełne miłosierdzia, jak On; Jej ręce chcą pomagać, jak ręce Jezusa, które łamały chleb dla łaknących, które dotykały chorych i ich uzdrawiały. Napełnia nas to ufnością i otwiera na łaskę i miłosierdzie Chrystusa. Wstawiennictwo Maryi pozwala nam zaznać pociechy, za którą apostoł Paweł błogosławi Boga: „Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, Ten, który nas pociesza w każdym naszym ucisku, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakimkolwiek ucisku, tą pociechą, której doznajemy od Boga. Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy” (2 Kor 1, 3-5). Maryja jest Matką pocieszenia, która pociesza swoje dzieci.

W Kanie Galilejskiej zarysowują się cechy wyróżniające Jezusa i Jego misję: On jest Tym, który pomaga osobom w potrzebie i w trudnej sytuacji. I rzeczywiście w swojej mesjańskiej posłudze uzdrowi wielu z chorób, dolegliwości, uwolni od złych duchów, obdarzy wzrokiem niewidomych, sprawi, że chromi będą chodzić, przywróci trędowatym zdrowie i godność, wskrzesi umarłych, będzie głosił ubogim dobrą nowinę (por. Łk 7, 21-22). Prośba Maryi podczas przyjęcia weselnego, podszeptana przez Ducha Świętego Jej macierzyńskiemu sercu, ujawniła nie tylko mesjańską moc Jezusa, ale także Jego miłosierdzie.

W trosce Maryi odzwierciedla się czułość Boga. Ta czułość uobecnia się w życiu licznych osób, które są blisko chorych i potrafią zrozumieć ich potrzeby, nawet najbardziej niedostrzegalne, ponieważ patrzą oczami pełnymi miłości. Ileż razy mama przy łóżku chorego dziecka czy syn opiekujący się starszym rodzicem, bądź też wnuk będący blisko dziadka lub babci składa swoje prośby w ręce Matki Bożej! Dla drogich nam osób, które cierpią z powodu choroby, prosimy przede wszystkim o zdrowie; sam Jezus objawił obecność królestwa Bożego właśnie przez uzdrowienia: „Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają” (Mt 11, 4-5). Lecz miłość ożywiana przez wiarę sprawia, że prosimy dla nich o coś więcej niż zdrowie fizyczne: prosimy o pokój, o pogodę ducha w życiu, która rodzi się w sercu i jest darem Boga, owocem Ducha Świętego, którego Ojciec nigdy nie odmawia tym, którzy Go o to z ufnością proszą.

W scenie z Kany Galilejskiej oprócz Jezusa i Jego Matki są też osoby nazwane „sługami”, którzy otrzymują od Niej tę wskazówkę: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Rzeczywiście cud następuje za sprawą Chrystusa, jednakże do dokonania nadzwyczajnego znaku chce On posłużyć się ludz-

ką pomocą. Mógłby sprawić, by wino pojawiło się bezpośrednio w stągwiach, lecz chce włączyć we współpracę ludzi i prosi sługi, by napełnili je wodą. Jak cenne i miłe Bogu jest bycie sługami drugich! Bardziej niż cokolwiek innego upodabnia nas to do Jezusa, który „nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć” (Mk 10, 45). Te bezimienne postaci z Ewangelii uczą nas bardzo wiele. Nie tylko okazują posłuszeństwo, ale okazują je wielkodusznie: napełniają stągwie po brzegi (por. J 2, 7). Ufają Matce Jezusa i wykonują szybko i dobrze to, o co są proszone, bez narzekania, bez kalkulacji.

W tym Światowym Dniu Chorego możemy prosić Jezusa miłosiernego, przez wstawiennictwo Maryi, Jego i naszej Matki, aby obdarzył nas wszystkich gotowością służby potrzebującym, a konkretnie naszym braciom i siostram chorym. Niekiedy posługa ta może być męcząca, ciężka, ale jesteśmy pewni, że Chrystus Pan nie omieszka przeobrazić naszego ludzkiego wysiłku w coś boskiego. My również możemy być rękami, ramionami, sercami, które pomagają Bogu w dokonywaniu cudów, często ukrytych. My również, zdrowi lub chorzy, możemy ofiarować nasze trudy i cierpienia, jak tę zwykłą wodę, która wypełniła stągwie na weselu w Kanie Galilejskiej i została przemieniona w najlepsze wino. Pomagając dyskretnie osobom cierpiącym, podobnie jak w chorobie, bierzemy na swoje barki codzienny krzyż i idziemy za Mistrzem (por. Łk 9, 23) i choć spotkanie z cierpieniem będzie zawsze tajemnicą, Jezus pomaga nam odsłonić jego sens.

Jeśli będziemy umieli słuchać głosu Tej, która mówi również do nas: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”, Jezus zawsze będzie przemieniał wodę naszego życia w wyborne wino. Tym samym ten Światowy Dzień Chorego, obchodzony uroczysto w Ziemi Świętej, pomoże urzeczywistnić życzenie, które wyraziłem w Bulli ogłaszającej Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia: „Niech ten Rok Jubileuszowy, przeżyty w miłosierdziu, ułatwi spotkanie z judaizmem i z islamem oraz z innymi szlachetnymi tradycjami religijnymi; niech sprawi, że staniemy się bardziej otwarci na dialog, aby poznać się lepiej i wzajemnie zrozumieć; niech wyeliminuje wszelkie formy zamknięcia i pogardy i odrzuci wszelką przemoc i dyskryminację” (por. *Misericordiae vultus*, 23). Każdy szpital czy klinika mogą być widzialnym znakiem i miejscem promowania kultury spotkania i pokoju, gdzie doświadczenie choroby i cierpienia, a także profesjonalna i braterska pomoc przyczyniają się do przezwyciężenia wszelkich granic i podziałów.

Przykładami tego są dla nas dwie siostry zakonne kanonizowane w maju tego roku: św. Maria Alfonsyna Danil Ghattas i św. Maria od Jezusa Ukrzyżowanego Baouardy, dwie córki Ziemi Świętej. Pierwsza była świadkiem łagodności i jedności; dawała wyraźne świadectwo tego, jak ważne jest, byśmy stawali się odpowiedzialni za siebie nawzajem, byśmy żyli wzajemnie sobie służąc. Druga, kobieta prosta i niewykształcona, była posłuszna Duchowi Świętemu i stała się narzędziem spotkania ze światem muzułmańskim.

Wszystkim, którzy służą chorym i cierpiącym, życzę, by ożywiały ich duch Maryi, Matki Miłosierdzia. „Słodycz Jej spojrzenia niech nam towarzyszy w tym Roku Świętym, abyśmy wszyscy potrafili odkryć radość z czułości Boga” (por. tamże, 24) i aby odzwierciedlała się ona w naszych sercach i w naszych gestach. Powierzajmy wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny Łęki i utrapienia razem z radościami



i pociechą. Do Niej zwracamy się w modlitwie, aby kierowała na nas swoje miłosierne oczy, zwłaszcza w chwilach bólu i byśmy za Jej sprawą byli godni kontemplować dziś i na wieki Oblicze miłosierdzia, Jej Syna Jezusa.

Do tej modlitwy za was wszystkich dołączam moje Apostolskie Błogosławieństwo.

Watykan, 15 września 2015 r.  
we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej

**Ozędzie Franciszka  
na XXV Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 2017**

***Zdumienie tym, czego dokonuje Bóg:  
„Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny”  
(Łk 1, 49)***

Drodzy bracia i siostry!

11 lutego 2017 roku będzie obchodzony w całym Kościele, a zwłaszcza w Lourdes, XXV Światowy Dzień Chorego, na temat: „Zdumienie tym, czego dokonuje Bóg: «wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny» (Łk 1, 49)”. Ustanowiony przez mojego poprzednika św. Jana Pawła II w 1992 roku i obchodzony po raz pierwszy właśnie w Lourdes 11 lutego 1993 roku, dzień ten jest okazją do zwrócenia szczególnej uwagi na sytuację chorych, a ogólniej rzecz biorąc cierpiących. Jednocześnie zachęca tych, którzy poświęcają się na ich rzecz, począwszy od ich rodzin, pracowników służby zdrowia i wolontariuszy, do dziękowania za otrzymane od Pana powołanie towarzyszenia chorym braciom. Ponadto obchody te odnawiają w Kościele dynamikę duchową, aby coraz lepiej wypełniać tę zasadniczą część jego misji, która obejmuje posługę ostatnim, chorym, cierpiącym, wykluczonym i usuwanym na margines (por. Jan Paweł II, Motu proprio *Dolentium hominum*, 11 lutego 1985 r., nr 1). Z pewnością czas modlitwy, liturgii eucharystycznej i namaszczenia chorych, dzielenie się z chorymi, a także pogłębienie wiedzy bioetycznej i teologiczno-pastoralnej, które będą miały miejsce w tych dniach w Lourdes, wniosą nowy ważny wkład w tę posługę.

Już teraz, stając duchowo w Grocie Massabielskiej przed wizerunkiem Niepokalanej Dziewicy, w której Wszechmocny dokonał wielkich rzeczy dla odkupienia ludzkości, pragnę wyrazić moją bliskość względem was wszystkich, bracia i siostry, którzy przeżywacie doświadczenie cierpienia oraz wobec waszych rodzin. Pragnę też wyrazić moje uznanie dla tych wszystkich, którzy w różnych funkcjach i we wszystkich placówkach służby zdrowia na całym świecie kompetentnie, odpowiedzialnie i z poświęceniem działają, by wam ulżyć, uleczyć was i zapewnić wam codzienne dobre samopoczucie. Chciałbym was wszystkich chorych, cierpiących, lekarzy, pielęgniarki, członków rodzin, wolontariuszy zachęcić do kontemplowania w Maryi, Uzdrawieniu Chorych, Tej, która zapewnia czułość Boga wobec każdego człowieka i wzór powierzenia się Jego woli, a także do znajdowania zawsze w wierze karmiącej się Słowem Bożym i sakramentami mocy, by miłować Boga i braci, również w doświadczeniu choroby.

Podobnie jak na świętą Bernadetę, spogląda na nas Maryja. Pokorna dziewczyna z Lourdes opowiadała, że Dziewica, którą nazwała „Piękną Panią”, spojrzała na nią tak jak się patrzy na osobę. Te proste słowa opisują pełnię relacji. Bernadeta uboga, niepiśmienna i chora czuje, że Maryja spogląda na nią

jako na osobę. Piękna Pani mówi do niej z wielkim szacunkiem, bez politowania. Przypomina to nam, że każdy chory jest i pozostaje istotą ludzką i musi być traktowany jako taka. Ludzie chorzy, podobnie jak osoby niepełnosprawne, nawet bardzo poważnie, posiadają swoją niezbywalną godność i swoją misję w życiu i nigdy nie mogą stawać się jedynie przedmiotami, nawet jeśli czasami mogą się wydawać jedynie biernymi, choć w rzeczywistości nigdy tak nie jest.

Bernadeta po pobycie w grocie, dzięki modlitwie przekształciła swoją kruchość we wsparcie dla innych, dzięki miłości stała się zdolna do ubogacenia swego bliźniego, a przede wszystkim poświęciła swoje życie dla zbawienia ludzkości. Fakt, że Piękna Pani poprosiła ją, aby modliła się za grzeszników, przypomina nam, że chorzy, cierpiący noszą w sobie nie tylko pragnienie uleczenia, ale także przeżywania po chrześcijańsku swego życia, dochodząc do oddawania go jako autentyczni uczniowie-misjonarze Chrystusa. Maryja dała Bernadecie powołanie służenia chorym i wezwała ją do tego, by stała się siostrą miłosierdzia, do misji, którą wyraża Ona w stopniu tak wzniosłym, by stać się wzorem, do którego może się odnieść każdy pracownik służby zdrowia. Prośmy zatem Niepokalane Poczucie o łaskę, byśmy umieli zawsze odnosić się do chorego jak do osoby, która z pewnością potrzebuje pomocy, czasami nawet w rzeczach najbardziej elementarnych, ale która nosi w sobie swój dar, którym powinna dzielić się z innymi.

Spojrzenie Maryi, Pocieszycielki strapionych, rozświetla oblicze Kościoła w jego codziennym zaangażowaniu na rzecz potrzebujących i cierpiących. Cenne owoce tej troski Kościoła dla świata cierpienia i choroby są powodem do dziękczynienia Panu Jezusowi, który stał się solidarny z nami, będąc posłusznym woli Ojca, aż do śmierci na krzyżu, aby ludzkość została odkupiona. Solidarność Chrystusa, Syna Bożego narodzonego z Maryi, jest wyrazem miłosiernej wszechmocy Boga, która przejawia się w naszym życiu – szczególnie gdy jest ono kruche, zranione, upokorzone, usunięte na margines, naznaczone cierpieniem – zaszczepiając w nim moc nadziei, która nas podnosi i wspiera.

Tak wiele bogactwa humanizmu i wiary nie może zostać zmarnowane, lecz powinno nam raczej pomóc w zmierzeniu się z naszymi ludzkimi słabościami, a jednocześnie z wyzwaniem istniejącymi w dziedzinie opieki zdrowotnej i technologii. Z okazji Światowego Dnia Chorego możemy odnaleźć nowy impuls, aby przyczynić się do upowszechnienia kultury szacunku dla życia, zdrowia i środowiska; nowy impuls do walki o poszanowanie integralności i godności osoby, w tym poprzez właściwe podejście do kwestii bioetycznych, ochrony najsłabszych i troski o środowisko naturalne.

Z okazji XXV Światowy Dzień Chorego ponawiam moją modlitewną solidarność i poparcie dla lekarzy, pielęgniarek, wolontariuszy i wszystkich mężczyzn i kobiet konsekrowanych zaangażowanych w posługę chorym i cierpiącym; dla instytucji kościelnych i świeckich, które działają w tym obszarze; a także dla rodzin, które z miłością opiekują się swoimi chorymi krewnymi. Wszystkim życzę, aby byli zawsze radosnymi znakami obecności i miłości Boga, naśladując wspaniałe świadectwo tak wielu przyjaciół i przyjaciółek Boga, wśród których wspomnę św. Jana Bożego i św. Kamila de Lellis, patronów szpitali i pracowników służby zdrowia, a także świętą Matkę Teresę z Kalkuty, misjonarkę czułości Boga.

Bracia i siostry, wszyscy chorzy, pracownicy służby zdrowia i wolontariusze, razem wnieśmy naszą modlitwę do Maryi, aby Jej macierzyńskie wstawiennictwo wspierało i towarzyszyło naszej wierze i wyjednało nam u Chrystusa, Jej Syna, nadzieję na drodze uzdrowienia i zdrowia, poczucie braterstwa i odpowiedzialności, zaangażowania na rzecz integralnego rozwoju człowieka oraz radość wdzięczności, za każdym razem, kiedy zaskakuje nas Swoją wiernością i miłosierdziem.

Maryjo, nasza Matko,  
która w Chrystusie przygarniasz każdego z nas jako dziecko,  
podtrzymuj ufne oczekiwanie naszych serc,  
spiesz nam z pomocą w naszych chorobach i cierpieniach.  
Prowadź nas do Chrystusa, Twojego Syna, a naszego Brata,  
i pomóż nam powierzyć się Ojcu, który dokonuje wielkich rzeczy.

Zapewniam was wszystkich o mojej stałej pamięci w modlitwie i z serca udzielam wam Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 8 grudnia 2016 r.  
w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

**Oędzie Franciszka  
na XXVI Światowy Dzień Chorego  
11 lutego 2018**

***Mater Ecclesiae: „Oto syn Twój (...) Oto Matka twoja”  
I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie”  
(J 19, 26-27)***

Drodzy bracia i siostry!

Posługa, jaką Kościół niesie chorym i osobom, które się nimi opiekują, musi być kontynuowana z wciąż odnawianą energią, z wiernością poleceniu Pana (por. Łk 9, 2-6; Mt 10, 1-8; Mk 6, 7-13) i zgodnie z bardzo wymownym przykładem jego Założyciela i Nauczyciela.

W tym roku tematem Dnia Chorego są słowa, które Jezus, wywyższony na krzyżu, kieruje do swojej Matki Maryi i do Jana: „«Oto syn Twój (...) Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19, 26-27).

1. Te słowa Pana rzucają głębokie światło na tajemnicę krzyża. Nie jest on beznadziejną tragedią, ale miejscem, gdzie Jezus ukazuje swoją chwałę i przekazuje swoją ostatnią wolę miłości, która staje się konstytutywną zasadą wspólnoty chrześcijańskiej i życia każdego ucznia.

Przede wszystkim słowa Jezusa zapoczątkowują powołanie Maryi jako Matki całej ludzkości. Będzie Ona w szczególności Matką uczniów swojego Syna i będzie się nimi opiekowała i czuwała nad ich drogą. A wiemy, że matczyzna troska o syna czy córkę obejmuje zarówno materialne, jak i duchowe aspekty ich wychowania.

Niewysłowione cierpienie krzyża przeszywa duszę Maryi (por. Łk 2, 35), ale Jej nie paraliżuje. Przeciwnie, zaczyna się dla Niej, jako Matki Pana, nowa droga poświęcenia. Jezus na krzyżu troszczy się o Kościół i o całą ludzkość, a Maryja jest powołana do dzielenia tej Jego troski. Dzieje Apostolskie, opisując wielkie wylanie Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy, ukazują Maryję, która zaczęła wykonywać swoje zadanie w pierwszej wspólnocie Kościoła. Zadanie, które nigdy się nie kończy.

2. Uczeń Jan, umiłowany, reprezentuje Kościół, lud mesjański. Ma on uznać Maryję za swoją Matkę. A w tym uznaniu ma Ją przyjąć, kontemplować w Niej wzór ucznia, a także macierzyńskie powołanie, które Jezus Jej powierzył, wraz z troskami i projektami, jakie się z tym wiążą – ma być Matką, która kocha i rodzi dzieci, potrafiące kochać zgodnie z przykazaniem Jezusa. Zatem macierzyńskie powołanie

Maryi, powołanie do opieki nad dziećmi przechodzi na Jana i na cały Kościół. Cała wspólnota uczniów jest włączona w macierzyńskie powołanie Maryi.

3. Jan, jako uczeń, który dzielił z Jezusem wszystko, wie, że Nauczyciel chce doprowadzić wszystkich ludzi do spotkania z Ojcem. On może zaświadczyć, że Jezus spotykał wielu ludzi, którzy byli chorzy na duchu, gdyż byli pełni dumy (por. J 8, 31-39), i chorych na ciele (por. J 5, 6). Wszystkim im darował miłosierdzie i przebaczenie, a chorym – także uzdrowienie fizyczne, znak obfitości życia w królestwie, gdzie każda łaza zostaje osuszona. Tak jak Maryja, uczniowie są powołani, by opiekowali się sobą nawzajem, ale nie tylko. Wiedzą, że serce Jezusa jest otwarte dla wszystkich bez wyjątku. Wszystkim musi być głoszona Ewangelia o królestwie i wszystkim, którzy są w potrzebie, musi obejmować miłość chrześcijan, po prostu dlatego, że są osobami, dziećmi Bożymi.

4. To macierzyńskie powołanie Kościoła w stosunku do osób będących w potrzebie i chorych urzeczywistniało się na przestrzeni jego dwutysiącletniej historii w przebogatej serii inicjatyw na rzecz chorych. Nie należy zapominać o tej historii ofiarności. Dziś trwa ona nadal na całym świecie. W krajach, gdzie istnieją wystarczające systemy publicznej opieki zdrowotnej, działalność zgromadzeń katolickich, diecezji i ich szpitali oprócz zapewniania opieki medycznej na wysokim poziomie ma na celu stawianie człowieka w centrum procesu leczenia i prowadzenie badań naukowych z poszanowaniem życia i chrześcijańskich wartości moralnych. W krajach, w których systemy opieki zdrowotnej są niewystarczające lub ich brakuje, Kościół stara się zaoferować ludziom możliwie jak najwięcej w zakresie opieki zdrowotnej, aby wyeliminować śmiertelność niemowląt i wykorzenić niektóre szeroko rozpowszechnione choroby. Gdziekolwiek się znajduje, stara się on leczyć, nawet kiedy nie jest w stanie przywrócić zdrowia. Obraz Kościoła jako „szpitala polowego”, otwartego dla wszystkich zranionych przez życie, jest rzeczywistością bardzo konkretną, bowiem w niektórych częściach świata tylko szpitale misyjne i diecezjalne zapewniają niezbędną opiekę zdrowotną ludności.

5. Pamięć o długiej historii posługi niesionej chorym jest powodem do radości dla wspólnoty chrześcijańskiej, a przede wszystkim dla tych, którzy w dzisiejszych czasach pełnią tę posługę. Trzeba jednak patrzeć na przeszłość, zwłaszcza po to, aby się nią ubogacać. Od niej powinniśmy się uczyć: wielkoduszności, aż po całkowite poświęcenie się wielu założycieli instytucji posługujących chorym; kreatywności, inspirowanej przez miłość, wielu inicjatyw realizowanych na przestrzeni wieków; zaangażowania w badania naukowe, aby oferować chorym nowatorskie i niezawodne leczenie. To dziedzictwo przeszłości pomaga dobrze planować przyszłość. Na przykład, aby ustrzec szpitale katolickie przed niebezpieczeństwem stosowania logiki przedsiębiorstwa, która na całym świecie usiłuje włączyć opiekę zdrowotną w działalność rynkową, czego skutkiem jest odrzucanie ubogich.

Myślenie organizacyjne i miłość wymagają natomiast tego, aby była szanowana godność człowieka chorego i żeby był on zawsze stawiany w centrum procesu leczenia. Takie nastawienie winno cechować także chrześcijan pracujących w placówkach publicznych, którzy są powołani do tego, by przez swoją służbę dawali dobre świadectwo o Ewangelii.

6. Jezus pozostawił Kościołowi w darze swoją moc uzdrawiania: „Te zaś znaki towarzyszyć będą tym, którzy uwierzą: (...) Na chorych ręce kłaść będą, a ci odzyskają zdrowie” (Mk 16, 17-18). W Dziejach Apostolskich czytamy opis uzdrowień dokonanych przez Piotra (por. Dz 3, 4-8) i Pawła (por. Dz 14, 8-11). Odpowiedzią na dar Jezusa jest zadanie Kościoła, który wie, że powinien obejmować chorych takim samym jak jego Pan spojrzeniem, pełnym czułości i współczucia. Duszpasterstwo służby zdrowia jest i zawsze pozostanie niezbędnym i istotnym zadaniem, które należy realizować z wciąż nowym zapalem, poczynając od wspólnot parafialnych aż po najlepsze ośrodki opieki zdrowotnej. Nie możemy w tym miejscu nie wspomnieć o czułości i wytrwałości, z jakimi wiele rodzin opiekuje się swoimi dziećmi, rodzicami i krewnymi, chronicznie chorymi lub z poważną niepełnosprawnością. Opieka świadczona w rodzinie jest nadzwyczajnym świadectwem miłości do osoby ludzkiej i winna być otaczana odpowiednim uznaniem oraz wspierana przez stosowną politykę. Dlatego lekarze i pielęgniarze, kapłani, osoby konsekrowane i wolontariusze, członkowie rodzin oraz wszyscy, którzy angażują się w opiekę nad chorymi, uczestniczą w tej misji Kościoła. Jest to wspólna odpowiedzialność, która podnosi wartość codziennej posługi każdego.

7. Maryi, Matce czułości, pragniemy powierzyć wszystkich chorych na ciele i duchu, aby umacniała ich nadzieję. Prośmy Ją także, aby nam pomagała być otwartymi na chorych braci. Kościół wie, że potrzebuje specjalnej łaski, aby mógł sprostać swojej posłudze ewangelicznej w zakresie opieki nad chorymi. Toteż zjednoczmy się wszyscy w modlitwie do Matki Pana, błagając usilnie, aby każdy członek Kościoła przeżywał z miłością powołanie do służby życiu i zdrowiu. Niech Dziewica Maryja wstawia się za tym XXVI Światowym Dniem Chorego; niech pomaga osobom chorym przeżywać swoje cierpienie w jedności z Panem Jezusem i niech wspiera tych, którzy się nimi opiekują. Wszystkim – chorym, pracownikom służby zdrowia i wolontariuszom – udzielam z serca Błogosławieństwa Apostolskiego.

Watykan, 26 listopada 2017 r.  
w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla wszechświata